

ROK XLIX

Nr 48 (14810)

Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

27, 28 II 1993

Cena 3000 zł

Lech Wałęsa w Gdańsku

Dość afer

(INF. WL.) Prezydent Lech Wałęsa podczas dwugodzinnego spotkania z delegatami walnego zebrań „Solidarność” Stocznii Gdańskiej powiedział, że utworzy swoją partię wdrażając, że ma to przyzwolenie społeczeństwa.

Większość zadawanych pytań dotyczyła spraw gospodarczych. Prezydent wielokrotnie powtarzał, że konieczne jest umożliwienie startu ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji np. z powodu utraty pracy.

— Polska i bezrobocie? Ludzie, my mamy na sto lat roboty, tylko trzeba ją uruchomić — mówił prezydent. Podkreślił również, że pragnie zachować apolityczność i w niezależny sposób służyć narodowi. Zapowiedział radykalną poprawę bezpieczeństwa w kraju poprzez powołanie Gwardii Narodowej.

Prezydent nie ukrywał swego rozczarowania, że wielu dawnych

kolegów, znając jego przeszłość, obecnie pozwala innym na rzuwanie oszczerstw. Lech Wałęsa zawiódł się na osobach, które miały mu pomóc w ekstrakcji aferzystów gospodarczych. (r)

Aresztowanie działacza Porozumienia Centrum

Łapownictwo!

Dyrektor Biura Parlamentarnego Klubu Porozumienia Centrum Wojciech D., został wczoraj tymczasowo aresztowany pod zarzutem przyjęcia od prezesa jednej ze spółek kwoty 1,5 mld zł w zamian za załatwienie koncesji na obrót paliwami — poinform-

owano we wspólnym komunikacie Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie i Urzędu Ochrony Państwa. W Biurze ZG PC potwierdzono, że chodzi o Wojciecha Dobrzyńskiego.

W przekazanym PAP komunikacie Prokuratury i UOP stwierdzono, że „Wojciechowi D. zarzucono zażądanie od prezesa i dyrektora jednej ze spółek kwoty 4 mld zł, a następnie przyjęcie kwoty 1,5 mld zł w zamian za umożliwienie załatwienia koncesji na obrót paliwami”. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że chodzi o spółkę firmę „Horn”.

Komunikat stwierdza, że stołeczna Prokuratura wszczęła

zwiększone jeśli poszukiwania przyniosą rezultaty.

Śląskie kopalnie wyrzucają do Wisły 900 tys. m³ solanki na dobę, jest to tyle ile dziennie zużywa Warszawa. Wisła jest zasilona jeszcze kilkadziesiąt kilometrów poza Śląskiem. Badane są obecnie dwie metody pozbywania się zasolonych wód kopalnianych. Pierwsza z nich —

(Dokończenie na str. 2)

Nie chcieli „pracować za trzech...”

Dezertery z Bajkonuru

Grupa żołnierzy rosyjskich wojsk rakietowych na kosmodromie Bajkonur samowolnie „oddaliła się w nieznanym kierunku”, mając dość nadmiaru obowiązków służbowych — poinformowała wczoraj kazachska gazeta „Ekspress K”.

Dwudziestu dezertersów, którzy odjechali z kosmodromu ciężarówką, wkrótce zatrzymano. „Ekspress K” podkreśla, że z powodu niedoborów kadrowych, każdy z żołnierzy zatrudnionych na stanowiskach startowych w Bajkonurze jest zmuszony „pracować za trzech”.

— Panie Prokuratorze, jaki był cel pańskiej wizyty w Moskwie i czy został on osiągnięty?

— Celem zasadniczym było rozjeżdżenie się, na jakim etapie znajduje się moskiewskie śledztwo. Chcemy, aby zostało ono zamknięte w miarę bliskim okresie. Rosyjska prokuratura wojskowa prowadzi je już dwa lata i

22 tysiące żołnierzy prezydenta

Belwederska gwardia

(INF. WL.) Prezydent Lech Wałęsa skieruje niebawem do Sejmu projekt ustawy o Gwardii Narodowej. Wczoraj nad wstępnym projektem ustawy

dyskutował Komitet Obrony Kraju. Po dalszych poprawkach ustawa trafi do Sejmu.

Projekt ustawy o Gwardii Narodowej opracowuje międzyresortowy zespół roboczy, działający przy Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Gwardia Narodowa ma być jednostką militarną, podległą bezpośrednio prezydentowi. Utworzona ma być na bazie obecnie istniejących Nadwiślańskich Jednostek MSW, do roku 2000 miałyby liczyć około 22 tysiące żołnierzy, czyli mniej więcej dwa razy tyle, co aktualne Jednostki Nadwiślańskie.

Komitet Obrony Kraju na wczorajszym posiedzeniu zapo-

znał się także z sytuacją budżetową całego Ministerstwa Obrony Narodowej, którą kierownictwo resortu uznaje za złą. MON będzie starał się by parlament przeznaczał dla ministerstwa o-

(Dokończenie na str. 11)

Ukradli pół biliona

Skarb Państwa poniósł w ub. roku ponad pół biliona zł strat w wyniku 36 największych afer w obrocie bankowym — poinformował Henryk Pracki z Ministerstwa Sprawiedliwości, podczas seminarium nt. metod zapobiegania i zwalczania przestępstw gospodarczych.

W rozpoczętym wczoraj dwudniowym seminarium, zorganizowanym w Popowie nad Bugiem przez Zrzeszenie Prawników Polskich, uczestniczą prokuratorzy, sędziowie, ekonomiści, prawnicy. Dyskutują oni m. in. o sposobach przeciwdziałania nowym formom przestępczości gospodarczej.

winien Pan ustąpić z zajmowanego stanowiska. Czy rozważa Pan możliwość złożenia dymisji? (Dokończenie na str. 11)

Minister Dyka wraca do pracy

Dwa pytania za dużo

(Inf. wł.) Jutro kończy się miesięczny urlop ministra sprawiedliwości Zbigniewa Dyki. Przypominamy, że minister został przez Panią premier wysłany na przymusowy odpoczynek po tym, jak dopuścił do prowadzenia sprawy Wachowski kontra Kaczyński przez prokuratora zaangażowanego w latach osiemdziesiątych w prowadzenie procesów politycznych.

Wczoraj „Dziennik” skontaktował się z ministrem Dyką. Poprosiliśmy o udzielenie odpowiedzi na „trzy pytania”.

— Panie ministrze. W niedziele kończy się urlop udzielony Panu przez premier Suchocką. Czy wraca Pan do pracy, czy otrzymał Pan inne polecenia?

— Wracam normalnie do pracy.

— W związku z negatywnymi ocenami dotyczącymi działalności kierowanego przez Pana resortu pojawiły się opinie, iż po-

Dla emerytów i rencistów

Podwyżka 5 procent

Od 1 marca emerytury i renty wzrosną średnio o 5 proc. — poinformował wczoraj rzecznik prasowy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Rafał Szymczak.

Najniższe emerytury będą waloryzowane od 1 marca według pełnego wskaźnika wzrostu płac — 13,9 procent (tzn. najniższa emerytura wynosząca przed waloryzacją 1 mln 51 tys. zł od przyszłego miesiąca wypłacana będzie w wysokości 1 mln 231 tys. zł).

W pełnym wymiarze waloryzuje się również dodatki pielęgnacyjne i wynoszące one 351 tys. zł.

Bomba na Manhattanie

Poniżej gmachu World Trade Centre w Nowym Jorku doszło wczoraj do wybuchu, w wyniku którego zginęły 2 osoby, a 200 zostało rannych. Eksplozja nastąpiła w metrze pod budynkiem i uszkodziła strukturę jednej z dwóch 110-piętrowych wież gmachu.

Gorące wody polsko-słowackie

Nie ogrzeją Zakopanego

(INF. WL.) Jeszcze w tym roku, jeśli znajdą się pieniądze, Państwowy Instytut Geologiczny rozpocznie badania zanieczyszczeń gleby i wód podziemnych w aglomeracji krakowskiej. Pewnymi danymi już jednak dysponu-

Czołgi w Katowicach

(INF. WL.) Wczoraj katowiczanie mieli okazję przypomnieć sobie przez chwilę lata stanu wojennego, młodzi zaś zobaczyli jak one wyglądały. Dwoma głównymi ulicami w centrum miasta przetoczyła się kolumna wołów bojowych oraz sznur „osinobusów” z napisem „Mili-cja”, za którymi przemarszowała kolumna zomowców. Ruch samochodów i pieszych został (również w bocznych uliczkach) dwukrotnie zatrzymany — w sumie na pół godziny. Korek na ulicy wyjazdowej w kierunku Raciborza miał długość ponad kilometra. A wszystko to działo się z powodu kręcenia sceny przejazdu oddziałów pod kopanie „Wujek”, która znajduje się w filmie Kazimierza Kuźna „Śmierć jak kromka chleba”. (zb)

je, gdyż trwa opracowywanie map dla Śląska obejmujących obszar od Krakowa. Widać na nich wyraźnie, że na północny zachód od Krakowa w glebie nie ma koncentracji ołowiu, które przekraczałyby dopuszczalne normy. Czyste są też, z wyjątkiem okolic Wieliczki i Bochni, wody podziemne. Ich zasoby są jednak w Małopolsce niewielkie w porównaniu np. z Mazowszem.

„Zakopane to nie Reykjavik” — powiedział „Dziennikowi” dyrektor Instytutu Geologicznego prof. Krzysztof Jaworowski. Zasoby gorących wód w basenie podhalańskim są małe, poza tym jest on własnością także Słowacji. Nie mamy co marzyć, że będzie nim ogrzewane Zakopane.

Na Podhalu i w Beskidach będzie się jednak poszukiwać złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Już zostały podpisane umowy koncesyjne m. in. z koncernami Amoco, Shell i Exxon oraz British Gas. Zagraniczni inwestorzy przeznaczili już na wiercenia ok. 130 mln. dolarów. Nakłady te mogą zostać wielokrotnie

KATYŃ — finał śledztwa blisko

Ludobójcy nie żyją

Zdaniem zastępcy Prokuratora Generalnego RP, Stefana Śnieżko, trwające już 2 lata śledztwo prowadzone przez rosyjską prokuraturę wojskową w sprawie katyńskiej należałoby wkrótce zamknąć. Śnieżko powiedział, że wczoraj, po powrocie z Moskwy, gdzie rozmawiał na ten temat przez 2 dni.

— Panie Prokuratorze, jaki był cel pańskiej wizyty w Moskwie i czy został on osiągnięty?

— Celem zasadniczym było rozjeżdżenie się, na jakim etapie znajduje się moskiewskie śledztwo. Chcemy, aby zostało ono zamknięte w miarę bliskim okresie. Rosyjska prokuratura wojskowa prowadzi je już dwa lata i

moim zdaniem powinno ono zmierzać ku końcowi. Uważam, i taki pogląd przedstawiłem również Rosjanom, że śledztwo to powinno być zakończone przed przyjazdem prezydenta Borysa Jelcyna do Polski. Jest to jeden z etapów, które trzeba zamknąć w stosunkach polsko-rosyjskich. (Dokończenie na str. 11)

DZIENNIK **sawki**



Rys HENRYK SAWKA

RADIO-TAXI
Major
36 33 33
20% TANIEJ

MEBLE BIUROWE
U PRODUCENTA

Meble
do mieszkań



KRAKOWSKA
FABRYKA
MEBLI
Spółka z o.o.

ZAPRASZA
codziennie od 9.00 do 18.00
w soboty od 9.00 do 13.00
DO SKLEPU FIRMOWEGO
w Krakowie ☎ 66-74-70
ul. Zakopiańska 33/37
dojazd od Łagiewnik ul. Cegielniana

Lobby UJ

(Dokończenie ze str. 1)

kolejnych reformach szkolnictwa wyższego — obecnie do tych tradycji powraca. Jedną z nich jest wiec uczeń i absolwentami. Uniwersytet Jagielloński potrzebuje pomocy swoich wychowanków — nie tylko finansowej, choć i ta w czasach trudnych dla nauki jest przydatna, ale również i mniej wymiernego udziału w tworzeniu uniwersyteckiego lobby.

Działają już parę stowarzyszeń absolwentów UJ; jedno z nich powstało przed rokiem w Chicago. W czasie wczorajszego spotkania zasugerowano powołanie do życia Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Jagiellońskiego, na miejscu, w Krakowie.

(an)

Minister popiera prezesa

ŁĘG PRACUJE I STRAJKUJE

(INF. WL.) Około 220 pracowników Elektrociepłowni „Kraków” S.A. zgromadziło się wczoraj w sali konferencyjnej zakładu, kontynuując rozpoczęty w czwartek strajk. Według informacji przekazanej nam przez prezesa zarządu spółki, Jacka Dreżewskiego w akcji protestacyjnej uczestniczą przede wszystkim pracownicy służb pomocniczych, zaopatrzenia, magazynów. Do akcji przyłączyło się tylko kilkunastu pracowników z „ruchu” i elektrownia funkcjonuje normalnie.

Minister przekształceń własnościowych Janusz Lewandowski przysłał do przewodniczącego

Zarządu Regionu „Małopolska” NSZZ „Solidarność”, senatora Stefana Jurczaka list, w którym wyraża zaniepokojenie sytuacją w elektrociepłowni i zdecydowanie popiera działania jej kierownictwa.

— Wiem, że restrukturyzacja przedsiębiorstwa i późniejsza prywatyzacja są zjawiskami bolesnymi dla części grup pracowniczych, naruszającymi ich przyzwyczajenia, zmniejszającymi poczucie bezpieczeństwa socjalnego. Są to jednak procesy konieczne, a w przypadku Elektrociepłowni Kraków-Łęg S.A. oznaczające realizację ciekawego projektu z pomocą Banku Światowego — napisał minister Lewandowski, wyrażając przekonanie, że prezes Dreżewski i cały zarząd firmy są w stanie „podołać wyzwaniom przyszłości”.

W Nowym Sączu

Zdesperowani kolejarze

(INF. WL.) Wczoraj, od godz. 8, przez cztery godziny liczna grupa pracowników ZNTK, obu związków zawodowych, piketowała nowosądecką Izbę Skarbową. Równolegle, w Zakładach Naprawczych trwały rozmowy z dyrektorami i dyrektorami Izby — Józefem Pietrzakiem.

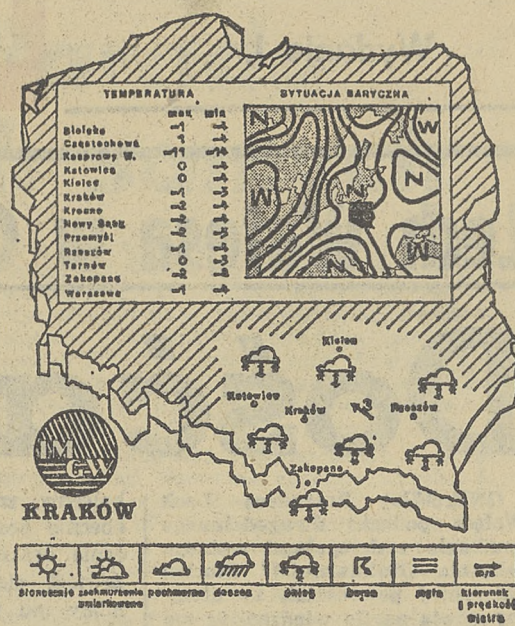
— Dąży do tego kroku — informuje nas Stanisław Cichoński, przewodniczący NSZZ „S” w Zakładach — pchnęła nas bieda. Pracownicy zarabiają ok. 2,2 mln zł. W minionym roku firma wypra-

zakiadowa „Solidarność” podtrzymuje swoje postulaty: odwołanie zarządu elektrociepłowni i wstrzymanie zwolnień grupowych.

Krzaklewski w Łodzi

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski rozpoczął wczoraj wieczorem w Łodzi rozmowy z Regionalnym Komitetem Strajkowym „Solidarność”. Przypominamy, że w 48-godzinny strajku uczestniczyło ok. 220 zakładów. KK w pełni popiera akcję strajkową łódzkiej „S”.

PROGNOZA POGODY



Polska południowa jest pod wpływem podwyższonego ciśnienia, w dość wilgotnej masie powietrza. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie na ogół pochmurno, okresami opady śniegu, mglisto. Temperatura maksymalna dniem od -2 do +1 st., w nocy od -3 do -5 st., w Tatrach -11, w Tatrach -14. Wiatr słaby, zmienny, z przewagą południowo-wschodnich.

Prognoza orientacyjna na następne doby: pogoda bez większych zmian i nieco ciepłej. Od 28 bm. do 4 marca w II części okresu spadku temperatury, w środku okresu miejscami intensywne opady śniegu. Od 28 lutego do 2 marca zachmurzenie duże z rozproszonymi i okresami opadów przeważnie śniegu, początkowo niewielkie, a potem miejscami intensywne. Temperatura maksymalna od +2 na południu i zachodzie do -4 na północnym wschodzie, minimalna odpowiednio od -2 do -10 st. Wiatr początkowo słaby lub umiarkowany, zmienny, potem umiarkowany okresami dość silny, wschodni powodujący zawieje i zamiecie śnieżne. 3 i 4 marca zachmurzenie na ogół umiarkowane, zanikające opady śniegu. Spadek temperatury maksymalnej do 0 i -5 st., a minimalnej od -7 i -13, z możliwością niższej. Wiatr na ogół umiarkowany wschodni, skrajający na północno-wschodni.

Ciepłota atmosferyczna w Krakowie na wysokości lotniska w Baticach z 26 bm. godz. 15: 736,8 mm, tj. 982,3 hPa, spadek ciśnienia.

Pokrywa śnieżna wczoraj rano wynosiła: na Kasprzym Wierchu 143 cm, na Hali Gąsienicowej 145, w Kuźnicach 76, w Zakopanem 43, w Rabce 48, w Kryńcu 45, w Szczepku 87, w Wiśle 78, w Korbiewicach 51, na Kubaloncu 104, w Zwardoniu 75 cm.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 6,28, a zeszło o 17,19. Dzień jest już dłuższy o 2 godziny 46 minut i ma 10 godzin 51 minut.

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 14.00 przez Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć.) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	142	31	68	4300
Alceje Krasinowskiego	37	68	67	2800
NORMA średniodobowa	200	150	120	1000

UWAGA KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność lokalnie rano oraz w strefie opadów zmniejszona, warunki drogowe miejscami trudne i niebezpieczne. Sytuacja biometeorologiczna spowoduje obniżenie sprawności psychofizycznej.

NOTOWANIA WALUTOWE

● Narodowy Bank Polski płacił wczoraj za dolara 16,076 zł, za markę 9869 zł, za funta 23,035 zł. NBP sprzedawał dolara za 16,732 zł, markę za 10,271, funta za 23,975 zł.

● Kursy w kantorach prywatnych.

● KRAKÓW. Dolar, skup 16,230, sprzedaż 16,280—16,290, marka skup 9830—9840, sprzedaż 9890—9900, funt, skup 22,800—23,100, sprzedaż 23,200—23,550, frank fr., skup 2880—2910, sprzedaż 2930—2950, frank szw., skup 10,600—10,650, sprzedaż 10,750—10,900.

● WARSZAWA. Dolar, skup 16,180—16,220, sprzedaż 16,270, marka skup 9820—9880, sprzedaż 9900—9920, funt, skup 23,000—23,100, sprzedaż 23,500—23,750, frank fr., skup 2900, sprzedaż 2950, frank szw., skup 10,500—10,700, sprzedaż 10,650—10,800.

● TARNÓW. Dolar, skup 16,160—16,180, sprzedaż 16,220—16,250, marka skup 9800—9860, sprzedaż 9880—9920, funt, skup 22,700—23,100, sprzedaż 23,200—23,800, frank fr., skup 2900, sprzedaż 2930—2940, frank szw., skup 10,500—10,600, sprzedaż 10,600—10,750.

● NOWY SĄCZ. Dolar, skup 16,100—16,190, sprzedaż 16,242—16,250, marka skup 9800—9850, sprzedaż 9890—9950, szyling, skup 1390—1397, sprzedaż 1405—1430, frank fr., skup 2850—2900, sprzedaż 2910—3015, korona czes., skup 832, sprzedaż 860, korona sł., skup 490, sprzedaż 520.

● Najniższa cena sprzedaży: dolara 16,190 (Szczecin), marki 9880 (Suwałki), funta 23,100 (Wrocław).

● Najwyższa cena skupu: dolary 16,250 (Suwałki), marki 9900 (Łomża), funta 23,600 (Łomża).

Tabela kursów NBP z 26 lutego 1993 roku

	KUPNO	SPRZEDAŻ
Australia	1 dolar	11.119
Austria	1 szyling	1.402
Belgia	1 frank	479
Dania	1 korona	2.574
Finlandia	1 marka	2.706
Francja	1 frank	2.909
Grecja	100 drachm	6.383
Hiszpania	100 peset	13.717
Holandia	1 gulden	8.770
Japonia	100 jenów	13.678
Kanada	1 dolar	12.794
Luxemburg	1 frank	479
Norwegia	1 korona	2.313
Portugalia	100 escudo	10.727
Niemcy	1 marka	9.869
USA	1 dolar	16.076
Szwajcaria	1 frank	10.644
Szwecja	1 korona	2.041
W. Brytania	1 funt	23.035
Włochy	100 lirów	1.025
Europa	1 ecu	19.030

Grypa w odwrocie?

(Inf. wł.) Krakowski „Sanepid” rozpoczął zbieranie danych o zachorowaniach na grype 15 lutego. W tym dniu odnotowano 6102 przypadki (w tym u dzieci 2653). Przez dwa następne dni liczba zachorowań zmniejszała się, a że

Łapownictwo!

(Dokończenie ze str. 1)

darczej z Zagranicą”, opierając się na materiałach zebranych przez Zarząd Siedzący UOP. Popyt wyśnawia, że UOP zajął się tą sprawą, albowiem dotyczy ona obrotu „materiałami strategicznymi”. Zarządy dotyczące okresu, w którym ministrem był Adam Głapiński.

Dobrzyńskiego zatrzymał UOP w czwartek wieczorem, po przesłuchaniu w jego warszawskim mieszkaniu. Wiceprezes PC Ludwik Dorn powiedział dziennikarzowi PAP, że „obecność przy zatrzymaniu przedstawicieli prasy i fotoreporterów wyraźnie wskazuje na policyjno-propagandowy charakter całej sprawy wymierzonej w PC”. Dodał, że nikt z członków PC nie informował w czwartek wieczorem o środkach przekazu o tym wydarzeniu. Wczoraj Dobrzyński rozpoczął głodówkę protestacyjną. Andrzej Urbanski i Józef Orzeł z Klubu Parlamentarnego PPL złożyli wczoraj poręczenie osobiste w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie za tymczasowo aresztowanego Wojciecha Dobrzyńskiego.

Gorące wody

(Dokończenie ze str. 1)

recykulacja polega na wtlaczaniu solanki do zalegających na głębokości kilkuset metrów porowatych piaskowców, które pochłaniają będą sól. Druga — powszechnie stosowana w USA — polega na wtlaczaniu solanki w głębsze warstwy, w których już pozostanie. Kopalnie, które zdecydowały się na wdrażanie tych metod są dofinansowywane ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Równolegle prowadzone są badania możliwości wydobywania metanu z pokładów węgla. Metan, który jest paliwem ekologicznie czystym bardzo się interesują zachodni inwestorzy. Podpisana już została umowa z firmą Pol-Tex Methane (spółka KWK z McKenzie) oraz firma Elektrogas Ventures z USA. W USA odzyskiwany jest praktycznie cały metan zalegający w złożach węgla.

KLAUDIA SANETRA

Redaktor wydania:
LESZEK RAFALSKI

Redaktor dyżurny:
KAZIMIERZ STAROWICZ

Redaktor techniczny:
KAZIMIERZ FRONT

Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków
ul. Wielopole 1, II p.

DZIENNIK POLSKI

Z NAMI PO „MERCEDESA”!

Jeden, dwa, trzy... dwanaście! Dziś ostatni, dwunasty kupon serii „B”. Losowanie telewizora (z magnetowidem i anteną do odbioru programów satelitarnych) oraz innych atrakcyjnych nagród w niedzielę, 7. marca. Tak jak poprzednio w kinie „Kijów”. Początek o godzinie 12. Po losowaniu film-niespodzianka. Bezpłatne wejściówki będziemy rozdawać tym razem od godz. 8 rano we wtorek. Można je otrzymać w biurze ogłoszeń „Dziennika Polskiego” przy ul. Wiślanej 2 (czynne w godz. 8—16, parter, wejście wprost z ulicy) lub w biurze ogłoszeń „Echa Krakowa” przy ul. Wielopole 1 (czynne od 8 do 20, I piętro).

Jednak już od poniedziałku czekamy na koperty z kompletem kuponów serii „B”, od 1B do 12B. Można je wrzucić do pojemników dostępnych w wyżej wymienionych biurach ogłoszeń lub przysłać pocztą na adres:

Biuro konkursu
Z NAMI PO MERCEDESA
ul. Wiślane 2
31-007 Kraków.

Na kopercie musi znaleźć się dopisek: KONKURS oraz imię, nazwisko i dokładny, czytelny adres nadawcy. Kto chce, może również wpisać swoje dane na koperty. Regulamin jednak tego nie wymaga.

Od poniedziałku rozpoczynamy trzecią turę naszego konkursu. Kto nie spróbował dotychczas

Losowanie nagród serii kuponów 1B—12B odbędzie się 7 marca

KUPON 12 B KUPON

zestaw: telewizor, magnetowid, antena satelitarna
zestaw stereofoniczny
komplet zasłon i firan wraz z montażem
dywan
inne cenne nagrody

Imię
Nazwisko

szczęścia może uczynić to teraz. Wystarczy zgromadzić i dostarczyć do biura konkursu 12 kolejnych kuponów serii „C”. Co-

dziennie zamieszczamy jeden z nich. Nagrody, a wśród nich wycieczka na Łazurowe Wybrzeże i telewizor „Panasonic” czekają!

BEZCŁOWY KONTYNGENT '93 OPEL

EUROMARKET AUTORYZOWANY DEALER

Kraków, ul. Józefa Piłsudskiego 22
tel. 21-92-01, 21-92-81

CORSA, ASTRA, VECTRA, CALIBRA, OMEGA
ASTRA I OMEGA KOMBI, CAMPO, MIDI

Sprzedaż na raty i w leasingu. Rabaty dla: instytucji, dyplomatów, szkół nauki jazdy, TAKSÓWKARZY oraz kupujących powyżej 5 samochodów. Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Sprzedaż części i akcesoriów.

WĘGIEL KOKS

tani i dobry
„Gambud”
tel. 11-41-25
tel. 33-05-17

Redaktor Naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-83-04, fax: 228-249, telex: 322-795, telefony: Sekretarz Redakcji: 22-28-98 (od godz. 18 tel/fax 11-16-77), Dział Miejski: 22-87-25. Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92, Dział Sportowy: 11-91-11, Redakcja Nocna tel/fax: 11-15-22 centrala: 22-75-88 (łączy ze wszystkimi działami)

Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 204-49, fax (0-18) 204-78 Tarnów, ul. Krakowska 12, tel./fax (0-14) 21-35-20, 22-31-48, 22-33-42 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 37 tel/fax: (0-197) 256-22 Oświęcim, ul. Prusa 3, tel/fax: (0-381) 308-04 Warszawa, ul. Krywickiego 34, tel/fax: (0-22) 29-13-04 Ekspozytura: Nowy Targ, al. Tysiąclecia 37, tel/fax: (0-187) 830-72 Zakopane, tel.: (0-185) 39-06 Żywiec, tel/fax (0-30) 48-85 Białsko-Biała, ul. 3 Maja 7, tel. (0-30) 286-55.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellońskie S.A. fax 220-878 Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel. 22-07-12, Wiceprezisi tel. 21-50-47. Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy tel. 21-12-55

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe S.A. — Drukarnia w Krakowie, Kraków, al. Pokoju 3.

Biura Reklam i Ogłoszeń:
Kraków, ul. Wiślane 2, tel/fax:
22-70-89, 21-92-26, ul. Wielopole
1, telefon: 21-45-72, fax: 228-249,
czynne godz. 8—18 oraz terenowe
oddziały redakcji (za treść ogłoszeń
redakcja nie odpowiada).
Agencja Reklamowa, Kraków,
ul. Wiślane 2, tel/fax: 22-19-45.

w weekend z DZIENNIKIEM

Znosiła smród gotowanych makowin. Wychodziła, gdy robił sobie zastrzyk. Widziała go spoconego i trzęsącego się jak galareta. Kiedy był w ciagu, dawała mu pieniądze na „towa”. Patrzyła jak jej syn powoli zmierza ku śmierci. Ale nie poddawała się. Przez trzy lata próbowała wszystkiego. Aż w końcu któregoś dnia Maciek wrócił szczęśliwy do domu: — Mamo, jadę do Francji! Jestem uratowany! — wołał w drzwiach.

Oboje uczyli się tej szansy. Kiedy odprowadzała go do autokaru, śmiał się, żartował. Już dawno nie widziała go w tak dobrej formie. Po kilku dniach otrzymała akt zgonu. Maciek zmarł w karetce pogotowia w drodze do szpitala w Grenoble...

Kiedy i „jak odkryła, że Maciek bierze — dziś już nie pamięta. Początków na ogół się nie zauważyła. Dawki są niewielkie i „odjazd” trwa zaledwie chwilę. Później są skrajne nastroje — euforia, apatia i znów nienaturalne podniecenie. Syn wyznał jej kiedyś, że zaliczył wszelkie dostępne specyfiki. Było wachanie klejów i rozpuszczalników, palenie „trawki i oczywiście „kompot”.

Był w trzeciej klasie liceum, gdy w szkole rozniósł się, że grzeje. Pani pedagog poinformowała o tym na zebraniu rodziców. Do Maćka przylgnęła etykieta ćpuna. Do matki dopiero po latach dotarła ta wiadomość. Ale on już wtedy rzucił szkołę.

Zaczęło się wynoszenie z domu do cenniejszych przedmiotów podkradanie pieniędzy z portmonetki, włóczenie po melinach, późne powroty i nowi koledzy, wysiadujący na klatce schodowej. Awantury w domu. Piekło. Gdzieś po dwóch latach miała już pewność, że syn jest narkomanem. Dziś wie, że przekonała się o tym zbyt późno.

Dlaczego? — pytała i płakała. Prosiła i groziła. W końcu musiała się pogodzić z faktami. Zaakceptowała uzależnienie syna, ale nie przestała o niego walczyć. Poznała jego nowych przyjaciół „Olafa”, Agnieszka, „Długiego” i jego żonę. Wiedziała, że Krzysiek robi sobie zastrzyk po kilkanaście minut, bo nie może wkleić się w życie, tak miał zrosty. Bała się, że pewnego dnia syn będzie w podobnym stanie, że przedawkuje. Każdy dzwonek do drzwi, każdy telefon — to mogła być wiadomość, że syn padł naładowany „kompotem” i prochami. Maciek jednak nigdy nie przedawkował. Mimo, że już wtedy świat zamknął się dla niego w główce matki, tłumaczyła matce, że uważa. Wierzyła w jego rozsądek, ale panicznie się bała.

Wiedziała już, że syn jest nie tylko niewolnikiem nalogu, ale także „Harcerzyka”. Zobaczyła go po raz pierwszy, gdy przyniósł Maćkowi „to-

war”. Nie od początku rozumiała, skąd bierze się przynajmniej 30-letniego mężczyzny z kilkunastoletnimi dziećmi. Teraz już wie, w jaki sposób zdobywał ich zaufanie, w jaki spo-

Ewa Kopeć

Matka ćpuna

Zaliczył wszystkie specyfiki. Wachał klej i rozpuszczalniki, palił „trawę”, brał „kompot”

sób uzależniał od siebie i robił to w dalszym ciągu. Bogdan w przeszłości był instruktorem harcerskim (stad jego pseudonim), potrafił z małolatami rozmawiać. Pierwsza, druga, trzecia „działka” zawsze jest na kredyt. Początkujący ćpun nie ma pojęcia, że „Harcerzyk” wszystko dokładnie sumuje, prowadzi skrupulatne rachunki. Gdy trafia się do niego na głód, wtedy już nie ma „towaru” bez pieniędzy. „Harcerzyk” przekonuje, że ostatni „cent” wyprodukowany w jego melinie przy ul. Cieszyńskiej, właśnie zabrał któryś z „dealerów”. „Idź na Floriańską, albo podpisz ten papier” — radzi, podsuwając przygotowane wcześniej zobowiązanie o zwrocie zaciągniętego długu. Narkoman na głódzie podpisze każdy kwit, nawet jeśli figurujące na nim kwoty pochodzą z Księżyca. W każdym razie Maciek zawsze podpisywał. Później z tym zobowiązaniem „Harcerzyk” zgłasza się do jego matki, żądając pieniędzy. Kiedy któregoś dnia wyrzuciła go za drzwi, wynajął adwokata...

Dlaczego to ja spotkała? Przecież obydwoje z mężem starali się stworzyć swoim dzieciom dobry, kochający dom. Maciek był bardzo wrażliwy. Może nie umiał sobie dać rady z życiem i samym sobą? Może to nasza wina? — pytała sa-

ma siebie. Ale na takie rozważania było już za późno. Trzeba było coś zrobić. Tylko co? Tak naprawdę nie istnieje uniwersalna recepta na wyciągnięcie uzależnionego z nalogu. Do „Monaru” Maciek, owszem, zaglądał, ale o trzymywał tam najwyżej strzykawki jednorazowego użytku. Pomoc psychologa też nie na wiele się zdała. Obydwoje z mężem zdecydowali się na ubezwłasnowolnienie syna. Dziś wie, że był to błąd, że nie można nikogo zmusić do leczenia. Ale wtedy sądzili, że jest to szansa. Po kilku miesiącach sąd na wniosek rodziców wydał decyzję o ubezwłasnowolnieniu Maćka.

— *Póprzymotomnego, na głódzie zawieźliśmy go do Kobierzyna. Przywiązano go do tóżka pasami*

metra „kompotu”. Kiedy odnalazłam go na Cieszyńskiej, zgodził się wrócić do domu. Wcześniej policjanci nakryli ich na produkcji. Podczas upadku Maciek wziął wszystko na siebie. Sprawa jednak nie zdążyła jeszcze trafić do sądu — mówi pani Anna.

Powoli dojrzewał do decyzji o kolejnym leczeniu. Ale ciągle ostro grzał. Dwa razy dziennie po 7 centów. Jego reakcje stały się nieprzewidywalne. Matka traciła z nim kontakt. Dawni przyjaciele nie dawali spokoju — gwizdy pod blokiem, telefony non stop. „Harcerzyk” kilka razy zjawił się osobiście. Zależało mu na Maćku — produkował „kompot” w bardzo dobrym gatunku, który przed sprzedażą można było rozcieńczać,

żeby lepiej zarobić. Maciek jednak był twardy, nie wrócił już na Cieszyńską. Na wiosnę ub. roku związał się z małżeństwem R. — Joanną i Jerzym. W ich mieszkaniu na os. Widok były warunki do produkcji. Jerzy zarabiał na słomę, zbierając z kartecka: „Jestem nosicielem HIV, proszę o wsparcie”. Joanna doręczyła zarabiała na placu Biskupim, a Maciek załatwiał odczynniki, słomę i produkował. W maju wszyscy wpadli w policyjny kocioł. Sprawa trafiła do prokuratora. Wtedy Maciek zdecydował się na detox w Złotoryji. Wrócił po dwóch dniach — nie przyjęto go na oddział z braku miejsc. Wyznaczono inny termin. Ale jego już nie było stać po raz drugi na tę samą decyzję. Machnął ręką i grzał dalej.

Myślała, że oszaleje wtedy z rozpacz. Już wiedziała, że jeśli nie pomoże synowi, on przegra swoje życie. Wzięła urlop z pracy, zdecydowała że odratuje Maćka sama w domu. Szukała specjalisty, który pomógłby jej w tym, powiedział jak lek podać w krytycznym momencie, porozmawiać z synem. Nie znalazła nikogo, kto podjąłby się tego. W czerwcu zażyła jednak nadzieję. Terapeuci z Poradni Uzależnień dali Maćkowi skierowanie do jednego z ośrodków Fundacji Engelmajera we Francji. Trzeba było jednak czekać. Wyjazd był możliwy dopiero w połowie sierpnia.

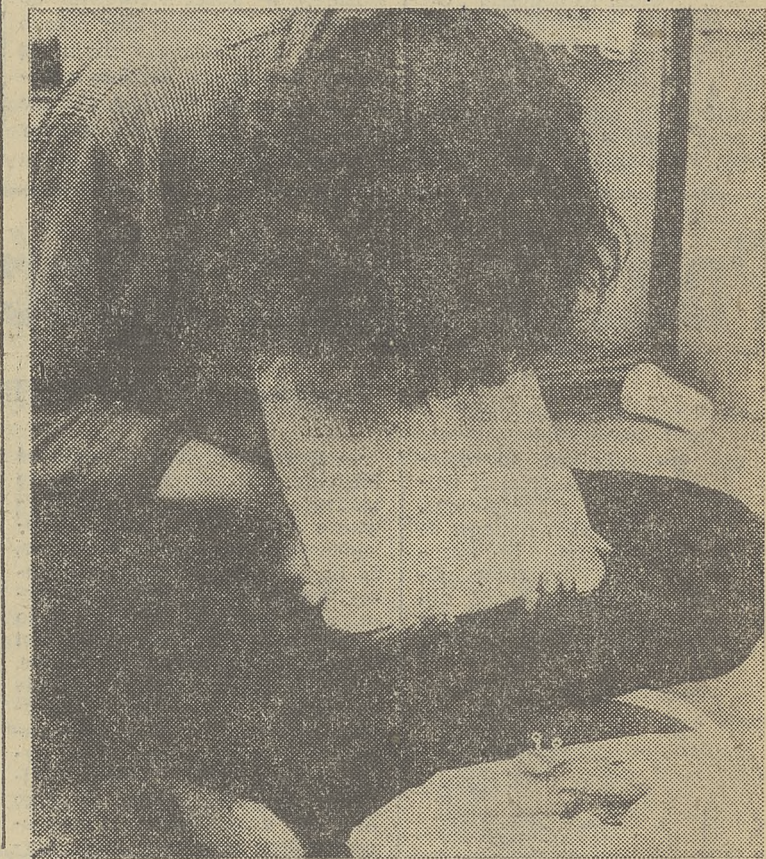
Obydwoje — matka i syn — uwierzyli w tę szansę. Wiedzieli już, że leczenie nie jest możliwe bez izolacji od środowiska. Narkomani z całej Polski znają się, wiedzą dokładnie, gdzie w Warszawie, Katowicach czy Gdańsku można kupić na bajzlu „towa”.

Zaczęły się przygotowania do wyjazdu. Kupili plecak, ubrania, zrobili badania lekarskie. Te ostatnie wypadły niespodziewanie korzystnie. Żeby wyposażyć syna, matka zaciągnęła dług. Pieniędzy jednak nie wystarczyło na wykupienie biletu do Francji. Maciek napisał wówczas 15 listów z prośbą o pomoc. O sfinansowanie przejazdu zwrócił się do 15 biur podróży. Tylko z jednego nadeszła odpowiedź, na szczęście pozytywna. W tym cza-

Być może zdawali sobie sprawę z tragedii pani Anny, a być może niczego nie podejrzewali.

Kiedy 15 sierpnia zęgnęła syna, była szczęśliwa. Chciała tylko jednego — żeby żył. Wierzyła, że jej dziecko się uratuje. Następnego dnia wyjechała z córką na wczasy. Po kilku dniach, jak grom z nieba, spadła straszna wiadomość. Akt zgonu Maćka był wystawiony przez mera Grenoble. Żadnej informacji z ośrodka, do którego dotarł 17 sierpnia, nie było. Dopiero za pośrednictwem konsula polskiego otrzymała zaświadczenie z Oddziału Ostrych Dyżurów Rejonowego-Uniwersyteckiego Ośrodka Szpitalnego w Grenoble, że Maciek zmarł o godz. 19.20 w karetce pogotowia pięć dni po wyjeździe z Krakowa, 19 sierpnia. Według tamtejszych lekarzy, śmierć nastąpiła w wyniku wyniszczenia i odwodnienia organizmu.

Ocierając łzy, pani Anna pokazuje fotografię syna. Ze zdjęcia patrzy szczupły, uśmiechnięty chłopak o prawie dziewczęcych rysach twarzy. Maciek niedługo obchodziłby swe 23 urodziny. Jego matka już wie, że zerwać z nalogiem tak po prostu się nie da. Może długo opowiadać o beznadziejności drogi do leczenia. Ile jest warte życie narkomana? Dla matki jest ono najważniejsze. Dlatego powtarza: „Zwycięstwo, mimo wszystko, jest możliwe. Trzeba tylko przebić ten mur beznadziejności”.



Być może niewiele osób zainteresowała pewna informacja podana w ubiegłym tygodniu (niektórzy pewnie w ogóle nie zwrócili na nią uwagi, pochłonięci rozgrywkami politycznymi, lub grami w różne prasowe loteryjki), zwłaszcza iż mass media podały ją niejako na marginesie wydarzeń. A rzecz jest godna poważnego potraktowania. Chodzi mi o doniosły fakt przyznania Polsce pewnego obszaru na terytorium leżącym poza granicami naszego kraju i to bardzo daleko, bo aż na drugiej półkuli! Można powiedzieć, że w jakimś sensie staliśmy się państwem kolonialnym! Ludziom młodym, czy też należącym do średniego pokolenia, z niczym się to nie kojarzy, ale dla nas, którzyśmy już przekroczyli wiek emerytalny (ten prawdziwy, nie bezrobotno-wczesniejszy) jest to spełnienie przedwojennych, mocarstwowych ambicji II Rzeczypospolitej. W latach trzydziestych Polska domagała się przyznania jej zamorskich kolonii, istniała nawet taka organizacja o nazwie Liga Morska i Kolonialna, której statutowym zadaniem były zabiegi o posiadanie kolonii. Mówiono o pewnych terytoriach odebranych po I Wojnie Światowej Niemcom we wschodniej lub zachodniej Afryce, ale najczęstszą i najgłośniejszą upominano się o przyznanie Pol-

sce Madagaskaru. Koronnym argumentem był fakt, iż główną rolę w skolonizowaniu Madagaskaru odegrał nasz rodak, Maurycy Benicowski, który podbił tę wyspę i przez jakiś czas był nawet jej królem. (Warto przypomnieć o tym dzisiejszym polskim monarchistom). Madagaskar miał być dla nas źródłem surowców i miejscem osiedlania nadwyżek siły roboczej, a potem politycy prawnicowi, różni endecy i ONR-owcy planowali wysiedlenia na tę wyspę wszystkich polskich Żydów. Jak wiadomo, ani Madagaskaru, ani żadnych innych ko-

najwyżej rozwiniętych! Tak więc trafiliśmy — przynajmniej w jednej dziedzinie — nie tylko do Europy, ale wręcz do Wielkiego Świata Biznesu! Czy potrafimy sprostać temu wyzwaniu? Czy nie zawiedzemy nadziei, jakie świat w nas pokłada? (Boć przecież gdyby nie pokładał, to by nam tej działki podmorskiej nie przydzielił). Jestem głęboko przekonany, że damy sobie radę. Mamy przecież poważne doświadczenia i spore osiągnięcia, jeśli chodzi o denne rozwiązania. Zważa, że — przypominam — sprawa polega na eksploatacji



Nie da się ukryć, że ten obszar na Pacyfiku jest pewnym problemem, który jednak da się łatwo rozwiązać. Kiedyś słyszałem taką anegdotę o biednym Żydzie i mądrym rabinie. Żyd był biedny do tego stopnia, że musiał mieszkać z

dzie nietaktem odstąpienie tej działki komuś po przystępnej cenie. Komu? A tu akurat nie powinno być problemu. Zbigniew Brzeziński napisał już kilka książek na temat Rosji i jej uporczywej walki o dostęp do morza i oceanów. Tyle litrów wody wzięliby z pocałowaniem reki! Gdybyśmy jednak nie chcieli im robić za dobrze (w końcu mamy z nimi stare rachunki), zawsze są jeszcze Czesi i Słowacy. Oba te kraje zawsze marzyły o dostępie do morza, tu uzyskaiłyby nawet dojście do oceanu.

przednią sobotę odbyła się burzliwa debata (przerwana zresztą w najciekawszym momencie) na temat Euroregionu Karpaty. Dzięki tej debacie mogliśmy poznać, kto jest patriotą, a kto Polskę ma sobie za nic. Patriotą mianowicie jest ten, kto granic Polski strzeże aż do granic przyzwoitości, i ten kto nie dopuszcza myśli, że stolica naszego kraju może być gdziekolwiek indziej niż w Warszawie. Francuzi, Niemcy i Włosi mogą sobie machnąć swoimi kosmopolitycznymi łapami na Paryż, Berlin, Rzym, i mogą sobie zaakceptować Brukselę, ale polski patriotą na Wspólnotę Europejską może spokojnie patrzeć z góry. Polski patriotą jest bowiem przepełniony tyłoma wartościami, i to nie byle jakiej jakości, że te pętki z Zachodu mogą się wypchać. Polski patriotą, do tego stopnia nie dowieża własnemu narodowi, że z góry wie, że po stworzeniu Euroregionu naród się zesłowaczy, zrumuni i zwęgrzy, a nie odwrotnie. Ponieważ mamy w kraju wielu prawdziwych polskich patriotów, możemy być spokojni o naszą pacyfistyczną własność. To przecież jest też kawałek Polski, i to kawałek, którego granic nie strzeże nikt! Oczami wyobraźni widzę te statki wypełnione patriotami, ginące gdzieś na horyzoncie, a nad wodą słychać tylko zacichający śpiew. „Ocean, nasz ocean, będziemy ciebie wiernie strzec. Mamy rozkaz cię utrzymać, albo na dnie, na dnie twoim leć...”

GRZEGORZ

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

lonii nie dostaliśmy, a w niewiele lat później sami staliśmy się czymś w rodzaju półkolonii. I dopiero pod koniec wieku przyznano nam wreszcie jakieś zamorskie terytorium!

Prawdę mówiąc, jest ono nie tylko zamorskie, ale nawet podmorskie, bo chodzi tu o przyznanie naszemu krajowi prawa do eksploatacji części dna na Oceanie Spokojnym, na zachód od wybrzeża Meksyku. Dostaliśmy tam parę tysięcy kilometrów kwadratowych na dnie oceanu, gdzie są podobno bogate złoża różnych cennych surowców z niklem, molibdenem i innymi rzadkimi metalami na czele. Warto zauważyć, że w tej parcelacji dna oceanów udział bierze tylko nieliczna grupa państw i to tych

zasobów surowcowych, czyli o kopalnictwo. Wprawdzie dotychczas różne denne pomysły i rozwiązania odnotowaliśmy głównie w kopalnictwie węglowym, ale dno jest dnem, niezależnie od tego co się fedruje! Teraz więc należy ostro przystąpić do dzieła, nie zasypiać gruszek w popiele, a niklu i molibdenu na dnie. A przede wszystkim nie poprzestać na tym jednym kawałku! Są przecież jeszcze inne oceany, jak Indyjski i Atlantycki, które też mają dna i nie widzę powodu, by choć częściowo nie były one polskim dnem! I tak już przecie w mniemaniu większości rodaków Polska jest krajem dennych osiągnięć!

BRUNO

żoną i piątką dzieci w maleńkim, zagraconym pokoiku. Poszedł do rabinu po radę, a ten kazał mu kupić sobie kożę, a ten wprowadzić ją do pokoju. Żyd tak zrobił, ale gdy okazało się, że dzięki koźcie wcale nie żyje im się wygodnie, a wręcz przeciwnie — pobiegł z pretensją do rabinu. Mędrzec ten powiedział, by biedak teraz sprzedać kożę, a natychmiast odczuje ulgę. W naszej sytuacji w roli kozy jest ten kawał morza, a nawet oceanu. Co prawda nie wiem, jakim to cudem weszliśmy w jego posiadanie, czy kupiliśmy (a jeżeli tak, to za co?), czy też od kogoś dostaliśmy (a jeżeli tak, to czy na piękne oczy?), w każdym razie zakładam, że nie bę-

Gdybyśmy sprytnie pograli, to nawet udaloby się urządzić coś w rodzaju przetargu. Wiadomo przecież, że po rozpadzie, między naszymi południowymi sąsiadami trwa rywalizacja o to, kto lepszy i komu bliżej do cywilizowanego świata. A kawałek Pacyfiku może być niezłym łufcikiem na ten świat. Co więcej, gdy uświadomimy kupcom, że ten kraj, który wygra przetarg będzie miał pełne prawo do używania pozdrowienia „Ahoj!” — możemy uzyskać naprawdę przyzwoitą cenę. Gdyby się jednak okazało, że z jakichś względów sprzedaż tej mokrej działki jest niemożliwa, to trzeba się zastanowić nad jej zagospodarowaniem. W Sejmie w po-

Znają go dziennikarze, naczelni i sekretarki kilkudziesięciu polskich redakcji. Dyrektorzy wydawnictw. Pracownicy radia i telewizji. Kiedy pojawia się w redakcji — nieśmiało, nieśmiało, z tęczką spęczniałą od maszynopisów — wszyscy gorączkowo szukają zajęcia. Nie zrażają go nagłe posiedzenia kolegiów redakcyjnych, pilne telefony z drugiego końca świata, na długie godziny odbierające mu interlokutora. Kiedy zbliża się wieczór i redakcja powoli pustoszeje, on też wkłada nieco posprzątanego piaszcz z nutowym koinierem, starannie pakując do wielkiej teczki maszynopisy. Nawet nie ma pretensji z powodu wielogodzinnego czekania. Na jego twarzy gości zawsze ten sam, wyrozumiało-sarkastyczny uśmiech. — „Rozumiem, panowie dziennikarze, boją się. Nie mam o to pretensji” — powiada i odchodzi, aby ostatnim autobusem pojechać do swej miejscowości. Uwozi ze sobą dzieło życia — ponad pięćset stron wspomnień gminnego działacza. „Gmina jest kropką w jeziorze państwa, a w kropki znajdziesz te same co w jeziorze mikroby, glony i zanieczyszczenia. Jeżeli wiesz, jaka jest kropka — poznasz całe jezioro” — oto motto jego wspomnień, jego żywota dewiza.

Jadąc drogą z K. po prawej stronie, na wzgórzach morenowych, rozciąga się rolniczy areal naszej gminy. Stolica — to małe miasteczko, o którym wspomina już Długosz. W Rynku stoi świątynia Floriana, a zaraz obok — Pomnik Wdzięczności. Na pomniku jest zrobiony z betonu sówiecki żołnierz w hełmie i z pistoletem maszynowym typu pepesza. W Rynku zbiegają się wszystkie ważniejsze ulice miasteczka, a wśród nich najważniejsza. Kiedyś nazywała się Piwna, później Piłsudskiego, a kiedy na Polskę runęła hitlerowska nawała, ulica otrzymała imię Adolfa Hitlera. Później króciutko znów była Piwna, aby stać się wkrótce ulicą Józefa Stalina, a kiedy przyszła Październikowa Odnowa, Stalina zastąpił Wincenty Podmokły, miejscowy komunista, zameczony przez UB. Ojcowie Miasta mieli wiele kłopotów w tym temacie. Jedni chcieli, aby znów była Piwna, inni wołali o Piłsudskiego, a jeszcze inni o świętą Kunegundę, która jest patronką naszego miasta. Podzieliła się Rada na trzy wrogie obozy i żaden nie chciał ustąpić ani na krok. — „Piwna” — wołali jedni, — „Piłsudski” — wykrzykiwali inni, a jeszcze inni, wznosząc do nieba oczy, szepotali: „Święta Kunegunda”. Od razu porobiły się frakcje czyli wojna na dole. Za Piwną był lewica i były ZSL, za Piłsudskim KPN, a ZChN — za świętą. Nikt oczywiście nie ośmielił się zaproponować pozostawienia ostatniej nazwy, Podmokłego, aż tu nagle

GMINNA KROPLA

Na nosie pomnika powiesił ktoś damskie majtki w drobne kwiatuszki

wybuchła bomba! Podobno Podmokły wcale nie był komunistą, ale wprost przeciwnie — agentem NSZ, który wkraśli się w szeregi PPR. Po Październikowej Odnowie grupa jego przyjaciół, nie mogąc do końca odkryć prawdziwego oblicza Podmokłego, przeformowała nazwę ulicy przy pomocy powołania się na jego przynależność do PPR. Niestety, bomba wybuchła za późno, bo już drogą poniesienia znacznych nakładów finansowych, zamówiono i wywieszono tabliczkę, chociaż o pewien czas ktoś zielonym sprytem pisał na nich „Ulica Mikołajczyka”, a ktoś inny czarnym „Ulica świętej Kunegundy”. Zdarza się też napis „Żydzi do Palestyny”, ale to hasło nie ma sensu, ponieważ ostatni Żyd z naszego miasteczka, obywatel Podlaski, wyjechał w 1968 roku. W ostatnich czasach trwają nawet starania, aby ściągnąć do nas jakiegoś obywatela pochodzenia żydowskiego, ale jak na razie bezskutecznie. W przeciwnieństwie do wielkich miast, gdzie nikt nikogo nie zna, tutaj wszyscy znają się doskonale i trudno ludziom wmówić, że są u nas Żydzi. A jak nie ma Żydów — to bieda, no bo niby kto może być winny?

Pierwsi twierdzili, że w ten zrywny sposób obraża się żołnierzy, którzy broczyli krwią, a co niektórzy polegli nawet na Polu Chwały i co by nie powiedzieć o zbrodniach komunizmu, to żołnierz jest żołnierzem. Drugi nie by nie mieli przeciwko wieszaniu na nosie betonowego żołnierza innych przedmiotów, ale damskie majtki wydawały im się przedmiotem frywolnym i dającym zły przykład młodzieży, która winna wyrastać na Dobrych Obywateli. „Młody Polak nie powinien nawet znać nazwy tej odrażającej części garderoby” — stwierdził jeden z działaczy, a pani Nowella-Powroźniczyna, postanka przybyła do nas na spotkanie z ludnością, miała lzy w oczach, kiedy mówiła o cnotliwych młodziankach, którzy nigdy w życiu, do późnej starości, nie powinni widzieć damskich majtek, nawet własnej żony, bowiem obowiązki małżeńskie spełnia się po cichu, szybko i nie dla grzesznej przyjemności.

A żołnierz ze zbrojonego betonu stoi, bo obliczono, że koszt jego usunięcia będzie przewyższał koszt budowy nowego monumentu, zaś nowego pomnika domagają się wszyscy, chociaż każdy inne-

go. Jedni chcą, żeby to był Marzałek Piłsudski, inni pragną świętej Kunegundy, jeszcze inni Wincentego Witosa. Nasz miejscowy artysta, który kiedyś malował portrety Przywódców, a teraz specjalizuje się w świętych, przygotował nawet odpowiednie projekty. Jeżeli pepesze zastąpi się szablą, jeżeli dorośli się betonowe wazy, a na miejscu hełmu zamontuje maciejówkę — pomnik ulegnie gruntownej metamorfozie, także moralnej.

Decyzje jeszcze nie zapadły, ale na razie trwa tak zwana afera kwiatowa. Przewodniczącemu Komitetu Obywatelskiego, temu,

Afera kwiatowa otworzyła pułkę Pandory, czyli zapoczątkowała akcję lustracyjną. Byli komendant Milicji Obywatelskiej, dzisiaj zwyczajny obywatel handlujący na bazarze bananami, nie mógł opędzić się od chętnych do pogrzebania w archiwach, podobno przechowywanych gdzieś na działce, i w jego pamięci. A ponieważ pamięć komendanta ożywił sówiecki koniak, popyt na ten trunek wzrósł u nas tak bardzo, że na cwortorkowy jarmark masowo zaczęli ściągać obywateli byłego Związku Radzieckiego. A komendant tylko patrzy na

etykietkę, odkręca, wypija z gwinu kilka łyków i od ręki wypisuje zaświadczenie: „Stwierdza się, że okaziciel niniejszego nie kolaborował ze mną, czyli z byłą komunią, a więc nie był na współpracy z organami, znaczący się nie robił za kolaboranta”.

Ci, którzy uzyskali takie zaświadczenie, chodzili w chwałę jak w słońcu, ale do czasu, bowiem ci, którym żal było grosza na sówiecki koniak, podnieśli wrzawę, że nie można ufać byłym komuchowi i reprezentantowi aparatu przemocy. Powiadali nawet, że brak świadectwa jest najlepszym świadectwem moralności, ale po cichutku brali łopaty i czym prędzej biegli nocą na teren ogródków działkowych. Wkrótce cały ten teren został dokładnie przekopany, ale nikt do tajnych archiwów nie dotarł, przynajmniej nikt się do tego nie przyznał...

JAN CYNK



Rys. Zbigniew Jujka

Polityk musi mieć poczucie humoru

Rozmowa z JACKIEM FRANKOWSKIM, satyrykiem

Karykatura to dziedzina twórczości trudna i niebezpieczna. Nie tylko dlatego, że autor może być narażony na nieprzychylną ocenę portretowanego. Grozi mu również porażka artystyczna w przypadku przeoczenia ważnej



cechy charakterystycznej swego modelu, ewentualnie sportretowania go w sposób zbyt przesadzony.

Te wszystkie niebezpieczeństwa nie są jednak straszne Jackowi Frankowskiemu — posiadaczowi tytułu „Karykaturzysta Roku 1992”.

— Przylgnęło do Pana określenie karykaturzysty. Czy zgadza się Pan z takim zaszkladkowaniem?

— Zainteresowania mam na pewno o wiele szersze. Kiedy jednak w 1989 r. skoncentrowałem się na karykaturze, zaowocowało to chyba moją pełniejszą wypowiedzią jako rysownika.

— Największą popularność przyniosło Panu chyba „Polskie Zoo”. Od czego się zaczęło?

— Współpracę z Marcinem Wojskim podjąłem dużo wcześniej. Zaczątkiem projektowania lalek-zwierząt był rysunek-karykatura ministra Boniego jako kaczkorka w „Szopecie w jasku”. To był pierwszy pomysł. „Polskie Zoo” dojrzało długo. Wojski nie od razu zdecydował się na cotygodniowe emisje programu.

— Czym kierował się Pan projektując swoje lalki? Według jakich kryteriów łączył Pan znaną osobę z konkretnym zwierzęciem?

— Pomysły płynęły głównie od Marcina. Interesowała go zawsze tradycja bajkowa — przypisywanie ludzkich cech charakterologicznych zwierzętom. Wiadomo, że lis jest chytry, wilk — okrutny, niedźwiedź — niezdara, borsuk — pocziwiec... To były jego skojarzenia literackie, natomiast ja miałem skojarzenia graficzne. W finale często gotowa lalka nie zgadzała się z pierwotnym pomysłem Marcina i musiał sobie radzić — przerabiał tekst. Tak wyszło z Geremkiem, który najpierw miał być lisem. Ja tego lisa nie akceptowałem i zaproponowałem kozła albo łosia. Wybrano kozła. Według Marcina, Michnik miał być zającem — został lisem. Z Cimoszewiczem też mieliśmy problem. Wojski widział go jako wydrę, ja proponowałem borsuka. Dyskutowaliśmy i wyszedł z tego szakal. Kuroń miał być, zgodnie z moim pomysłem, gorylem. Udało mi się już przekonać Wojskiego, Kryszaka i producentkę — Violetę Furmaniuk. W nocy, kiedy rysowałem projekt, zatelefonował Marcin i powiedział, że wszystkie skojarzenia literackie ma u kierunkowane na hipopotama.



Byłem zmęczony i zły, więc powiedziałem: — Dobrze, zrobisz ci hipopotama, ale będziesz tego żałował. Po emisji pierwszego odcinka z udziałem hipopotama okazało się, że pomysł trafił, a lalkę tę uważa się nadal za jedną z najlepszych. Zresztą popularność kukielki wśród odbiorców programu wiąże się zawsze z popularnością osoby, którą ona symbolizuje.

— Czy spotkał się Pan z jakimiś ciekawymi reakcjami osób prezentowanych jako zwierzę w „Polskim Zoo”?

— Nie zdarzyło się nic szczególnego. Warto może zwrócić uwagę na fakt, że program ten startował w okresie kampanii wyborczej do parlamentu. Przypuszczano, że jest to szopka powstająca na zapotrzebowanie jednej opcji politycznej przeciwko drugiej. Kampania minęła, a program funkcjonował dalej i zaczął spotykać się już z innym odbiorem. Sympatycznie zareagował na żółwia Mazowiecki, który chciał tę lalkę wykorzystywać w celu prowadzenia kampanii dla siebie i swojej partii. Niestety, zgoda nie zależała ode mnie, ponieważ prawa autorskie odstąpiłem producentowi.

— Czy zgodzi się Pan z wypowiedzią często opinią, że „Zoo” jest tzw. satyrą dworską, czyli oszczędną władzę?

— Takie opinie rzeczywiście się pojawiają, jednak moim zdaniem, niemożliwe jest, żeby autor wywołał się całkowicie ze swych sympatii i antypatii. To wylazi w twórczości podświadomie i wcale nie oznacza, że działa się na czyjś zamówienie.

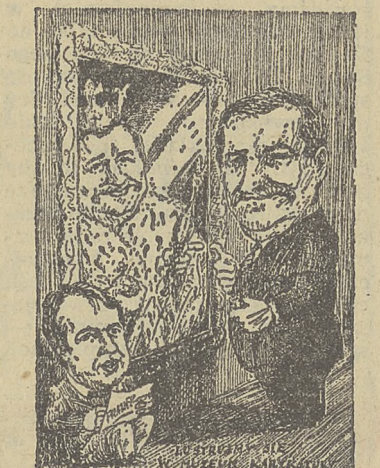
— Funkcjonowanie w dziedzinie karykatury z pewnością swemu poczuciu humoru. Ja uważam, że jest to cecha wręcz niezbędna każdemu człowiekowi.

— Na swojej wystawie w salonie „Szpilek” gościłem m. in. Jana Krzysztofa Bieleckiego, kiedy był jeszcze premierem. W trakcie rozmowy premier powiedział do Eli — mojej żony: — „Panu to musi mić wesoło w domu”. Na to żona: — „Ależ skąd. Mój mąż w ogóle nie ma poczucia humoru”. Premier odebrał to stwierdzenie jako żart, ale pomylił się, żona naprawdę tak uważa.

— Ja jednak nie podzielam tej opinii pańskiej żony. A co Pan sądzi generalnie o poczuciu humoru Polaków?

— W zasadzie lubimy się śmiać, ale niekoniecznie z siebie. Poczucie humoru jest naprawdę ważną cechą charakteru i bardzo często ułatwia życie. Jest

ono szczególnie potrzebne ludziom zajmującym eksponowane stanowiska. Najczęściej rysowaną przez mnie osobistością jest prezydent Wałęsa. Drugi, to Jacek Kuroń. Obaj mają poczucie humoru i są dla karykaturzysty wspaniałym tematem. Sami tworzą fakty, które stanowią świetną inspirację dla rysownika, a potem potrafią się jeszcze z tego śmiać. Istnieją również smutasy — ludzie, którzy obrażają się i próbują nawet wkraczać na drogę sądową. Karykaturzyści rzadko i niechętnie rysują takich facetów. To nie wynika z jakiegoś strachu, ale z zwykłej niechęci. Ja wolę rysować ludzi, których lubię, bo karykatura nie jest wcale sposobem na ośmieszanie. Każdy człowiek, oglądający



Rys. Jacek Frankowski

karykaturę znanego polityka, myśli często przewrotnie i zaczyna doszukiwać się w tym polityku cech pozytywnych. Często też nie zgadza się z rysownikiem. To jest może paradoksalne, ale politycy, którzy chcą być popularni, powinni wręcz zamawiać bardzo ostre karykatury. Te tajemnicę odkrył i zrozumiał gen. de Gaulle. Ostra karykatura potrafi spowodować reakcję obronną oglądającego i wywołać sympatię do osoby potraktowanej ciętą kreską. Przykładem działania takich mechanizmów może być tygodnik „NIE”, który traktując pewnych polityków bardzo ostro, wywołuje często reakcje odwrotne.

Rozmawiał:

JERZY W. MOŚCIBRODZKI

Lubiłem chodzić do tego kina, zresztą nie miałem innego wyjścia, bo było to jedyne kino w naszym miasteczku. Nie opuściłem prawie żadnego filmu. Dwa razy w tygodniu, bo tyle razy zmieniał się repertuar, wybierałem się na seans. Atrakcyjniejsze filmy szły w piątek, sobotę i w niedzielę, a w środę tygodnia wyświetlano te, które mniej przyciągały widzów.

Ileż to było przeżyć! I nie przeszkadzało mi wcale, że filmy grane w kinie „Brzask”, zanim dotarły do mojego miasteczka, obeszły już wszystkie miasta naszego kraju. Niewiele

Adam Ziemanian

Kino „Brzask”

przejmowałem się również tym, że poważnie zniszczone kopie filmowe powodowały fatalną projekcję, a film się często urywał i na sali zapalało się nagle ostre światło. Nie przeszkadzały mi też stare, skrzypiące i twarde krzesła na widowni. Ja tego wszystkiego po prostu nie zauważałem. Chłonałem obrazy z ekranu z zapartym tchem, nieomal z otwartymi ustami. Przez ponad godzinę byłem w wielkim świecie. Jakże łatwo było się znaleźć w Afryce wśród palm, a zaraz później w Chicago, albo w Paryżu. To były niepowtarzalne wieczory, gdy z wypiekami na twarzy śledziłem przygody gangsterów i ich pięknych partnerek.

Sporą atrakcją mojego kina, nie występującą chyba nigdzie więcej na świecie, były prelekcje i pogadanki kierownika „Brzasku” tuż przed każdym filmem. A ponieważ był on jednocześnie komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej, więc jego wykłady były raczej monotematyczne — dotyczyły przede wszystkim uwag o przestrzeganiu przepisów przeciwpożarowych. Nasilały się i wydłużały zwłaszcza w okresie suszy, wtedy kierownik kina grzmiał jak z ambony, aż zasychało mu w gardle: „... Każda zapalka rzucona nieopatrnie to pożar! Gdy wypalisz papierosa, dobrze go zgasać, a w lesie w ogóle nie palić, bo szkło rzucone w suchą trawę też może być przyczyną ognia. Nie łam gałęzi na ognisko” — dodawał, przerywając się na ochrone przyrody. Był to największy aktor w kinie „Brzask”, pomijając to, że co roku grał diabła w „Jasełkach”. Jego dramatyczne

monologi przed filmami wygłaszane były niezwykle sugestywnie. Czasem, aby jeszcze mocniej przemówić do widza, wkładał na siebie mundur komendanta straży. Strażacki hełm wspaniale błyszczał w elektrycznym świetle, wprowadzając wiele dodatkowych atrakcji, a on ośniony tym światłem zapędzał się w tajemki wiedzy przedwpożarowej.

Gdy urwał się film, on momentalnie wyrastał przed widownią, jakby spod ziemi i mówił znowu o pożarach. Dawał przykłady, straszył, ostrzegał, pouczał, aż znowu puszczano film.

Wtedy zniknął. Niektórzy podejrzewali, że operatorowi, który był jego synem, specjalnie każe przerywać projekcję w najciekawszych miejscach, aby wygłosić swą pogadankę, ale myślę, że trochę przesadzali.

Czasem zdarzało się, że mimo prelekcji kierownika kina, a zarazem komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej, wybuchł gdzieś pożar. Bywało, że i w czasie wyświetlania filmu. Wtedy syrena ogłaszała alarm i biegali się strażacy. Komendant miał najbliższą, bo remiza z wozem strażackim mieściła się na parterze pod kinem.

Filmy z tamtych lat pamiętam do dzisiaj. Najczęściej wyświetlano czarno-białe. Okryte były lekką mgiełką sentymentalności, ale czasem i niepozbawione brutalności, żyły swym życiem. Filmy kolorowe prezentowane były rzadziej, a gdy już to się zdarzyło, kierownik kina zaznaczał kolor z wykorzystaniem na afiszu.

Nieostre projekcje, urywane pokazy, zniszczalony, wydobywający się jakby z bańki na mleko, głos aktorów — tego nie da się zapomnieć. Powroty z kina, zwłaszcza te późne jesienią, były smutne. Pryskał czar ekranowych emocji i szybko następowała szara wedrówka do domu między kaulazami.

Później zaczęły się wspólne z Marią wyprawy kinowe. Nigdy już żadne supergiganty grane w najekskluzywniejszych kinach z doborową obsadą aktorów nie będą robić na mnie takiego wrażenia, jak filmy w kinie „Brzask”. Nigdy już też nie będzie kierownika kina w hełmie strażackim.

Jedynym miastem w Polsce, które najzupełniej legalnie ma dwóch prezydentów, jest stolica Kurpi — Ostrołęka. W historii powszechnej fenomeny takie miały już miejsce nie raz. Starożytną Spartą rządziło dwóch królów. W starożytnym Rzymie władzę sprawowało dwóch konsulów. Kto by jednak przypuszczał, że w środku Europy u progu XXI wieku ta archaiczna forma władzy odrodzi się na nowo?

Trzy lata temu, w wyniku pierwszych po wojnie wolnych wyborów komunalnych, powstała w Ostrołęce Rada Miejska, która na stanowisko prezydenta miasta powołała Tadeusza Witolda Pieczyńskiego. Ten w annałach władzy Ostrołęki zapisał się nie całkiem złotymi zgłoskami. Między innymi zwykł był podkreślać często i na bardzo

Bladożółty, brudny neon: „Wa(…)szawa Ce(…)tr(…)lna”. Nie świecą litery: r.n.a. Należy uzupełnić i przeczytać: „Warszawa Centralna”...

18 lutego. Godzina 1.37 — noc. Kasjerka tylko w jednej z czterech kas. Znużona. Pije kawę. — Proszę do Krakowa na pociąg o 3.55...

— Kursuje w sezonie. Tam pisze (wskazuje ręką w sufit, czyli w zawieszoną wysoko tablicę).

— A jakoś inaczej. Przez Katowice?

— Nie ma. Nie jedzie. Do Krakowa najszybciej za pięć godzin ekspresem — o 6.55.

— To bilet proszę...

— Sprzedajemy od czwartej rano...

Wyświetlany napis w holu — dokładnie naprzeciwko kas biletowych: „PKP, PKP, PKP. Serdecznie witamy i życzymy przyjemnej podróży. Przypominamy o możliwości nadania przesyłki...”

Godzina 1.55 — poczekalnia na piętrze. Jedyne na dworcu ławki. Oblepione tłustym brudem. Komplet siedzących. Polacy i Słowacy — pół na pół. Cuchnie mocem i ludzkim potem. Nad głowami fruwa kilka zszarzałych gołębi. Pojedyncze szyby

słabo chronią przed ośmiostopniowym mrozem. Jest zimno...

Wyświetlany napis w holu — tuż obok stanowiska z hotdogami, kawą i herbata: „Ogrzewanie podłogowe firmy ROTH. Dystrybutor WENA S.C.”

Paweł Misior

Warszawa Centralna

Godzina 2.03 — poczekalnia na piętrze. Zwołano się jedno-miejscowo. Siadam. Kilku facetów głośno rozmawia. Kłną i wybuchają śmiechem — na przemian. Jeden z nich — niski, krępy, w poplamionych spodniach, kurtce i kapeluszu dżinsowym — rusza na „spacer” między ławkami.

— Nie spać, k... nie spać! — krzyczy dżinsowiec przepitym, chrapliwym głosem. Otwierają się oczy. Ludzie patrzą strachliwie i nieufnie. Dżinsowiec podchodzi do człowieka, który nie zbudził się i leży na ławce.

— Nie słyszysz, ch...! — kopie go z całej siły. Kiedy tamten budzi się, facet w dżinsie spycha go z ławki. Nikt nie protestuje. Kilka osób szybko wychodzi.

Dżinsowiec ma kumpli... Właśnie — jeden z nich, w brązowej pseudoskórzanej kurtce i szramy na prawym policzku podchodzi do mnie.

— Ogień! — jego papieros wędruje pod mój nos.

— Nie mam...

— To kup, k..., ch...!

Szybko wychodzą. Nie chcę oberwać.

Dwie duże tablice na czwartym peronie: „Ojciec prać! Prać, ale tylko w nowej Polonie 2000 z systemem TAED”.

Godzina 2.40 — przejście między dwoma częściami poczekalni. Za szybą dżinsowiec kontuuje spacer. Podchodzi do człowieka, który czyta gazetę.

— Co, k... czytasz te pierdoły, ch...! — bulgot słycać wyraża. Dżinsowiec uderza ręką w gazetę. Zaczepiany człowiek chowa ją do kieszeni... Tuż obok wejścia do poczekalni pijana kobieta około czterdziestki, w białych butach na niskim obcasie,

bije pięścią prosto w zęby jeszcze bardziej pijaną dziewczynę około 25 lat. Kiedy młodsza pada na ziemię białe buty lądują na jej ciele.

— Ty suko, ty suko! Oskubać mnie chciałaś? Ty k... jedna! — starsza kopie po twarzy. Siódmy, ósmy kopniak... Dżinsowiec

i kumple wychodzą z poczekalni. Śmieją się.

— Przyp... jej Zośka! — dopinguje po imieniu znajomą. Nikt nie reaguje. Ludzie odsuwają się. Starsza (Zośka) podnosi półprzymkniętą rywalkę i rzuca ją na siedzącą na podłodze, obłożoną śmierzdzącymi tobołami babcią. Babcia otwiera usta. Coś sepleni. Nie ma zębów...

Plansza (ok. 6 na 2 metry) — rozwieszona między obiema częściami poczekalni: „Colgate. Pasta do zębów numer 1 na świecie.”

Godzina 3.15. Do leżącego bezwładnie na podłodze podcho-

dzi dwóch facetów. Szybkie spojrzenia. Sygnety na palcach. — Ty, klient — forse dawaj! — mówią głośno do leżącego. Tamten nie reaguje. Kompletnie zaćpany. Przybysze dają za wygraną. Odchodzą... Obok epuna stoi dwóch tustwołoch, mglistookich mężczyzn. Wyciągają po dwa pety. Zapalają...

Ogromna tablica świetlna — nad kasami biletowymi, tuż pod sufitem (ok. 10 na 2 metry): „Marlboro”. Kowboj w kapeluszu trzyma lasso...

Godzina 4.55 — kiosk z gazetami. Kupuję. Czytam „Życie Warszawy”. Podchodzi ok. czterdziestoletni mężczyzna. Ma brudne ręce i długie, czarne paznokcie.

— Da mi pan poczytać ogłoszenia w „Życiu”? — jest uprzejmy.

— Bo nie mam na gazetę, a pracy szukam...

Kolorowe plansze reklamowe w holu: „Wprost” i „Spotkania”. Wyświetlany napis: „Nowa Europa. Gazeta Finansowa... Partly in English”.

Godzina 6.00. Niewyspani ludzie maszerują w stronę peronów. Zmęczeni. Pośpni. Zili...

Plansza na czwartym peronie: „OKI wydrukuje nawet Twój uśmiech”.

Demokratyczny dualizm

różnych forach, 12 lubi być prezydentem, lub też został prezydentem tylko dlatego, że ojciec zabronił być mu pedagogiem. Deklaracje te w jednych budziły nieklamany wesołości, w innych — autentyczną trwogę, nie licząc, rzecz jasna, zwykłej złości, jaką reagowali jego polityczni przeciwnicy.

T. W. Pieczyński pojmował demokrację dość specyficznie. Uważał mianowicie (nie on jeden zresztą), że jest to „pokojowa wojna wszystkich ze wszystkimi”, co też wyrażały czynny prezydenta. W ciągu kilku miesięcy urzędowania wdał się w wojnę z kim się tylko dało: z wielkością municypalnych rajców, z mieszkańcami oraz z trzema spośród czterech ostrołęckich gazet. Prasa nagłośniła między innymi mały skandalik, który za kadencji Pieczyńskiego wyszedł na jaw. Mianowicie to, że komunalna oczyszczalnia ścieków udawała tylko, że pracuje. A tak naprawdę to miejskie bezkrowy za miejskie pieniądze woziły ścieki na podmiejskie nieużytki i tam je wylewały. Przez co Ostrołęka śmierdziała okrutnie. Zresztą od kilkudziesięciu lat do pachnących nie należy, na skutek funkcjonowania fabryki celulozy i spalarni kości zwierzęcych.

Do tego wszystkiego doszło jeszcze kilka niepopularnych decyzji podjętych wspólnie z Zarządem Miasta i w lecie ubiegłego roku, po dwóch bardzo dramatycznych sesjach municypalnej rady, odwołano Pieczyńskiego ze stanowiska. Na prezydenta drogą konkursu powołany został Wiesław Piaściński.

Pieczyński jednak nie dał za wygraną. Wszak nie był już prezydentem, a być nim lubił. Zaskarżył decyzję Rady do sądu, a w oczekiwaniu na wyrok skumał się ze świeżo odsuniętymi od władzy w kraju olszewikami. Na jednym z politycznych mitingów w Ostrołęce eks-minister Romuald Szeremietiew ogłosił publicznie, że nadawane tytuły władzy nosi się dożywotnio. Zabrał się do jak groźna wroba.

Wroba ta wypełniała się w wyroku sądowym, który nakazał przywrócenie Pieczyńskiego do pracy na poprzednio zajmowanym stanowisku, czyli na stanowisku prezydenta. Uzasadniając wyrok sąd orzekł, że przy odwołaniu Pieczyńskiego Rada Miejska nie postawiła mu żadnych zarzutów, a to przeczy Statutowi Miasta. Odwołania dokonano więc niezgodnie z obowiązującym prawem. Nie przeszkodziło to wcale powołać zupełnie zgodnie z prawem drugiego prezydenta. Ani jeden, ani drugi nie zamierza ustąpić. Pieczyński w lokalnej prasie powiedział, że z faktu jego przywrócenia na stanowisko należy wyciągnąć wnioski, zaś Piaściński orzekł, że mimo wyroku sądu nadal czuje się prezydentem.

Prezydent Piaściński za swojego urzędowania podjął już trzy niepopularne decyzje. Sesje Rady Miejskiej stają się coraz burliwsze. Pozostaje mieć nadzieję, że Rada prezydenta Piaścińskiego nie zdaży już w pośpiechu odwołać i powołać następnego. Bo jeżeli się okaże, że w razie odwołania Piaściński wykorzystają pośpiech Rady tak, jak jego poprzednik, to nie dwóch, a trzech prezydentów będzie miało Ostrołęka.

Tymczasem Rada Miejska od wyroku Sądu Rejonowego odwołała się do sądu wyższej instancji. W połowie lutego radca prawny Rady nie był w stanie przewidzieć terminu rozstrzygnięcia odwołania.

JACEK PAWŁOWSKI

W powietrzu unosi się subtelny zapach oświeźacza. Widać rząd lśniącego piśuarów, w oczy bije biel wyszorowanych kabin... Słychać rytm na trzy pas... Dla postronnego gościa to tylko miejski szaleń. Dla Pani Józefy — ćwierć wieku życiowych doświadczeń.

Pani Józefa podgląda klientów z maleńkiego kantorka: — Halo, panowie, proszę płacić! Wewnątrz na żółtej ścianie roi się od pocztowych kartek i świętych obrazków. Widać stoliczek, nakryty zieloną serwetą, flakonik pełen kwiatów, z magnetofonu dobiegają walce... namiastka domu — w miejscu pracy.

— Jak się tu Pani znalazła, Pani Józefo?

— Jestem z Sieprawia — wesoła starszuszka mówi bardzo szybko. — Wydałam się za męża. Mój chłop strasznie pił i nie dawał grosza na życie. Z tego picia to rurkę mu do gardła wstawili i zaraz potem umarł.

— A Pani została sama?

— Sama, bez majątku i z ósemką dzieci. Co miałam robić na wsi? Przyjechałam do huty i wprowadziłam się na granicę do mieszkani. Chcieli mi robić nawet eksmisję, meble wynosili! Ale obronił mnie taki pan z Rady Narodowej. Przez niego poznałam kobiety, co pracują w szaleciach.

— Czy Pani się tej pracy nie wstydzila?

— Najpierw nie przyznawałam się sąsiadom, że pracuję w kio-

scie. Wstyd mi było. A teraz myślę — trudno — to nie hańbi. Ważne żeby porządnie robić. Tak zawsze mówię dzieciom.

— O ile wiem, najpierw pracowała Pani w toalecie damskiej, potem w męskiej. Czy są jakieś różnice?

— Wielkie. Najpierw myślałam, że panie z miasta są eleganckie. Dopiero tutaj zobaczyłam jak to jest naprawdę... No i kobiety to strasznie pyskują. — Za co mam płacić 1500 złotych? — od razu skaczą z buzia.

— A mężczyźni?

— Mężczyźni są więcej inteligentni, nie nerwowi. A jak jest któryś pijany, wezmę go za rękę, powiem: — Chodź, kochany, na górę, bo przyjdzie policja i będziesz miał kłopoty — zaraz idzie.

— Woli Pani obsługiwać starszych czy młodszych?

— Młodzi, tacy po 18, 19 lat, to chuligany strasznie ordynarne. Przyjdzie taki, bije drugiego po twarzy, krew tryska... A jak się zwróci uwagę — samemu można dostać. Kiedyś jeden mnie strzelił w pysk, drugi skopał po plecach... Ale ludzie, co mają po 40 lat, to nie sprawiają kłopotów.

— Kto z nich jest hojny a kto skąpy?

szomajowy i raz w roku na procesie w Boże Ciało.

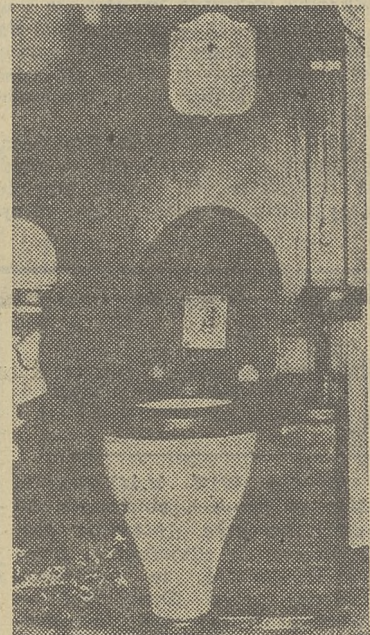
Z dawnej jedności ostała się już tylko procesja. Wszędzie i we wszystkich sytuacjach poza tym — ludzie podzieliли się. Namnożyło się nierówności przetrzydzi. Mikrokosmos klatki schodowej dzieli się na tych co pracują i tych co na zasiłku, na „najemnych” i „biznesmenów”, a przede wszystkim — na biednych i na bogatszych.

Jolanta Antecka

Z jednej klatki

Pani Teresa po latach spędzonych w aptecznej kasie straciła pracę. Apteka sprywatyzowała się, a w prywatnej kasjerka nie jest potrzebna — pieniądze inkasują same panie magister. Poniękąd udało się pani Teresie: przeszła na rentę, nie na zasiłek. Renta — jak to określa — jest mniej zdrowotna, bardziej sytuacyjna, choć co do zdrowia, to wiadomo: jak człowiek po czterdziestce budzi się rano i nie go nie boli, to powinien sam siebie zapytać czy jeszcze żyje. Renta pani Teresy i urzędnicza pensja męża wystarczają im od pierwszego do pierwszego, choć z trudem i bez luksusów, ale i bez głodu. Nawet nie to dolega, że na obiad jest zupa i oszczędne risotto, że w sklepie pani Teresa kupuje 15 deko pasztetowej, a nie dajmy na to pół kilo szynki. Nie. Pani Teresa wstydzi się, ale po starej znajomości powie szczerze: dolega

— Dawniej, jak przyjeżdżała jakaś wycieczka, człowiek dostał to rajtki, to długopis. Wtedy i nasi częściej rzucili parę złotych. Teraz każdy się liczy z groszem.



Czasem jakiś starszyszek powie: Nie mam pieniędzy, bo mi emerytury jeszcze nie przysłali. I może rzeczywiście? Ja też chodzę po zapomogę do opieki społecznej...

— Kto daje więcej?

— Mężczyźni dają więcej niż kobiety. Rzucił niektóry 100 złotych. A elegancki pan 10 tysięcy. I jeszcze powie coś miłego. Od razu robi się weselej.

— Dawniej na ścianach szaleców pojawiały się różne napisy, które były wyrazem nastrojów społecznych. Tego co ludzie myśla o władzy...

— Pamiętam taki: „Tu się robi ser dla ZSRR”. I dużo ordynarnych, że się powtórzyć nie da. A w 1980 roku przyjechały Czeski. Siedziały dwie w kabinie i pękały ze śmiechu. Pomyślałam: — Pewnie piszą coś. Akurat była u mnie znajoma, co wyjeżdżała do Czech z zakładu pracy. Idziemy, patrzymy, a tam napisane: „Kij w oko Polakom, niech was bomba rozwali”. To ja złapałam obie i do milicjanta...

— Czy ludzie piszą nadal?

— Pewnie. Najwięcej na Wałęsę, że podniósł taryfę za kibie. I na tego, no, Kaczyńskiego... A ja to szoruję, zmywam. Nieraz się uśmieję, a nieraz mnie krew zaleje.

— Czy Pani tę pracę lubi?

— Lubię, żeby było czysto.

— A co by Pani powiedziała o czystości Polaków?

— Ze ludzie wszystko niszcza. Kradną sedesy, zamki, automaty, głupiego mydła nie da się uplnować. Ja ciągle szoruję, zmywam — u mnie musi być jak w zegarku. A czemu inni są tacy? Może ich nie wychowali?

— Czy miała Pani jakiś szczególny dzień w swoim życiu?

— Szczęśliwy dzień to jest środa. W środe zawsze jadę z uśmiechem do pracy. Przyjdzie ktoś, da mi 10 tysięcy. A jak się mama w nocy przyśni — to już murowane. Myślę, że moja mama mi pomaga. Raz nie miałam w ogóle pieniędzy, byłam bez grosza. Przychodzę do pracy na męski, podchodzi do okienka starszy pan i mówi: — To dla pani, za czystość, za to, że tu pachnie, dziękuję bardzo — dostałam 50 tysięcy. Widzi pan, są ludzie i ludziska.

— Wokół nas wisi mnóstwo kolorowych widowków. Skąd je Pani wzięła?

— To od dzieci. Wychowałam ośmioro, rozjechały się po świecie... Wie pan, ja mało jestem w domu, rzadko jeżdżę tramwajem — głównie siedzę tu, w szalecie. Patrzę na te kartki i myślę o dzieciach. Jak żyją? Czy im się udaje?

— A o czym Pani marzy?

— Żeby mi jeszcze pozwolili pracować, choćby na pół etatu...

Rozmawiał:

(J.C.)

choć — co pani Teresa bezstronnie przyzna — szukał. Ale nawet nie zarejestrował się jako bezrobotny. Przez lato wynajmował się do zbierania malin, porzeczek, potem jabłek, a potem wynajął gdzieś przy trasie izbę, w której otworzył bufet dla kierowców. Powiedział, że o czymś takim usłyszał w telewizji.

Niby — niczego zarzucić nie można. Odkąd wolno handlować — B. handluje legalnie. Sklepik pani B. jest czysty, zadbane, ceny niewyśrubowane tylko z reguły o 50 czy 100 zł niższe niż w konkurencji. Ale czy to jest uczciwe wobec innych właścicieli budek? — zastanawia się pani Teresa. Przecież pani B. odbiera innym klientele...

Na handlu też można zbankrutować. Stary sklepik prywatny w osiedlu już trzykrotnie zmieniał właściciela. A tym B. udaje się wszystko. Najokazalszy samochód jaki parkuje przed blokiem należy do nich. Wprawdzie parkuje rzadko, bo młody B. dojeżdża nim do smażenia hamburgerów i parzenia herbaty dla kierowców — ale jest.

Ostatnio pani B. przyszła z propozycją: trafia się okazja kupienia drugiej budki na bazarze. Potrzebuje do tego drugiego sklepu kogoś solidnego i zaufanego, a pani Teresa tyle lat przesiedziała w kasie... — Zrobiło mi się przykro — mówi pani Teresa. — Odpowiedziałam, że to była kasa w aptece, a na drobnym handlu nie znam się. A ona na to: myślałam, że państwu przydałoby się trochę pieniędzy...

Pani Teresa rozważa: czy była to prostoduszność, czy duża złośliwość? Ale i tak — mówi — najsmutniejsze jest to, że tak się podzielił ludzie z jednej klatki.

MALOWANE MILIONY

L 35397809

Dalem na wychód grosza,
a zjadłem był jeje
Drożej sram, niżli jadam.
Zle to obyczaj!

Zymał się Kochanowski na ceny krakowskich szaleńców i miał rację, bo za czarno-leską lipą byłoby na pewno taniej. Nas interesuje natomiast coś innego. To mianowicie, że cieniutki, srebrny grosz miał w złotych, zymuntowskich czasach wartość niewielką. A dziś? Dziś można by za niego odwiedzić wszystkie nasze ubikacje publiczne i rozpocząć drugą turę zapewne, skąd wniosek, że srebro im starsze, tym droższe. Oczywiście w wyrobie.

O wpływie miejsca pochodzenia srebra na jego cenę była już mowa, o czasie powstania również. Trzecim miernikiem wartości jest stopień skomplikowania technologicznego. Im większe mistrzostwo — tym srebro droższe. Najtańsze są zatem wyroby szlancowane, czyli odciskane z matrycy, potem grawerowane, czyli rytowane, a na koniec repusowane i trybowane, co oznacza wykuvanie na zimno ornamentu z lewej i prawej strony. Ponadto można jeszcze granulować, czyli zdobyć przy pomocy kuleczek, pracować w filigranie, czyli robić przedmiot z bardzo cienkich drucików, nielować, pokrywać emalią... Duże tego. Lecz u nas spotyka się najwyżej wyroby, jednocześnie trybowane, grawerowane i nielowane i one też wiodą prym w cenach.

A taka właśnie koszulka — kryjąca wielkiej urody ikonę — roboty kazańskiej z roku buntu dekabrystów, czyli 1825 o wadze ponad 1 kg, kosztuje w Desie przy ul. Mikołajskiej 180 mln, lecz rzecz jest, istotnie, najwyższej kolekcjonerskiej rangi. Druga ikona tych samych wymiarów, w koszulce z 1806 roku, lecz niższej klasy, kosztuje już tylko 55 mln, co jest dla przeciętnego rodaka i tak ceną zupełnie abstrakcyjną. Obok leży jednak 6 współczesnych, nielowanych rosyjskich łyżeczek do jaj za 1,5 mln. Ze złoconym

jak należy, czerpaczkami, bo — jak wiadomo — srebro od jaj czernieje, co przewidział regulamin cesarsko-królewskiej armii, nakazując nosić papierosnice w górnej kieszeni po lewej stronie, rzekomo dla ochrony serca. A takie właśnie, czasy C. K. pamiętające papierosnice kosztują tamże od 500 do 900 tys. Ponadto owa Desa oferuje rarytas nad rarytas w postaci wzmiankowanego i reproduktowanego „Portretu żony na koniu” Henryka Rodakowskiego, akwarela z 1868 roku, za 85 mln i wyjątkowej urody ikonę z św. Mikołajem, północno-rosyjskiej proveniencji, z przełomu XVII na XVIII w. za 60 mln.

Dużo niezbyt drogie, a ładnych sreber ma też Desa przy Grodzkiej 8. Para lichtarzy, II poł. XIX w. 1300 g kosztuje tam 20 mln. Dekoracyjna ryba-solniczka, 127 g, XX w. — 2,8 mln, cukiernica, Polska 1903, grawerowana, 469 g — 9 mln, taca, Niemcy, 1 kg — 12 mln, taca, 1995, 163 g — 1,6 mln. Karafka, 6 kieliszków i taca, 705 g — 3,5 mln.

A propos kieliszków — srebro ma właściwości bakteriobójcze, o czym wiedzieli już starożytni Egipcjanie i przenosili wodę przez pustynie w srebrnych dzbanach dla zachowania jej świeżości. Nie wiadomo natomiast, czy srebrne kieliszki zapobiegają kacowi. Pewne jest, że srebrne stakanki wykuvano i zdobiono nielem w warsztatach Tuły, Moskwy i Petersburga, tudzież na Krymie i w Gruzji, gdzie kac jest pojęciem nieznanym. Czemu więc nie spróbować? Za to na pewno warto spróbować wyczerpić swoje srebra, jako że nawet w schludnych domach są one brudne, co gospodarze tłumaczą obawą przed starciem rzekomej „patyny”. A jest to nonsens, gdyż piękno srebra leży w urodzie materiału, odbijającego na wypukłościach światło. Patynuje się wyłącznie brąz i tylko tam stary, zielonkawy nalot jest nie tylkoalny.

JERZY T. PAŹDZIUL

JEDYNY SPRAWIEDLIWY. Posel lewicy Jacek Piechota, od chwili ujawnienia przez prasę, że był kimś, kto na serio potraktował ewangeliczny nakaz miłości bliźniego i zaprosił do wigilijnego stołu nieznanego — chodzi w glosie i jest uważany niemal za świętego. Koledzy klubowi mówią o nim „Jezus Chrystus Piechota”, zapewne przez analogię do „Jezus Chrystus Superstar”.

PULAPKA NA MOŻEJKĘ. 24-kondygnacyjne wieżowce na Ścianie Wschodniej w Warszawie cieszyły się przez długie lata sławą najwyższych budynków w kraju. Sława przyciągała zwłaszcza dziennikarzy. Jeden z nich dr Eugeniusz Możejka z „Życia Gospodarczego”, pewnego dnia postanowił zobaczyć, jak z dachu wieżowca wygląda nocne życie miasta. Alści nie przewidział, że w dachu są wycięte otwory na patię i niespodziewa-

Trochę poszaleć

OBŁĘD W KRATKĘ

Bywają ludzie spokojni, poważni, bywają i lubiący szaleć. Oczywiście nie ma powodów dla czego wśród szachistów miałyby być inaczej Logika mówi, że podczas turnieju, po partii należałoby odpocząć i wypaść się przed następną rundą. Powstała nawet teoria, że wygrywa ten szachista, który lepiej śpi. Ale bywają też ludzie lubiący się bawić a przecież wyjazd na turniej jest doskonałą okazją do tego. Takim lekkoduchem był Michał Tal. Pewnego razu, po partii poszedł na spotkanie z dziewczyną. Podczas randki przytrafiła im się awantura. Gdy zjawia się milicja okazało się, że Misza popełnił przestępstwo, nie miał dokumentów i został aresztowany. Na komisariacie dyżurował młody porucznik. Siedział on nad szachownicą oglądając właśnie partię Tala. Gdy wyjaśniło się, kto jest kto, obaj szachiści zaczęli analizować pozycję. Niestety, do hotelu nasz bohater wrócił rano i nie pomógł analizie z milicjantem. Tal partię przegrał. Zawodnik ten miał jeszcze jedną przegrydę. Mając grać jedną z partii meczu o mistrzostwo świata z Botwinnikiem, nie mógł się przedostać do sali turniejowej. Był to dzień świąteczny i tłumy ludzi wyszły na ulice. Nie wiele myśląc przedstawił się milicjantowi i



sława jeszcze bardziej wzrosła — przegra czwartą partię walkowerem. Ten argument posłużył Talowi do przeproszenia aby rozegrać swoją najlepszą partię w meczu. Proponujemy dzisiaj Państwu rozwiązanie zadania autorstwa Z. Birnowa. Białe zaczynają i remisują.

Rozwiązanie zadania szachowego: 1. Gb4, Sc1+ 2. K: c3 Sa2+3. Kd3! We5 4. Gf8! W: h5 5. Kc2! Wh7 6. Gd6! Wh5 7. Gf8 z remisem.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

BARAN (21 III—20 IV): Szybki, sprawny, zdecydowany, perfekcyjnie realizujesz swój program działania. Gwiazdy sprzyjają Ci. Zachęcają do podejmowania trudnych, ryzykownych zadań. Jeśli przyjmiesz wyzwanie losu, Twoje życie ulegnie korzystnym przemianom: awans? Zmiana pracy? Stypendium? A zatem nie wahaj się i do dzieła!

BYK (21 IV—21 V): Niecierpliwy, podekscytowany, przeżywasz okres leków egzystencjalnych. Nadmiernie troszczysz się o swoją pracę, karierę, przyszłość, sytuację rodziny. Zapominasz o możliwościach, jakie tkwią w Tobie samym. Więcej rozsądku! I więcej optymizmu!

BLIŹNIĘTA (22 V—21 VI): Zmęczony, rozproszony, zdekoncentrowany, samotnie bmniesz przez koleiny życia. W ryzach trzymają Cię obowiązki: praca, rytym wykonywanych czynności, rutyna. Otrząśnij się! Zafunduj sobie jakieś przyjemności! Inaczej wkrótce zmienisz się w pustelnika.

RAK (22 VI—22 VII): Dynamiczny... Całą energię witalną zaangażowałeś w pracę. Mówisz, że potrzebujesz sukcesów, areny, pola

Przestrogi astrologa

OD 27 LUTEGO DO 5 MARCA

walki. W rzeczywistości szukasz bezpiecznego azylu, unikasz trudnych sytuacji. Uwierzyć nareszcie w siebie! Walcz! Ale walcz naprawdę!

LEW (23 VII—22 VIII): Wypoczęty, zadowolony z siebie, partnera, bliskich — snujesz nowe plany podbojów — tyleż podniecające co niezwykle. Już wkrótce podejmiesz wyzwania losu, obejmiesz eksponowane stanowisko (?), będziesz kierował, dyrygował — tak jak lubisz.

PANNA (23 VIII—22 IX): W nadchodzących dniach powinieneś zwrócić szczególną uwagę na zdrowie. Nie odkładaj już wizyty u lekarza, zafunduj sobie kurację dietetyczną, pomyśl o uprawianiu gimnastyki. Musisz się wzmocnić — nim nadejdzie kryzys!

WAGA (23 IX—22 X): Kłopoty rodzinne, zawodowe, towarzyskie — zdominują Twój świat w najbliższym tygodniu. Wykaż więc zmyśl dyplomacji, graj, pokrywaj trudności uśmiechem. Wybuchy złości nic tu nie pomogą.

SKORPION (23 X—21 XI): Dobrze! Słońce przydaje Ci ogromnej energii, Merkury — lotności umysłu, Mars wzmacnia dynamikę działania, Księżyc — wrażliwość. W takiej kondycji powinieneś ważyć się na podejmowanie trudnych, ryzykownych zadań. Weź życie za kark i zmusz do postępu!

STRZELEC (22 XI—21 XII): Choć interesy idą kiepsko, choć przeżywasz duchowe rozterki — panicznie boisz się zmian i konstruktywnych działań. Jeżeli tak dalej pójdzie, wkrótce utracisz to co już posiadasz. A zatem weź się w garść i zaczynaj życie od nowa! UWAGA: w najbliższych dniach zalecam konsultację ze stomatologiem!

KOZIOROŻEC (22 XII—20 I): Niby wszystko układa się dobrze. Niby wiesz czego chcesz i dokąd zmierzasz. A przecież czujesz wewnętrzna samotność, pustkę i rozgoryczenie. Zalecam więcej kontaktów z przyjaciółmi, dobrą lekturę, długie, wiosenne spacery. Wkrótce wszystko uprosi się i wrócisz do rzeczywistości.

WODNIK (21 I—20 II): Nadal dobrze, nadal w drodze po szczęście, sukcesy, podboje. Gwiazdy sprzyjają Ci, zachęcają do działań niekonwencjonalnych. Może powinieneś zająć się twórczością? A może realizować jakieś plany biznesowe? Cokolwiek przedsięwzięmiesz — powinno się powieść.

RYBY (21 II—20 III): Promienny, wesoły, zadowolony z siebie i własnych dróg życiowych — przeżywasz najlepszy okres tego roku. W nadchodzących dniach powinieneś ważyć się na zasadnicze rozstrzygnięcia w pracy. Albo otrzymasz podwyżkę, albo awansujesz.

ASTROLOGUS

plotki i ploteczki

nie znalazł się w sypialni wicedziekana wydziału dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Rozsierdzony docent i jego małżonka, sądząc, że mają do czynienia z włamywaczem, szybko obezwładnili niespodziewanego gościa. A że czynili to niekompletnie ubrani, dr Możejko do dziś opowiada o bujnych wdziekach pani domu i gospodarza. Niestety, obecnie już nie takiego zdarzyć się nie może. Spółdzielnia zamurowała wszystkie „Pulapki na Możejkę”, jak wkrótce po wypadku zaczęto nazywać patię na ostatnich piętrach Ściany Wschodniej.

KSIEGA WIN MACIEREWICZA. W kręgach zbliżonych do byłego ministra Antoniego Macierewicza, że zdumieniem przyjęto wiadomość, że autorstwo wydanej przez „Twój Styl” — „Wielkiej księgi win” przypisuje się twórcy afery teczkowej. Były minister podobno energicznie odżegnuje się od posadzeń, że ma coś wspólnego z tym ilustrowanym albumem. Zart zatem, ale tytuł rzeczywiście pasuje do rejestru win i przewinień naszego nowego establishmentu politycznego, sporządzonego w atmosferze skandalu właśnie przez Macierewicza.

ZRAZ SENATORA. Senator Marian Stanisław Rejnowicz unika kupowania i lektury książek kulinarnych. Jest jednak znawcą przedmiotu i słynie co najmniej z jednego dania: panierowanego, zawijanego zrazu, mocno przyprawionego czosnkiem i zawierającego wewnątrz liczne niespodzianki. Można tego przysmaku spróbować w restauracji sejmowej, w nowym domu poselskim, gdzie został wpisany do menu: „zraz à la Senator Rejnowicz, frytki, brukselka, surówka, 100 g, 66 tys. zł”.

BARAŃSKI KUPIŁ MAZDĘ. Niedługojszy komentator DTV, a obecnie prawa ręka Jerzego Urbana, z którym współredaguje „Nie”, kupił mazdę i zakończył budowę domu. Wszystkim opowiada, że dopiero III RP umożliwiła mu prowadzenia życia na poziomie, o który podejrzewano go w latach 80.

NA PODST. (AI) SZPERACZ

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 140)

Dzisiaj dwie nagrody po 300 tysięcy złotych funduje sklep motoryzacyjny „ROLNIK” w Wieliczce.

SKLEP MOTORYZACYJNY „ROLNIK”

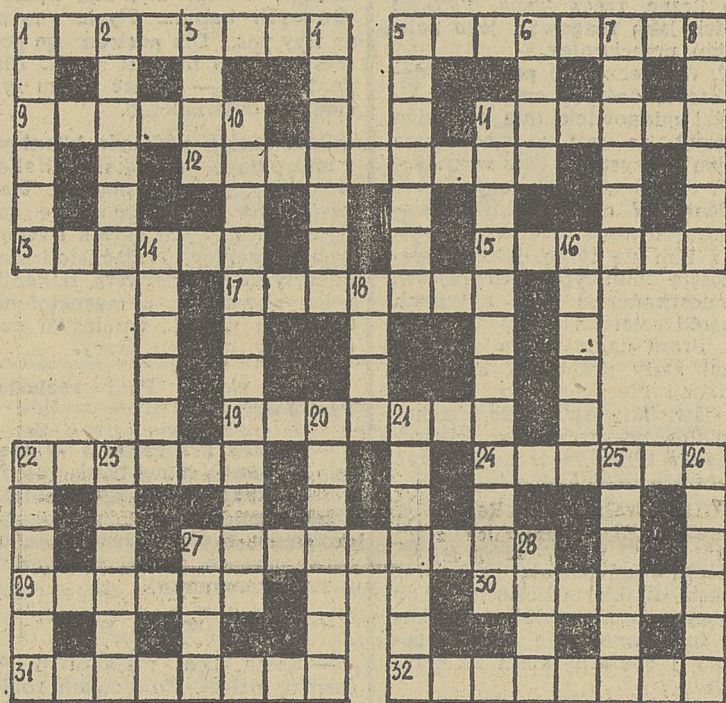
Wieliczka, os. Sienkiewicza — pawilon

tel. 78-19-10, czynny codziennie od 8 do 18
w soboty od 9 do 14

POLECA:

Części do fiata 126p, blacharkę, ogumienie krajowe do samochodów osobowych, ciężarowych, ciągników i maszyn rolniczych, części do ciągników, węże gumowe, łożyska, akcesoria.

OFERUJEMY FIRMOWE AKUMULATORY „CENTRY” POZNAŃ DO WSZYSTKICH TYPÓW SAMOCHODÓW I RÓŻNYCH URZĄDZEŃ!



KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 140

KRZYŻÓWKA NR 140

Poziomo: 1. ściśle strzeżone tajemnice przedostały się do wroga, 5. dwa góralki, 9. echo, 11. rai, 12. włoskich makaronów klasyk, 13. boczna na Plantach, 15. za miarkę, 17. Szyborska, 19. stała siedziba, 22. nacjonalistyczna organizacja niemiecka, założona w 1894 r. w celu germanizowania ziem polskich w zaborze pruskim, 24. folklorystyczny wesele taniec, 27. biegłość i rozeznanie w literaturze, 29. słowne kuszenie, 30. 30 marca powinieneś złożyć jej życzenia imieninowe, 31. gra nie warta jej, 32. Śpiąca.

Pionowo: 1. wróblem wyleci, a wołem wróci, 2. miejscowość od znanego podwarszawskiego zalewu, 3. do odparowania, 4. Wiedeński, 5. sztuczne jajka sprzedawane bez skorupki; także podpodłogowy beton, 6. drogi owoc egzotyczny, sprzedawany na sztuki, 7. około 50 kg, 8. szklista powłoka, 10. relacjonuje, 11. zębologia, 14. wypoczynkowa na Helu, 16. przeznaczenie, 18. pastwisko, 20. gąski pasała, 21. koństepak, 22. zbójceki herszt, 23. chleba w kolacyjnym koszyczku, 25. napełnianie butelek np. piwem, 26. Indianie stosowali tę truciznę do grotyw swych strzał, 27. zakazany, 28. Zola.

Rozwiązanie krzyżówki nr 140 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 6 marca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 138

Poziomo: 1. cudak, 4. kufel, 7. Obidowa, 9. łobuz, 10. maszt, 11. szczypior, 15. kruchta, 16. galopka, 17. pianino, 18. balanga, 23. radiesterja, 24. nosze, 26. fikus, 28. notatki, 29. edykt, 30. rulon.

Pionowo: 1. człowiek, 2. dąb, 3. kozica, 4. kamera, 5. fis, 6. latarnia, 8. dropsy, 11. symulator, 12. kampania, 13. Atena, 14. zapał, 17. południe, 19. Andersen, 20. poszwa, 21. adwent, 22. szafir, 25. sny, 27. kil.

WYNIKI LOSOWANIA

W dniu 24 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 138.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

CZESŁAWA STACHOWICZ — Kraków

ZOFIA MICHAŁIK — Wiśniowa

Pieniądza prześlemy pocztą.

Pamiętam tę kawiarenkę sprzed dwudziestu lat. Były przy ulicy Krakowskiej inne, ale tylko „Esterka” gromadziła klientelę, którą można nazwać przyzwitoł. Przychochodzili tutaj pracownicy pobliskiego Muzeum Etnograficznego, urzędnicy z pobliskich biur, brakowało natomiast — na szczęście — tak zwanego elementu, z którego siałą Kazimierz, a tym bardziej kazimierzowskie kawiarnie. Chociaż prawdę mówiąc, także sąsiadujące przez Wisłę z Kazimierzem Podgórze

Wędrowni Smakosza

„ESTERKA”

nie mogło kiedyś pochwalic się przyzwitołymi restauracjami... „Esterka” przetrwała — podobnie jak przetrwało „Rlo” przy ulicy Jana, podobnie jak przetrwał „Fafik” przy Siemnej. Noś nawet tę samą nazwę i chociaż zmienił się wystrój wnętrza wydaje się, że kawiarnia zachowała także swój dawny charakter. Wprawdzie oprócz kawy, herbaty i innych kawiarnianych napojów podaje się piwo, a do piwa flaczki lub inne barowe dania, a więc została zmanana pewna zasada „czystości kulinarnej” — jednak wydaje się, że ciągle „Esterka” jest kawiarnią, do której można wejść.

Uwagę zwracają przede wszystkim ceny, które śmiało można nazwać konkurencyjnymi. Mała



kawa 3 tysiące złotych, duża 6 tysięcy to rzeczywiście bardzo niewiele. A flaczki — próbowałem i dały się zjeść, czego nie o wszystkich podawanych w Krakowie flaczkach można powiedzieć. **SMAKOSZ** PS. Podczas zeszytygodniowej wędrowni trafiałem do baru „Kruppater” przy ulicy Wielopole 1 i zle się wyraziłem o podawanych tam potrawach. Przy okazji popełniłem jednak fatalny błąd, przeliczając złotówkowe ceny na dolary. Galaretką z drobiu nie kosztowała oczywiście 2 dol. ale 16 tysięcy czyli odpowiednik jednego zielonego banknotu. Pomyłka dowodzi, że po prostu jestem na baktier z rachunkami, za co serdecznie przepraszam zainteresowanych.

KRONIKA KRAKOWSKA

KRONIKA KRAKOWSKA

KRONIKA KRAKOWSKA

27

LUTEGO

SOBOTA

Anastazji, Gabriela

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO — 19: „Wyzwolenie”, **MINIATURA** — 19: „Sceny z egzekucji”, **STARY** — 18: „Slub”, **KAMERALNY** — 19:15: „Przerznięć sprawę”, **SCENA PRZY SŁAWKOWSKIEJ 14** — 19:30: „Pamiętnik wariata”, **BAGATELA** — 19: „Dopóki będzie clown”, **GROTESKA** — 11: „Baśnie cesarskiego dworu”, **MASZKARON** — 18: „Paryżanin”, **LUDOWY (Duża Scena)** — 18: „Trędowata”, **SCENA KANONICZA** — 19:15: „Wielki cyrk” (piosenki francuskie), **PWST** — 19: „Romeo i Julia”.

NIEDZIELA

SCENA OPEROWA TEATRU IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Medea”, „Stuga dwóch panów” — balet, **STU** — 14 i 17: „Każdemu skarb”, **Kabaret „Drops”** (Floriańska 14, Hotel „Pod Różą”) — 11:30: „Kuferek Babuni”. Pozostałe — jak w sobotę.

FILHARMONIA

Godz. 18.30: koncert symfoniczny: chór PFK pod dyr. Jacka Mentla, Krakowska Grupa Perkusyjna pod kier. Stanisława Welanysa, R. Owsińska — sopran, P. Kusiewicz — tenor, W programie: C. Orff „Catulli carmina” oraz utwory na orkiestrę perkusyjną.

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Good bye Rockefeller” (pol. 12 l.) — 11, „Homo Faber” (niem.-fr.-gr. 15 l.) — 13, 15.30, 20.20, „Gorkie gody” (fr.-ang. 18 l.) — 17.45 **APOLLO:** „Gorkie gody” (fr.-ang. 18 l.) — 15, 20, „Noc na ziemi” (USA 15 l.) — 17.40.

KIJÓW: Festiwal Filmów Reklamowych: **MIKRO:** „Czarownice z Eastwick” (USA 15 l.) — 15.45, „Wielki błękit” (USA 15 l.) — 18, „Pod osłoną nieba” (wł. 18 l.) — 20.15. **PASAŻ:** „Tak, tak” (pol.-fr. 15 l.) — 11.30, „Huragan ognia” (USA 15 l.) — 13.15, „Obsesja namiętności” (USA 18 l.) — 15.15, „9 i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 17.15, „Pacyfic Heights” (USA 15 l.) — 19.30. **POD BARANAMI:** „Gorkie gody” (fr.-ang. 18 l.) — 11.30, „Odwet” (USA 18 l.) — 14, „Odnaleźć siebie” (USA 18 l.) — 16, „Caravaggio” (fr. 15 l.) — 18, „Ognisty podmuch” (USA 18 l.) — 20. **SPINKS:** „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA b.o.) — 16, „Nietykalni” (USA 18 l.) — 18, 20, **SWIT** — Duża Sala: „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA b.o.) — 12, 16, „Smród życia” (USA 18 l.) — 18, „Sublokator” (USA 15 l.) — 20. Mała Sala: „Trzech małolątów Ninia” (USA 12 l.) — 15, „Zdumiewające odkrycia” — prelekcja — 17, „Przyladek strachu” (USA 18 l.) — 19. **ŚWIATOWID** — **CENTRUM:** „Duży” (USA 12 l.) — 16, „Emmanuela II” (fr. 18 l.) — 18, „Joy” (fr. 18 l.) — 20. **TĘCZA:** „Kosmita z przedmieścia” (USA 12 l.) — 16, „Odnaleźć siebie” (USA 15 l.) — 17.30, „Przyjdź zobaczyć raj” (USA 15 l.) — 19.30. **UCIECHA:** „Dracula” (USA 18 l.) — 11, 15.45, 18, 20.15. **WARSZAWA:** „Kevin sam w domu” (USA b.o.) — 11, „Bumerang” (USA 15 l.) — 15.45, „Smażone, zielone pomidory” (USA 15 l.) — 18, „Psy” (pol. 18 l.). **WOLNOŚĆ:** „Ze śmiercią jej do twarzy” (USA 15 l.) — 18, „Sneakers” (USA 15 l.) — 18, 20.15. **VIDEOKINO (DK „Podgórze”)** — „Wielki skok III” (USA 15 l.) — 16, „Matador” (hiszp. 18 l.) — 18.

NIEDZIELA

SPINKS: „Narzeczoną księża z krainy Soli” (b.o.) — 11, „Kevin sam w Nowym Jorku” — 16, „Nietykalni” — 18, 20. **SWIT** — Duża Sala: „Kevin sam w Nowym Jorku” — 12, 16, „Smród życia” (USA 15 l.) — 18, „Sublokator” (USA 15 l.) — 20. Mała Sala: „Trzech małolątów Ninia” — 15, 17, „Przyladek strachu” — 19. **ŚWIATOWID** — **CENTRUM:** „Sneakers” (USA 12 l.).

CAŁODOBOWE USŁUGI

RADIO-TAXI
TEL. 919

PRZESZKWIENIE TRANSPORTU PRYWATNEGO W KRAKOWIE

DLA POSIADACZY
ABONAMENTU

20% TANIEJ

— 11, „Duży” — 16, „Emmanuela” — 18, „Joy” — 20. **TĘCZA:** „Kosmita z przedmieścia” — 15, „Przyjdź zobaczyć raj” — 16.30, „Odnaleźć siebie” — 18.30. **VIDEOKINO:** Zestaw bajek — 12, „Wielki skok” — 16, „Matador” — 18. Pozostałe kina — jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: **SKARBIEC** (10—15), **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15), **GROBY KRÓLEWSKIE** — **DZWON ZYGMUNTA** (9—15), **GALERIA WAWEL ART:** Wzgórze Wawelskie — „Baszta Złodzińska” (czynna przez cały dzień), **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): (10—17), **GALERIA „BIS-2”** — **Wierzbickiej-Bogacz w Gmachu Głównym AGH:** Wystawa obrazów i rysunków Lidii Wilk, Czynna od pon. do piątku 10—15. **MUZEUM TEATRU STAREGO** (Jagiellońska 1): (czynna na godz. przed spektaklem na Dużej Sali), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30), **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): „Polska kultura ludowa” (10—14), (Krakowska 46): Wyst. „Indianie lasów tropikalnych” (10—14), **MUZEUM PRZYRODNICZE PAN** (Sławkowska 17): (10—14).

WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY: Wyst. „Patroni polskiego górnictwa” (8.30—14), **KOPALNIA SOLI** (8—16), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (8—16).

MYŚLENICE — MDK (Świerczewskiego 14): (8—21), **NIEPOŁOMICE — ZAMEK** (Zamkowa 2): Wystawa: „Dzieje Zamku Królewskiego w Niepołomicach” (8—16).

SZPITALA

SOBOTA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 11. **CHIRURGII DZIECI** — Prądnicka 35. **LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY** — Nowa Huta, **UROLOGICZNY** — Grzegorzka 2. **MYŚLENICE** — Szpitalna 2. **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonyzacji.

NIEDZIELA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 21. **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **MYŚLENICE, PROSZOWICE** — jak w sobotę.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8—14 (zgłoszenia wizyt domowych 8—12).

SOBOTA
ŚRÓDMIEŚCIE: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96, lekarz internista, pediatra, stomatolog (8—14), pl. Św. Ducha 3, tel. 22-17-71, lekarz internista, pediatra, Zgłaszanie wizyt domowych (8—12).

NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 43-00-44 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Os. Na Skarpie — tel. 44-10-30, Os. Złoty Wiek — tel. 48-30-70, Os. Wzgórze Krzesławickie — tel. 44-57-77.

KROWDRZA: Wójcowska 3 — tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Rusznikarska 17 — tel. 34-01-27, Os. Widok — tel. 22-52-66.

PODGÓRZE: ul. Kutrzeby 4, tel. 66-55-11, lekarze: internista, pediatra oraz lekarz stomatolog w godz. 8—14, gabinet zabiegowy 8—14 (przyjmowanie zleceń na zastrzyki w domu chorego do 12). Ponadto: 8—12 gabinety zabiegowe w Przychodni Rejonowej nr 1 przy ul. Szwedzkiej 17, Przychodni Rejonowej nr 4 przy ul. Na Kozłowie 29, Przychodni Rejonowej nr 10 przy ul. Teligi 8.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy 22-29-99. **Centrala 22-36-00** **Lotnisko Balice:** 11-19-99 **Rynek Podgórski:** 56-59-99 **Nowa Huta:** 44-49-99 **Krowdrza:** Płastowska 32, 33-39-99. **Alarmowy:** 33-39-90 **Białoprądnicka 8:** 34-39-99 **Skawina:** 999 **76-14-44** **Prokocim:** Teligi 55-59-99. **Wieliczka:** 78-12-89 **22-33-54** **Alarmowy:** 999. **Myślenice:** 999 **Jerzmanowice:** 384 **48** **Niepołomice:** 198 **Iwanowice:** 99 **Krzeszów:** 99. **Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki:** 63 lub 67 — czynna całą dobę. **Proszowice:** 999. **Zachorowania i przewozy:** 86-21-35.

APTEKI

Rakowicka 12, tel. 21-04-42, **Al. Pokoju 33,** tel. 11-61-85 **Św. Marka 1,** tel. 21-69-62 **Os. Centrum A, bl 3,** tel. 44-17-36 **Os. Ogrodowe 7,** tel. 44-33-17 **Wybickiego 7,** tel. 36-70-63 **Al. Słowackiego 62,** tel. 33-57-20 **Małborska 94,** tel. 55-74-70 **Konopnickiej 3,** tel. 66-53-20 **Skawina, Głowackiego 7,** tel. 76-36-29

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 czynna całą dobę.

WIZYTY DOMOWE

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel. 55-56-64.

NAGŁA POMOC LEKARSKA — specjalistów, tel. 66-80-00.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również odtruwanie Esperal) — „MEDICUS”, tel. 11-87-24 (9—22).

„MEDYK” — 44-10-49, wizyty specjalistów szpitali krakowskich: EKG, seksuolog, leczenie nerwic (10—22).

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG — chirurg, tel. 36-27-91, również święta.

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów, codziennie: 8—22, tel. 55-49-59.

„PEDIATRA” — specjaliści, tel. 55-76-98.

INTERNISTA — tel. 37-99-76, 37-92-95 (6—24).

GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe)

GABINET GASTROENTEROLOGII, ul. Żuławskiego 14/7 — konsultacje, USG, tel. 33-14-75.

„HIPOKRATES” — specjaliści USG, cystoskopia, gastroscopia — ul. Rzeźnicza 22, tel. 21-46-92.

USG — pełny zakres badań, ul. Szwedzka 27 (Przychodnia Rejonowa). Tel. 66-85-22 wew. 134.

GABINET OKULISTYCZNY — 55-76-98.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBY „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26), tel. 47-28-03 — czynne 10—14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60, czynny w godz. 10—11.

OŚRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15—17.

STOMATOLOGIA

CENTRUM STOMATOLOGII „VADENT” — leczenie, usuwanie zębów, protezy natychmiastowe, kosmetyczne rekonstrukcje złamanych zębów — krótkie terminy. Szlak 53, (15—19).

„EURODENT” — usługi stomatologiczne, rentgen (leczenie laserem), pl. Biskupi 18, tel. 34-58-93 (8—20).

„LIBRODENT” — 9—19, stomatologia, protetyka, ortodoncja, rentgen na poczekaniu, leczenie laserem, ul. Librowszczyzna 3, tel. 21-09-62.

DENTAMED — stomatologia, protetyka, ul. Augustiańska 13, tel. 56-56-44 — codziennie.

STOMATOLOGIA - PROTETYKA „ROMA”, ul. Grzegorzka 17 codziennie.

TELEFON ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz. 16—22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny 14—19.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI: 56-46-80, czynny w godz. 9—20.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny w godz. 8—18.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE: 56-39-81 (8—15).

TELEFON ZAUFANIA (choroby weneryczne) 66-09-51, czynny 9—17 (oprócz sobót i niedziel).

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA autoserwis, 34-23-51, 34-04-70.

BIENIAS — 11-86-96, całodobowa.

CAŁODOBOWA: 21-18-21, blacharstwo bezgotówkowe.

CAŁODOBOWA: 67-21-02.

CAŁODOBOWA — 11-24-89.

PZMOT — tel. 981.

NAUKA JAZDY

TADEUSZ LEPSZY: 36-53-28.

ŁOK, os. Szkolne 30, tel. 44-28-28.

USŁUGI POGRZEBOWE

UL. RAKOWICKA 41 Tel. 11-47-76

Przy cmentarzu Rakowickim

GREBAŁÓW Tel. 44-31-61

Na terenie cmentarza

UL. REDUTY 1 Tel. 11-35-26

obok cmentarza

Prądnik Czerwony, Batowice

UL. WAPIENNA Tel. 56-55-11

Na terenie cmentarza Podgórskiego

PUNKTY obsługują wszystkie cmentarze na terenie m. Krakowa.

INFORMACJA CAŁODOBOWA: Tel. 11-45-02, 11-45-04.

0 9 proc. mniej

3 mln 345 tys. złotych wyniosło w styczniu przeciętne wynagrodzenie miesięczne brutto (w 6 działach gospodarki) — jak wynika z informacji przekazanych nam przez WUS. Było to mniej o ponad 9 proc. w porównaniu z grudniem. „Do kieszeni” (netto) średnio otrzymywaliśmy 2 mln 779 tys. zł. Było to także o 9 proc. mniej niż miesiąc wcześniej, a o prawie 40 proc. więcej niż przed rokiem. Z informacji przekazywanych przez firmy wynika, iż w państwowych zarabiali się o ok. osiem procent lepiej niż w prywatnych. (J. Św.)

Klub

z 700-litrowym stażem

Wczoraj w Klubie Honorowych Dawców Krwi przy Zakładzie Wykonawstwa Sieci Elektrycznych miała miejsce kolejna akcja oddawania krwi. Przybyło 40 członków klubu, którzy tym razem oddali w sumie 17 litrów krwi.

Istniejący już od 15 lat Klub liczy 98 aktywnych członków, dzięki czemu takie akcje mogą organizować aż trzykrotnie w ciągu roku. Następnie więc zapowiedziano na 25 czerwca i 26 listopada br. W ciągu piętnastoletniej działalności członkowie Klubu oddali już ponad 700 litrów krwi. Wśród swojego grona mają jednego honorowego dawcę, który ma na swoim koncie ponad 20 l tego najcenniejszego leku. (MW)

Z kroniki wypadków

W Niepołomicach „fiat 125p” wjechał do rowu, wskutek czego kierowca doznał ogólnych obrażeń ciała. ♦ W Podłężu wypadku ranni zostali kierowcy obu samochodów. ♦ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego w Krakowie udzieliło pomocy 140 pacjentom. ♦ Policja Drogi interweniowała w 5 wypadkach.

Losowanie biletów

Krakowskie MPK, zakup biletu miesięcznego za 150 tys. zł promuje losowaniem, które daje szansę na otrzymanie takiego samego biletu na miesiąc następny — już bezpłatnie. Szczęśliwcami, którzy mogą odebrać bezpłatne bilety na marzec okazali się posiadacze promocyjnych biletów miesięcznych o numerach: 100085584, 100086447, 100083562, 100095753, 100101999. Bilety można odebrać w nunkcie przy ul. Kalwaryjskiej 32. (MW)

Liliput Polski zaprasza

Noc z soboty na niedzielę przyniesie rozstrzygnięcie konkursu „Liliputa Polskiego” (magazyn młodych „Dziennika”) i Radia Kraków. Przypominamy, iż by wygrać aparat fotograficzny, 5 albumów (Picasso, Chagall), 8 płyt kompaktowych, kasety video (koncert INXS) oraz talony na piwo należy odpowiedzieć na dwa pytania. Jedno nazywa: **JAKA KAPELA BYŁA GWIAZDĄ UBIEGŁOROCZNEGO KONCERTU NA STADIONIE DZIESIECIOLECIA** (organizowanego przez MONAR)? Druga zagadka — muzyczna — między północą, a pierwszą godziną po północy w Radio Kraków w audycji Irka Białka i Jarka Jarosza „Nocny szlak Radia Kraków”. Kiedy zegar wybił godzinę dwunastą (z soboty na niedzielę) trzeba więc właściwie Radio Kraków i w odpowiednim momencie zadzwonić pod numer 33-61-76.

Wygraj z „Liliputem Polskim” i Radiem Kraków!

W prasie, radio i telewizji aż roi się od informacji i reportaży opisujących ciężką dolę bezrobotnego, nauczyciela i pracowników budżetowych. Nikt jednak nie chce się pochylić nad losem biznesmenów, a tymczasem nie dość, że kredyty drogie, dłużnicy bez pieniędzy i w karawale na bale pikietowane przez anarchistów ich pędzą, to jeszcze do drzwi i okien biznesmenów pchają się zeuszą wydruwigrosze i oszuści. Z oszustami — jak twierdzą — to jeszcze pół biedy. Wystarczy udowodnić, że przybysz chce nas nabrać i zaraz gość sam się zmywa. O wiele gorsi są różni wydruwigrosze. Wydruwigrosze przychodzi bowiem nie dla uzyskania prywatnych korzyści.

Co słysząc pod Wawelem?

Broń Boże! On prezentuje WAZNĄ SPRAWĘ. Na przykład rozprawy przed laty żłobek, na dokończenie którego brakowało pieniędzy. Albo fundację, która jeszcze nic nie zrobiła, a już wiele oczekuje.

Jeśli biznesmeni spławi interesanta z miejsca, to ten zaraz na miejsce roztrąbi, że ten krwiopija jest na dodatek skapijadłem. Jeśli ustąpi i za-

symultanicznie za 4 miliony

Firma, która poszukuje od pewnego czasu kasjera-sprzedawcy, oferując mu 2,1 mln złotych, zrezygnowała już (z braku chętnych) z wymogu minimum 2 lat praktyki, zadowolając się tylko tym, by nie miał on więcej niż 35 lat. Mimo bezrobocia bezskutecznie poszukiwany jest także projektant galanterii metalowej (2—3 mln złotych), inżynier budowlany (wiek do 40 lat, dobry angielski), któremu zaproponowano 5 mln zł.

Bank Kadr „Test” z ul. Loretańskiej 6 miał ostatnio także oferty dla głównych księgowych (od 4 do 8 mln), informatyka (programy finansowo-księgowe) za 4 mln zł, sekretarki biegle znającej angielski i posługującej się komputerem (2,5 mln) oraz sekretarki, także z dobrą znajomością tego języka i z samochodem (4 mln). Jeżeli sekretarka zna „średnio” angielski, chce pracować pod Krakowem i nie boi się komputera — może zarobić 2,5 mln zł.

Na cztery miliony złotych wyceniono umiejętności farmaceutę legitymującego się praktyką (5 lat), dwa miliony może zarobić ekspedientka w wieku 35 lat, sprzedając ekskluzywną bieliznę damską, natomiast 4 mln tłumacz, z tym, że praca nie jest łatwa, gdyż chodzi o tłumaczenie symultaniczne. (J.Św.)

„Kociół” w melinie

Dziesięć kilogramów słomy mao-kowej, amoniak, 4 butelki rozpuszczalnika, inne odczynniki chemiczne, a także pół litra gotowego narkotyku oraz dwie strzykawki znalazła policja, która „dokonała nalotu” na mieszkanie 23-letniego Marcina K. przy ulicy Pilotów. (J.Św.)

Duża kropla

„Duża kropla w oceanie potrzeb” — tak określił dochód z balu organizowanego przez Unię Demokratyczną na rzecz Fundacji Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe”, profesor J. Armata, kierownik Kliniki Hematologii Dziecięcej. Bal, który odbył się w ubiegłą niedzielę z inicjatywy Unii, Centrum Młodzieży i samej Fundacji zorganizowany dzięki licznym sponsorom — przyniósł dochód 253.970.000 zł, który w całości został przekazany na konto Fundacji. Kwoia spora, zważywszy stosunkowo niską cenę (300 tys. zł) biletów.

Krakowscy przywódcy Unii obiecują nie poprzestać na tej akcji — tym bardziej, że z okazji balu zaopatrzyli się w eleganckie uniformy. W przeddzień imprezy w sklepie „Vistuli” spotkali się na stosownych zakupach panowie Jan Maria Rokita, Krzysztof Górlich i Jan Okoński, teraz więc nie mogą pozwolić, żeby ich eleganckie kreacje marnowały się skryte w szafach. Następną imprezę na rzecz dzieci z chorobą nowotworową zapowiadają na maj. (MW)

Warto wiedzieć i skorzystać...

♦ W SOK przy ul. Mikołajskiej 2, 28 bm. o godz. 11 — w ramach Niedzieli z Tata — spektakl teatralny „Jaś i Małgosia”.

♦ Krakowska Giełda Staroci i Osobliwości — dziś w godz. 9—14 w siedzibie Klubu Kolekcjonerów przy ul. Siemiradzkiego 13/6. W czasie Giełdy bezpłatne porady i ocena przedmiotów.

♦ W Ogrodzie Botanicznym przy ul. Kopernika, w niedzielę o godz. 12 prelekcja poświęcona z pokazem przeżycy „Wrzossy, rododendrony i ich krewni”. Prowadzą: K. Batko.

KRONIKA KRAKOWSKA

Hamburger pod Ratuszem?



Od kilku już miesięcy McDonald's Polska prowadzi rozmowy w Krakowie w związku z planami uruchomienia kolejnych restauracji tej firmy (działa już ona w Warszawie i Katowicach). Z nieoficjalnych informacji wynika, iż pod uwagę były już brane m. in. „Jaszczury”, „Kuchnia”, parter „Krusza” a także pomieszczenia w jednym z budynków przy ulicy Floriańskiej. McDonald's koniecznie chce się zainstalować w samym centrum

zabytkowego Krakowa, w związku z czym podjął także pertraktacje z właścicielami lokalu na rogu ul. Szewskiej i Rynku Głównego, gdzie obecnie działa (kierownik kawiarni „Alvorada”). Umowa nie została jeszcze sfinalizowana. (J. Św.)

Słowa poniżej pasa

„Obniża się stawki czynszu za najem lokali użytkowych o 30 procent w stosunku do kwoty powstałej po wykonaniu Uchwały Rady Miasta z 27 marca 1991 roku” — głosi projekt uchwały przygotowanej przez 8 radnych, a przedstawiony na wczorajszej sesji Rady Miasta. W marcu 1991 r. radni przyjęli uchwałę o uśrednieniu stawek czynszowych za lokale, które nie były na przetargu. Jednak do stycznia tego roku uchwała ta nie została wykonana. Dopiero nowy Zarząd Miasta postanowił ją wprowadzić od 1 lutego. Spowodowało to natychmiastowe protesty kupców.

„Nie wiem dlaczego odkładano i torpedowano przez półtora roku wykonanie uchwały RM — stwierdził Kazimierz Cholewa. — Około 1 tys. lokali nie było na przetargu, był to przywilej dla tych, którzy dostali je za komuny. Płacili strefowo po 30—40 tys. zł za metr kwadratowy”. Radny stwierdził, że ci, którzy „wygrali” lokale na przetargach płacili po 200—300 tys. zł. „Pewni radni, którzy mają w tym interes, torpedują tę sprawę. Kto rozliczy tych rabusiów za 120 mld zł (50 mld zł zaległe w wyniku niewykonania uchwały RM z 1991 roku i 70 mld zł z zaległe czynszu)?”

Przewodniczący Komisji Handlu Grzegorz Zapiec: „Nie będę komentował spiskowej roli rad-

nych, ale były to słowa poniżej pasa”.

Podczas dyskusji prezydent Józef Lassota przyznał, że dług z niezapłaconych czynszów wynosi 50 mld zł (z tego część za mieszkania), a radny Zapiec poinformował zebranych, że pomimo tego, że jego lokal nie był na przetargu, „od lutego musi płacić więcej czynszu (250 tys. zł za m kw.) niż jego sąsiedzi, którzy byli na przetargach (205—210 tys. zł za m kw.)”.

Po długiej debacie radni, w imiennym, jawnym głosowaniu, odesłali projekt z powrotem do komisji. (mar)

Warto wiedzieć i skorzystać...

◆ Basen kąpielowy AWF przy ul. Rogozińskiego 2 (obok kina „Związkowiec”) jest otwarty dla wszystkich dziś i jutro w godz. 9—22. Wejście na basen — o pełnych godzinach. Możliwość zakupu karnetów. Informacje tel. 21-57-64.

◆ W DK „Podgórze” w Rynku Podgórskim 18 dziś i jutro (godz. 10—16) kiermasz taniej książki z zasobów Składnicy Księgarskiej.

◆ W Klubie „Rotunda” przy ul. Oleandry 1, dziś o godz. 19 — Noworoczną Noc Jazzową.

◆ Scena Kanoniczna 1 — Teatru Ludowego zaprasza dziś o godz. 19.15 na wieczór piosenek francuskiej. Wykonawcy — Janusz Zbiegaj. Akompaniament Jacek Bylica.

Aktorzy „poświęceni”



Fot. Jadwiga Rubiś

W 10 dni po przeprowadzce do nowej siedziby Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu uczelni. Dokonał go duszpasterz środowisk twórczych, ks. prałat Jerzy Bryła.

Rektor PWST Jerzy Stuhr dziękował wykonawcom adaptacji i remontu budynku przy ul. Straszewskiego: „Podziękowania za pracę przy budowie uczelni przygotowującej do zawodu, bez którego można by się obejść, ale byłoby smutniej żyć”. Studenci II roku pracujący pod kierunkiem prof. Marty Stebnickiej wystąpili z programem polskich pieśni renesansowych, który „na pniu” kupił do swej sceny przy ul. Kanoniczej dyr. Jerzy Fedorowicz. Były też prezenty dla uczelni: Zofia Niwińska wręczyła rektorowi Stuhrowi „Encyklopedię dramatu” wydaną w Wiedniu na przełomie wieku i zastanawia się teraz, czy rektor poliglota zna również język niemiecki. (j.r.)

Mogło być gorzej?

W minionym roku najlepszy dla budownictwa okazał się grudeń, gdyż oddano wtedy prawie pięćset mieszkań (w całym roku około 3200). Wbrew obawom, także styczeń nie był zły, choć tylko na tle innych, gorzszych, miesięcy. Sprzyjała pogoda, a temperatury powyżej zera (czasem kilkanaście stopni) sprawiły, iż na budowy powrócili robotnicy.

W minionym miesiącu przekazano 244 mieszkania i był to wynik o ponad dwie trzecie lepszy niż przed rokiem o takiej porze. Nieco przyspieszyły spółdzielnie, pozostając ostatnio w tyle, gdyż w ramach ich inwestycji powstało 135 lokali — około 55 proc. wszystkich; natomiast na dominujące przez pewien okres budownictwo indywidualne przypadło 108 mieszkań. To ostatnie nadal się rozwija gdyż wydano pozwolenia na wzniesienie kolejnych 116 budynków.

Sporo lokali stoi jeszcze pustych, a spółdzielnie szukają także — „na zapas” — lokatorów do już wznoszonych obiektów, gdyż nie mają chętnych wśród swoich członków. Odstraszają bowiem wysokie koszty (wraz ze spłatą kredytów) — od ponad 4 miliony do prawie 10, gdy standard wykonczenia jest wyższy. (J. Św.)

ZACHODNIE SAMOCHODY

DRIVER

HELLOU! TAXI

44-33-88

20% TANIEJ!!!

Dla abonamentów co szósta usługa GRATIS!

Pękło ostrze

Około godziny 23.20 w nocy ze środy na czwartek Zygmunt M. oczekiwał w swojej taksówce na klienta — na postoju w Krzeszowicach. Wreszcie drzwiczki „fiata 125p” uchyliły się i mężczyzna zamówił kurs do restauracji „Kryształ” w Tenczyńsku. Na ul. Kościuszki pasażer poprosił jeszcze, by wóz się zatrzymał i na chwilę zniknął w pobliskiej bramie (był — jak się później okazało — u swojej babci). Później taksówka znów ruszyła.

Gdy samochód wjechał w las, pasażer wyciągnął nóż i zaczął

stanać. Kierowca dostosował się do próby, ale nie zamierzał „podać się”. Miał zresztą pewną przewagę, gdyż pasażer był nieco osłabiony alkoholem. Doszło do szamotaniny, w trakcie której wywijającym nożem pękło... ostrze. Kierowca skorzystał z tego i uciekł, natomiast bandyta odjechał wozem.

Kilka godzin później policja zatrzymała Marka S., mieszkańca Krzeszowic. Nóż kuchenny, którym się posłużył, zabrał on najprawdopodobniej z domu babci. (i. św.)

TVP 1

SOBOTA

- 7.25 Program dnia
- 7.30 Magazyn informacyjno-gospodarczy — blok programów rolnych (Rynek Agro, Wieści, W smudze cienia, Z Polski)
- 8.35 Wszystko o działce
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 5—10—15 Program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Krzysztof Kolumb”
- 10.50 Język angielski dla dzieci
- 11.00 Rockendroller
- 11.30 Program o rodzinie
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Eko-echo
- 12.25 Podróże na celulozidzie Ryszarda Czajkowskiego — „Oblizacz Sahary” (1, 2) — „Ibadyści z Gaardai”, „Ksary i Oazy” — serial dokumentalny
- 13.00 Walt Disney przedstawia: „Super Balco”
- 14.20 Teatr wspomnień: Gyula Hernandi — „Falanster”, reż. Krzysztof Lang, wyk. Anna Chodakowska, Piotr Machalica, Cezary Harasimowicz, Zdzisław Wardejn (spektakl z 1988 roku)
- 15.55 Plebiscyt polskiej piosenki — Muzyczna Jedynka — transmisja ze studia S-1
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 „Detektyw w sutannie” — serial prod. USA
- 18.15 Publicystyka kulturalna
- 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
- 19.10 Wieczorynka: „Przygód kilka wróbla Cwirka”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskiego Zoo
- 20.30 „Którędy do domu?” — film fab. prod. australijskiej (1989 r. — 137 min.), reż. Carl Schultz, wyk. Cybill Shephard, John Waters
- 22.50 Wiadomości
- 23.00 Kariery, bariery
- 23.45 Sportowa sobota
- 0.10 „Noc myśliwego” — film sensacyjny prod. USA (1991 r.) — 92 min., reż. David Green, wyk. Richard Chamberlain, Reid Binion, Amy Behout, Diana Csarvid
- 1.40 4.00 Noc w Jedyńce
- 1.40 Powitanie
- 2.10 „S.O.S.” (2) — serial TP

- 3.05 Rozmowa „Cmy”
- 3.15 Nauka języka angielskiego
- 3.30 Program kabaretowy
- 3.55 Rozmowa „Cmy”
- 4.00 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 6.55 Program dnia
- 7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — „Cousteau w Amazonii” — przesłanie zaginionego świata”, serial dokumentalny prod. francuskiej
- 7.45 Rolnictwo na świecie (Szwajcaria)
- 7.55 Przystanki codzienności
- 8.15 Notowania
- 8.45 Polskie ZOO (powt.)
- 9.00 „Zamek Eureka” — serial prod. USA
- 9.25 Telekanek
- 9.50 „Dzieci z ulicy Degra” — serial prod. kanadyjskiej
- 10.15 Język angielski dla dzieci
- 10.25 „Indianie i barbarzyńcy” (2) — „Cywilizacja” — serial dok. prod. angielskiej
- 11.35 Tydzień — magazyn rolniczy
- 12.00 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.50 Teatr dla dzieci: Eugeniusz Szware — „Najwykniejszy cud”, reż. Igor Mołodecki, wyk. Jan Peszek, Urszula Popiel, Andrzej Kozak, Leszek Piękorz i inni
- 13.40 Wywiad Małych Wiadomości DD
- 13.55 Z kamera wśród zwierząt — Krokodyl
- 14.10 „Boranza” — serial prod. USA
- 15.00 „Pieprz i wanilia — Z nami przez świat” — „Świat magii — leczenie”
- 15.40 Studio sport
- 16.15 Country Ameryka — Małe jest piękne
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia” — serial prod. USA
- 18.20 7 dni — świat
- 18.50 Odjazdowa telewizja piracka „Ucho” — Kabaret Elita
- 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Gumisie”
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Kroniki młodego Indiany Jonesa” (9) — serial przygodowy prod. USA
- 21.05 Meeting kabaretowy
- 21.50 Sportowa niedziela
- 22.25 „Rossini — mistrz kuchni” — inscenizowany film dokumentalny prod. angielskiej (1991 r. — 78 min.), reż. Pit Riethmuller, wyk. Krystyna Janda, Sebastian Baur, Grazia Tidore
- 23.55 Zakończenie programu

PROGRAM TELEWIZYJNY

TVP 2

SOBOTA

- 7.30 Kaliber — magazyn woj-skowy
- 8.00 Panorama
- 8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
- 9.05 Ona — magazyn dla kobiet
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Tacy sami — program w języku migowym
- 9.50 Magazyn przechodnia
- 10.00 Wspólnota w kulturze — Halina Natęć w ogrodach baśni
- 10.30 Artysta i jego świat — „Niespokojny duch. Życie i sztuka Edgara Degaa” — film dok. prod. angielskiej
- 11.00 Halo Dwójka
- 11.05 Seans filmowy
- 11.30 Halo Dwójka
- 11.35 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
- 12.05 Halo Dwójka
- 12.10 „Lampa Alladyna” — teleturniej
- 12.40 Twoje przeboje
- 13.05 Za chwilę dalszy ciąg programu — program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
- 13.30 Studio sport
- 15.00 Zwierzęta świata — „Władcy Hokkaido” — serial przyrodniczy prod. angielskiej
- 15.30 Różka co chęta — rockowe spotkania: czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaka
- 15.50 Halo Dwójka
- 15.55 Rody polskie: Czartoryscy (1) — film dokumentalny
- 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.30 Panorama
- 16.40 Powitanie
- 16.45 „Pełna chata” (34) — serial komediowy prod. USA
- 17.10 Wielka Gra — teleturniej (tematy: Rzym — dzieje miasta od początków do 410 r., Beatlesi i inne zespoły lat 60., Leonardo da Vinci)
- 18.00 Kronika
- 18.30 Halo dzieci — „Opowieści kapitana Misia”
- 18.35 Akademia filmu polskiego: „Skapani w ogniu” (1963 r., 89 min.), reż. Jerzy Passendorfer, wyk.: Stanisław Mikulski, Beata Tyszkiewicz, Irena Laskowska, Wojciech Siemion, Ryszard Pietruski i inni

- 20.25 Wielki sport
- 21.00 Panorama
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.35 Chimera — magazyn literacki
- 22.15 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
- 22.50 „Niewygodna kobieta” (2) — serial prod. USA
- 23.40 „Hurtownia polska — spółka z o.o.” — program satyryczny
- 24.00 Panorama
- 0.10 Rocknoc
- 1.40 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Tajemniczy opiekun” — serial animowany prod. japońskiej
- 8.25 Film dla niesłyszących: „Kroniki młodego Indiany Jonesa” (9) — serial przygodowy prod. USA
- 9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.20 Powitanie
- 9.30 Program lokalny
- 10.35 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci: „Baron cygański”
- 12.00 „Rodzinny bumerang” (43) — serial prod. angielskiej
- 12.45 Krakowskie legendy — Grota Łokietka
- 13.00 Podróże w czasie i przestrzeni — „Kolumb i epoka wielkich odkryć” (1) — „Świat Kolumba” — serial dokumentalny prod. amerykańsko-hispańskiej (7 odc. 1991 r. — 56 min.)
- 13.55 Powtórka z przeszłości — „Wieczór na dworcu w Kansas City” (trzy nowe wykonania piosenki Jacka Zielińskiego z 1970)
- 14.10 Zwierzęta wokół nas — „Podaj łapę” — program Adama Kochanowskiego
- 14.40 Wspólnota w muzyce — prezentacja Młodzieżowej Orkiestry Wspólnoty Europejskiej i Barokowej Orkiestry Wspólnoty Europejskiej
- 15.00 Wydarzenie tygodnia
- 15.30 Godzina z Hanna Barbera — filmy animowane dla dzieci
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Cudowne lata” — serial prod. USA
- 17.10 Słowa i twarze — Jerzy Giedroyc
- 17.50 Literatura niepokorna

RAI UNO

SOBOTA

- 6.00 „Bez sieci” — variete, 7.00 „Poświęcenie” — film USA, reż. Irving Reis, w rol. gl. Henry Fonda i Lucille Ball, 8.25 „Moja miłość” — film włoski, reż. R. Matarazzo, w rol. gl. Eleonora Brown i Antonella Luialdi, 10.00 Ciao Italia — aktualności, 10.30 Wszystko o programie RAI, 11.00 Ciao Italia — II część, 12.20 Check up — program o medycynie, 12.25 Prognoza pogody, 12.30 Dziennik, 12.35 Check up — c.d., 13.25 Lotto, 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Przynat — aktualności kulturalne, 14.30 Magazyn automobilistów, 14.45 Rugby: mistrzostwa Włoch (Padova — Panto Sandona), 15.50 Kolarstwo (wysięg w rejonie Reggio Calabria), 16.20 Siedem dni w parlamencie, 16.50 Disney Club — program dla dzieci, 18.00 Dziennik, 18.15 Zdrowi i piękniejsi, 19.25 Niedzielnia Ewangelia, 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.30 San Remo: Koncert Finałowy 43. Festiwalu Piosenki Włoskiej w San Remo, 1.15 Dziennik i prognoza pogody, 1.45 Nowe filmy kinowe, 1.50 „Jego praca” — film włoski, 3.25 „Celestyna P.R.” — film włoski, reż. Carlo Lizzani, w rol. gl. Assia Noris i Venantino Venantini, 5.05 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

- 6.00 Dadaumpa — variete, 7.40 „Tradycje małego Tybetu” — film dok., 8.30 Banda Zecchino — program dla dzieci, 10.00 Zielona linia — magazyn rolniczy, 10.55 Msza św., 12.15 Zielona linia — c.d., 13.00 Magazyn dziennika, 13.30 Wiadomości, 14.00 Toto TV, 14.15 „Niedziela w...” — program rozrywkowy (sport o godz. 15.50, 16.50), 18.00 Dziennik, 18.10 Magazyn sportowy „90. minuta”, 18.40 „Niedziela w...” 18.55 Kanada: Puchar Świata w narciarstwie alpejskim (supergigant mężczyzn), 19.50 Pogoda, 20.00 Dziennik, 20.40 „Komisarz w Rzymie” — film włoski, w rol. gl. Nino Manfredi, Francoise Fabian, 22.30 Sport, 23.20 Dziennik, 23.25 Sport, 0.00 Wiadomości i prognoza pogody, 0.30 Nocny rock — piosenki, 1.15 „The Midnight Man” — film USA, w rol. gl. Burt Lancaster, 3.10 „Trzydzieści sekund miłości” — film włoski, w rol. gl. Elsa Merlini (1938 r.), 4.15 „Stacja obsługi” — serial, 4.45 Program rozrywkowy.

TV KRATER

SOBOTA

- 8.55 Program dnia 9.00 Wiadomości 9.20 Bajki 9.45 „Bonanza” 10.35 „Człowiek śniegu” — film 11.05 „Bonanza” 11.55 „Zatopiony łódź” — film 12.30 Super Channel 17.25 Program dnia 17.30 Wiadomości 17.50 Reklama 18.00 Studio „M.”: „Lekcja anatomii wg T. Kantora” 18.30 Super Channel: „Film w Europie. Moda, Sport” 19.40 Teledyski 20.30 „O jedno ciało za dużo” — film 22.00 Wiadomości 22.20 Teledyski 23.00 „Zbyt przerażony by krzyczeć” — horror (dla dorosłych)

NIEDZIELA

- 8.55 Program dnia 9.00 Wiadomości 9.20 „Magiczna podróż dzieci karate” — film 10.50 „Bonanza” 11.40 „Super lotniskowiec” — film 13.20 „Bonanza” 14.10 Super Channel 17.25 Program dnia 17.30 Wiadomości 17.50 Reklama 18.00 Studio „M.”: „Nieprawdopodobne ale prawdziwe” 18.15 „Raport ekologiczny. Ponad jutro, Dzika Ameryka” 19.30 Teledyski 20.20 „Moja droga sekretarka” — film 22.00 Wiadomości 22.20 Teledyski 23.00 „Pragnienie” — horror (dla dorosłych)

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programie TVP, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

DZIENNIK SPORTOWY

Wspaniały mecz w Nowym Targu

Rozstrzygnęły karne

Trwa rywalizacja o hokejowe mistrzostwo Polski. Wczoraj znakomity mecz odbył się w Nowym Targu. „Szarotki” rzutami karnymi pokonały obrońcę tytułu Unię i wyrównały stan rywalizacji na 1-1.

O 1. MIEJSCE

PODHAŁE — UNIA Oświęcim 1-1 (0-0, 0-0, 1-1, 0-0), karne: Powleczerowski 2, Odincow, Zamojski, Copija — Tkacz (59), karne: Kotoński, Platek, Kisiak, Przewoźny. Sędziowali: Rzerzycha, Chadański, Ostrowski (Kraków). Kary: 12-14 min. Widzów ok. 6 tys.

Podhale: M. Batkiewicz — Frylewicz, Truty, Powleczerowski, Odincow, Ruchala — Puławski, Paweł Gil, Słowakiewicz, Bomba, Z. Podlipni — Sroka, Zamojski, Furca, Tomasiak, R. Podlipni — Tyrała, Copija, Cwikla. Unia: Samolej — J. Batkiewicz, Cholewa, Platek, Kisiak, Wielech — Czerwik, Aleksiejew, Gryzowski, Tkacz, Kotyla — Piwowarczyk, Kuberski, Kotoński, Shostak, Malicki — Wyszak — Żymankowski, Porzycki, Przewoźny.

Dawno nie oglądałem tak zaciętego i dramatycznego meczu. Co niektórzy wyrażali nawet zdziwienie, że polscy hokeiści potrafili grać z takim zaangażowaniem. Szczególnie podziwiałem arbitrow, którym przyszło pracować w tym „kotle”. Sędziowie wywiązali się jednak ze swych obowiązków bardzo dobrze, choć Jacek Chadański okupił ten mecz urazem kolana.

Najlepsi na skoczni

W Wiśle-Głębach rozpoczęły się MP juniorów i młodzików w skokach i kombinacji norweskiej. Jako pierwszy rywalizowali skoczkowie. Wyniki: juniorzy: 1. Sebastian Wiczorek (LKS Skrzyczne Szczyrk) 208,5 pkt., 2. Bartłomiej Janik (LKS Poroniec) 196 pkt., 3. Mariusz Wantulok (KS Wisła) 187 pkt., młodziecy: 1. Konrad Gasienica (WKS Zakopane) 181,4 pkt., 2. Arkadiusz Wantulok 178 pkt., 3. Sławomir Wantulok (oba KS Wisła) 172,9.

„Góry” w Jaskini Pijaków

Skatolaz Stallone

Młoda, zgrabna kobieta, wspinająca się po gładkiej, pionowej skale — to kolorowe zdjęcie z okładki najnowszego Kwartalnika „Góry”. Jest to numer podwójny (4-5) o zwiększonej do 60 stron objętości. Można w nim znaleźć tekst o Sylwestrze Stallone przygotowywanym się do realizacji filmu, w którym będzie grał rolę wspinacza, ulegającego wypadkowi na najtrudniejszej drodze wspinaczkowej świata. Ma ona zaledwie 12 m wysokości, ale chwytają się tak mikroskopijne, że mieszczą się w nich tylko końcówki pojedynczych palców! Ponadto w części „powierzchniowej” przedstawiona została sylwetka Szklanej Góry — Łomnicy, drugiego co do wysokości szczytu Tatr. Claude Remy, szwajcarski współpracownik krakowskich „Gór”, zachęca do odwiedzenia Sardynii, pisząc: „to istny raj dla wspinacza — eksploratora”. Stanisław Kalita opisuje styczną wędrowkę przez Alpy znanego starożytnego wodza Hannibala. Można dowiedzieć się też dlaczego jedna z form wspinaczki uprawianej przez Amerykanów to „Horror w ścianie”.

Jak zawsze interesujący jest dział jaskiniowy. Wojciech Wiśniewski omawia ubiegłoroczne wyprawy polskich grotolazów w Alpy Austriackie — jedną z grup penetrowała Jaskinię Pijaków, w której jest studnia ponad 250-metrowej głębokości! — niemal równa Pałacowi Kultury; pisze o drugiej pod względem głębokości jaskini Polski i Tatr — Snieżnej Studni; przedstawia tragedię francuskiego grotolaza, który został żywcem pogrzebany w płynnym błocie w jaskini, a nadto informację o ludziach, którzy 3000 lat temu w chorwackiej jaskini schodzili na głębokość 120 m, pokonując po drodze pionową studnię 30 m głębokości.

Krakowskie pismo doczekało się swoistej nobilitacji. Jego mianem została nazwana droga wspinaczkowa poprowadzona jesienią 1992 r. w Alpach przez szwajcarskich alpinistów.

Choć „Góry” to pismo poświęcone alpinizmowi, wspinacze skałkowej i taternictwu jaskiniowemu, to literatura ciekawi wszystkich interesujących się górami. Cena 17 tys. zł.

Dzieciaki zapatrzone są w swojego trenera

Jak w obraz. Jest dla nich niepodważalnym autorytetem. Czasami zdanie szkoleniowca zwycięża w „starciach” z dyrektorami rodziców... Ci ostatni nazywają go „tata”.

Gdy choć przez chwilę zobaczysz w działaniu dr. STANISŁAWA CHEMICZĄ to od razu widać, że to co robi sprawia mu autentyczną radość. „W pracy trenerskiej miękłem do czynienia z piłkarzami ze wszystkich grup wiekowych. Jednakże najlepiej czuję się przy tych najmłodszych. Oni są po prostu najczystszy, spontaniczni, niezwykle ambitni”.

Nim został absolwentem krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego przez siedem lat — od roku 1965 do 1972 — dał się poznać jako nieustępliwy, solidny obrońca Cracovii. Wiele więc wskazywało na to, że „pasia” wzbogaci się o utalentowanego szkoleniowca. Dr STANISŁAW CHEMICZ nie został jednak na ul. Kałuży, przeszedł na drugą stronę Błota. Wybrał lepsze warunki pracy i płacy.

W latach siedemdziesiątych Wisła zastąpiła ze stworzenia modelowego systemu wychowania i szkolenia piłkarskich talentów. Właściwie bez przerwy I-ligowy zespół zasilany był najzdolniejszymi juniorami, z których wielu bardzo szybko stawało się podstawowymi zawodnikami, trafiało do repre-

wa 2 (26 i 60), Król (6), Gurazda (19) — Śliwa 3 (8, 18 i 58), Steblecki (36). Kary: 2 — 2 min. Widzów ok. 1 tys.

Cracovia: Kieca — Wieczorkiewicz, Kuchta, Migacz, Zietara, Kaczmarczyk — Bodzioch, Baryla, Steblecki, Musiał, Śliwa — Doskocz, Urbańczyk, Mucha, Dukała, Łowas. Spotkanie stało na słabym poziomie. Obie drużyny popełniły wiele błędów, sporo było chaosu i niecelnych strzałów. Gra była wyrównana, prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie. Trzy bramki dla gości strzelił Śliwa. Tę ostatnią uzyskał po skądnej akcji kolegów i celnym strzale w 58 min. Gospodarze nie zrezygnowali jednak z odrobienia straty. W ostatniej minucie wycofali bramkarza. Ryzyko opłaciło się. Na 15 sek. przed końcową syreną Worwa ustalił wynik meczu na 4-4. (FK)

Pozostałe wyniki: Górnik 1920 Katowice — STS Sanok 3-3 (2-1, 0-2, 1-0) oraz awansem Stoczniovec — Towimor 1-3.

5. STS Sanok	6	9	28-21
6. Górnik	6	9	24-19
7. Towimor	7	8	29-24
8. Tysovia	7	7	30-21
9. Cracovia	7	7	34-26
10. Stoczniovec	7	0	15-49

O 3. MIEJSCE

Naprzód Janów — Polonia Bytom 1-4 (1-1, 0-3, 0-0). Stan rywalizacji: 1-1.

O 5.-10. MIEJSCE

TYSOVIA — CRACOVIA 4-4 (2-2, 1-1, 1-1). Bramki: Wor-

Ulubieniec dzieci i rodziców

Prostu „tata”

zentacji seniorów. Jednak wszystko ma swój koniec. W połowie dekady lat osiemdziesiątych wspomniany system załamał się; wiązało się to z ogólnym kryzysem całej sekcji piłkarskiej, czego najjaśniejszym przykładem może być choćby 3-letnia drugoligowa „banicja” zespołu seniorów...

W tym, mniej więcej, czasie dr STANISŁAW CHEMICZ wpadł na pomysł stworzenia Szkółki Piłkarskiej TS Wisła. W wrześniu 1987 roku — wtedy jeszcze tytułem eksperymentu — rozpoczęto szkolenie dzieci od lat 6 do 14. Dziś już trudno wyobrazić sobie wiślacką piłkę bez „taty” i jego podopiecznych. Nie wolno też zapominać o innych trenerach, którzy posmakowali pracy z najmłodszymi i w niej właśnie realizują się zawodowo. Jak choćby Henryk Szymanowski, Janusz Krupiński, Dariusz Wójcicki czy wcześniej Zdzisław Kapka i Robert Gaszyński.

„Nie ukrywam satysfakcji — mówi dr STANISŁAW CHEMICZ — że moje wysiłki nie poszły na marne. Wiem, że na tym etapie

SPRINTEM

■ (F) VEYSONNAZ. Bieg zjazdowy o PS wygrała Katja Seizinger (Niemcy) 1.34,41 przed Kerrin Lee-Gartner 1.34,50 i Miriam Vogt (Niemcy) 1:44,52 min.

■ MEKSYK. 11 etap kolarskiego wyścigu dookoła Meksyku wygrał Oscar Rios (Meksyk). Liderem imprezy jest Laurent Fignon (Francja).

■ SAN FRANCISCO. Dwaj hokeiści Toronto Mample Leais, Darryll Shannon i Todd Gill zostali pobici i okradzeni przez chuliganów. Ten pierwszy ma złamany nos i uszkodzone prawe oko.

■ ROTTERDAM. W ćwierćfinale turnieju tenisowego Jarryd pokonał Ivanisevica 6-3; 6-4.

Rzut bezkarny

Miecugowa

W spory zbiorowe można wchodzić nie tylko z ręką, ale i z zarządkiem, jak dowiedli niedawno piłkarze „Wistę”. Spór został już zakończony i zawodnicy powrócili do swych obowiązków zajęć, a więc i trenują i grają jak poprzednio (to znaczy, że nie najlepiej, co wynika choćby z rezultatów spotkań w Zabrzu). Na marginesie tego sporu pojawiły się dwójki opinie: jedni twierdzą, że zarząd klubu jest w stosunku do piłkarzy zbyt surowy, inni zaś, że drużyna lepiej by grała gdyby ją mocniej wciągnął w karby. Według mnie ani pierwsze, ani drugie nie mają racji. Wiadomo przecież, że również bezskuteczne są próby zwrócenia „Wistę” kijem, co i marchewką.

„Złoto” norweskiej sztafety

Nie ma dnia w 42. narciarskich mistrzostwach świata w Falun, by Norwegowie nie zdobyli medalu. Tylko dwa razy podczas codziennych uroczystości wręczano im, nie stawiali na najwyższym stopniu podium. Tym ra-

Wyniki: 1. Norwegia — 1:44.14,9 (Sture Sivertsen, Vegard Ulvang, Terje Langli, Bjørn Dæhlie). 2. Włochy — 1:44.24,5 (Maurilio de Zolt, Marco Aiborello, Giorgio Piccini, Silvio Fauner). 3. Rosja —



W biegu na 15 km stylem dowolnym o złoty medalu zdecydowała... fotokomórka. Norweg Bjørn Dæhlie (z prawej) wyprzedził zawodnika Kazachstanu Władimira Smirnowa zaledwie o 0,2 sek.

zem — w dziesiątym dniu imprezy — odebrali złoty krążek za zwycięstwo w biegu sztafetowym mężczyzn 4 x 10 km, wyprzedzając o niespełna 10 sekund Włochów i o ponad 12 sekund Rosjan.

1:44.27,2 (Andriej Kirilow, Igor Badamszin, Andriej Prokuratorow, Michaił Botwinow). Sklasyfikowano 21 zespołów. Dla Norwegów był to już szósty złoty medal zdobyty w Falun. Po raz trzeci na najwyższym podium stanął Bjørn Dæhlie.

szkolenia nie są najważniejsze wyniki sportowe, ale z drugiej strony cięższy się człowiekiem kiedy niektórzy chłopcy ze Szkółki powoli pną się do góry. Na przykład Grzegorz Łazarz, Marcin Pasionek, Paweł Pionka, Łukasz Surma czy Waldemar Gogowski są już w orbicie zainteresowań PZPN. Wierzę, że pierwszoligowa Wisła też będzie miała pociechę z naszych wychowanków”.

Od niedawna trenerowi CHEMICZOWI przybyło obowiązków. Został trenerem pierwszej drużyny juniorów. Naturalnie nadal pozostając szefem Szkółki Piłkarskiej. „Rozsady personalne spowodowały, że juniorzy zostali bez opieki. Ktoś musiał się nimi zająć. Wybrano mnie... Muszę sobie dać radę, choć nie ukrywam, że wolalbym pracować tylko z dziećmi”.

Najbardziej zasmucił z takiego obrotu sprawy był właśnie najmłodszy podopieczny. „Panie trenerze — co będzie z nami? — piskliwe głosiki dopytywały się niecierpliwie. Nie powinno być źle. Jest już kolejny szkoleniowiec który chętnie zdecydował się na pracę z dziećmi! — absolwent AWF, były piłkarz Nadwiślanu WOJCIECH STAWOWY. Zresztą sam pan Stanisław swoich „kurcząt” nie zostawił. Ostatni turniej o Puchar im Adama Grabki pokazał, że talentów nie brakuje, a przecież pańskie oko konia tuczy... (BAT)

Wygrane na parkiecie — pech na basenie

Pracowite dni hutników

W rozgrywkach ekstraklasy piłkarzy ręcznych trwa przerwa (do 20 marca). Jak ją wykorzystuje drużyna krakowskiego Hutnika?

Podopieczni Zbigniewa Podolskiego i Marka Gonclarczyka przebywali przez tydzień w Hamburgu. Mieli tam bardzo dobre warunki do treningu. Zajęcia odbywały trzy razy dziennie. Rozegrali trzy mecze towarzyskie, w których pokonali reprezentację juniorów Schlezwig-Holstein 24-18, III-ligowy Wansbeck 31-22 i reprezentację seniorów Hamburga 24-18. Z krakowian najlepiej spisali się Andrzej Klerczak, Tomasz Wróbel (oba są jeszcze juniorami), Jacek Kośmider i Jacek Mularczyk.

Pecha mieli Krzysztof Chrobot i Krzysztof Walik. Pierwszy podczas kąpieli w basenie zainteresował się pękniętym kłosem na umieszczonych na dnie lampie. Niestety, ciekawość kosztowała go sporo... Na mały palec

u prawej ręki, którego nie mógł wyjąć z kłosa, musiano założyć 24 szwy! Na szczęście przeszczer skóry nie okazał się konieczny. Jego kolega natomiast doznał w ostatnim meczu pęknięcia kości w nadgarstku i przez cztery tygodnie będzie miał gipsowy opatrunek.

Z drużyną do Niemiec nie wyjechali przebywający na kadencji Robert Nowakowski (seniorzy) i Rafał Bernacki (młodzieżówka). Wczoraj Hutnik rozegrał we własnej hali... dwa sparingi z Unią Tarnów wygrywając 25-21 i 29-22.

Za tydzień oba zespoły, a także Iskra Kielce spotkają się w Tarnowie w turnieju o Puchar Polski. Do dalszych rozgrywek awansuje tylko jedna „siódemka”.

(fil)

Waligóra w Hiszpanii?

6 marca rozpocznie się rewanżowa runda rozgrywek w piłkarskiej ekstraklasie. Dla HUTNIKA ostatnim sprawdzianem formy będzie mecz z Katowicami, który odbędzie się dziś w Krakowie (początek o godz. 12).

Niewykluczone, że w nowym sezonie najlepszy strzelec „hutników” Waligóra będzie występował w lidze... hiszpańskiej (I bądź II). Dokonaniem transferu zainteresowana jest firma menedżerska Janusza Kowalka. Gościł on na Suchych Stawach już jesienią ubiegłego roku. Ostatnio ponownie odnowił kontakt z Hutnikiem. Ma także zjawić się w czasie wiosennych rozgrywek ekstraklasy. W telefonicznej rozmowie powiedział nam, że na razie jest jednak za wcześnie by ujawniać jaki klub jest zainteresowany ewentualnym pozyskaniem srebrnego medalisty olimpijskiego.

Hutnik gotów jest sprzedać swojego czołowego futbolistę, ale dopiero w czerwcu, po zakończeniu bieżącego sezonu. Aby jed-

nak doszło do transferu p. Mirosław musi się jak najkorzystniej zaprezentować w ligowych meczach, strzelać gole. Jesienią jego forma pozostawała wiele do życzenia. Jak będzie na wiosnę?

(fil)

Slalom specjalny

na workach z sianem

Dziś w Zakopanem odbędzie się niecodzienna międzynarodowa impreza łącząca narciarski slalom gigant ze slalodem specjalnym... na workach z sianem. Będą to mistrzostwa niektórych służb komunalnych z Podtatrza polskiego i słowackiego. Wezmą w nich udział m.in. burmistrzowie miast ze Smokowca. Poprzednio, Zakopane i Nowego Targu oraz wojtowie i sołtysy z Szaflar, Białego Dunajca, Bukowiny Tatrzańskiej, Białki Tatrzańskiej i Poronina. Odbędzie się też bieg psaki na dystansie 2,5 km. Jazda na workach z sianem i gigant odbędą się na Nosalu.

(w. Jaz.)

Serwis Małopolski

Trwają rozgrywki w pierwszej lidze kręglarskiej mężczyzn. Sparta Kraków wygrała na wyjeździe z Tucholanką 3176-3154. Punkty dla Sparty zdobyli: Kravczyk 850, Skoracki 804, Zieliński 786, Mołga i Kondę po 736. Krakowianie są aktualnie na drugim miejscu w tabeli.

*

Rozegrana została trzecia seria turniejów kwalifikacyjnych w badmintonie. W Krakowie rywalizowali seniorzy. Pierwsze miejsce zajęli: Monika Banaś (Armatura), Andrzej Tukendorf oraz Andrzej Nowak (oba AZS AGH Kraków) i Bogdan Matuła (Zelmer). W Straszynie grali juniorzy. Pierwsze lokaty zajęli: Anna Kallcińska w singlu i wspólnie z Dominiką Guzik (obie Armatura) w deblu oraz Nowak w singlu i wspólnie z Matulą w deblu. W turnieju juniorek młodszych w Tarnowie zwyciężyła Guzik przed Celiną Kozarą (MKS KSOS).

**

W Popradzie (Słowacja) odbyły się międzynarodowe zawody pływackie na 50-metrowym basenie. Dobrze spisali się reprezentanci Jordana. Piotr Florczyk ustanowił rekordy Polski 15- i 16-latków na dystansie 50 m stylem grzbietowym uzyskując 28,60 sek. Ponadto na 50 i 100 m stylem dowolnym osiągnął odpowiednio 25,90 i 56,10 sek. 13-letnia Małgorzata Ślusarczyk 50 i 100 m stylem klasycznym przepląnęła odpowiednio w 36,30 sek. i 1:23,50 min. (FK)

Kalendarzyk imprez sportowych

HOKEJ

Cracovia — Towimor (I liga), niedziela godz. 17
Unia Oświęcim — Podhale (I liga), niedziela godz. 17

SIATKÓWKA

Hutnik — Avia (I liga mężczyzn), sobota godz. 17 i niedziela godz. 11
Wanda — Polonia Świdnica (II liga kobiet), sobota godz. 17 i niedziela godz. 11

TENIS STOŁOWY

Wanda — Wiśniarz Łódź (I liga kobiet), sobota godz. 17
Turniej klasyfikacyjny kadetów, sobota godz. 10, hala Wandy
Turniej klasyfikacyjny juniorów, niedziela godz. 10, hala Wandy

PIŁKA NOŻNA

Wisła — Górnik Pszów (sparring), sobota godz. 11

Proces żużlowców

23 marca przed Sądem Wojewódzkim w Zielonej Górze rozpocznie się proces przeciwko Zbigniewowi B. i Markowi M., byłym żużlowcom miejscowego klubu Morawski, oskarżonym o zamordowanie 31 stycznia br. mieszkanki Zielonej Góry, Jaka O.

Hutnik — Katowice (sparring), sobota godz. 12
Gościłba — Garbarnia (sparring), sobota godz. 12

Turniej trampkarzy im. E. Rózańkowskiego, sobota godz. 9, SP nr 3 w Myślenicach (startują: Wisła, Hutnik, Cracovia, Garbarnia, Wawel i Dąb)

KOSZYKÓWKA

Unia Tarnów — Start Lublin (II liga mężczyzn), sobota godz. 17
AZS AWF Kraków — AZS Lublin (II liga kobiet), sobota godz. 16

NARCIARSTWO

Biegi otwarte Puchar Łajkonka, niedziela godz. 11, krakowskie Błonia (zgłoszenia od godz. 9 w Juwenii)

KRĘGLARSTWO

VII memoriał im. T. Kasprowicza, sobota godz. 9, kręgielnia Sparty

Ile wygrales?

Oto wysokość wygranych w zakładach z dnia 24 bm.: Express Lotek: za „5” po ok. 241,8 mln zł, za „4” po ok. 330 tys. zł, za „3” po ok. 12,5 tys. zł; Duży Lotek: za „5” po ok. 4,7 mln zł, za „4” po ok. 117 tys. zł, za „3” po 7 tys. zł.

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



SPOTKANIE JELCYN — CLINTON W KANADZIE?
Prezydenci Stanów Zjednoczonych i Rosji Bill Clinton oraz Borys Jelcyn prawdopodobnie spotkają się 4 kwietnia w Kanadzie — podała w piątek agencja Interfax, powołując się na wysokiego przedstawiciela MSZ Rosji.

STRZELANINA NA GRANICY WYWOŁAŁA PROTEST ALBANII. Albania oskarżyła Macedonów o zastrzelanie napędzającego na granicy między oboma krajami po incydencie, w którym — zgodnie z wersją Tirany — Albańczyk został zastrzelony przez straż macedońską. Albańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w oświadczeniu wydanym w czwartek wieczorem określiło strzelaninę jako „barbarzyńską” i podało, że w zeszłym roku siedmiu Albańczyków zostało zastrzelonych przy próbie przekroczenia macedońskiej granicy.

JAN PAWEŁ II APELUJE DO ZGWAŁCONYCH KOBIEC. Papież Jan Paweł II wezwał kobiety zgwałcone w Bośni i Hercegowinie, by nie przerywały ciąży, lecz przemieniły „akt przemocy” w „akt miłości”. W piątek został w Watykanie opublikowany list papieża na ten temat do arcybiskupa Sarajewa Vinko Puljika.

LANDY RFN POPIERAJĄ PRZYJĘCIE POLSKI DO EWG. Ministrowie 16 krajów związkowych Niemiec, zajmujący się sprawami europejskimi, opowiedzieli się za rozszerzeniem EWG o państwa Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA) oraz — Polskę, Węgry i Republikę Czeską.

BOMBA PRZED AMBASADĄ USA W ZAGREBIU. Uzasadniona okazała się ostrożność pracowników ambasady USA w stolicy Chorwacji, którzy wezwali wczoraj policję, zauważywszy przed budynkiem pozostawioną bez opieki walizkę. Okazało się, że był to ładunek wybuchowy.

Szczegółów brak. Wiadomo jedynie, że policja unieszkodliwiła bombę.

CHINY: DZIAŁKI WIELKOŚCI ZNACZKA. „Został właścicielem kawałka ziemi ojczyści” — to hasło kampanii reklamowej zainaugurowanej w piątek przez Krajową Administrację Turystyki w Chinach. Instytucja ta oferuje chińskim emigrantom działki o powierzchni całej kwadratu (ok. 6 cm kw.) w różnych częściach kraju, w zestawach po 36 sztuk w cenie 100 dolarów za zestaw.

HAITI: POBICIE BISKUPA PO NABOŻEŃSTWIE. Czołowy haitański biskup katolicki Willy Romelus został w czwartek pobity w stolicy po nabożeństwie żałobnym dla uczczenia pamięci ofiar katastrofy promu. Przerodziło się ono w największą manifestację poparcia dla prezydenta Jeana-Bertranda Aristide'a, od czasu obalenia go przez armię w wyniku krwawego przewrotu z września 1991 roku.

JELCYN ZAPROSZONY NA SZCZYT G-7 W TOKIO. Prezydent Rosji Borys Jelcyn zostanie zaproszony na szczyt przywódców siedmiu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata, który odbędzie się w lipcu w stolicy Japonii. Poinformował o tym minister spraw zagranicznych Andriej Kozieriew.

LUKSEMBURCZYCY NAJBOGATSZYMI MIESZKAŃCAMI EWG. Luksemburczycy byli w 1991 r. najbogatszymi obywatelami Wspólnoty, jeśli brać pod uwagę siłę nabywczą zarobionych pieniędzy. Na drugiej pozycji uplasowali się Niemcy, a na trzeciej Francuzi, którzy z kolei mogli pozwolić sobie na więcej niż Duńczy- ci.

Dla „Dziennika” z Rijeki

Terytorium dla zwycięzcy

Konwój Pokoju EquiLibre przewożący żywność dla obłożonych sarajewian dotarł do Rijeki, gdzie spotkał się z konwojem francuskim, który wyruszył z Lyonu.

Po raz pierwszy od wielu miesięcy austriackie władze celne nie robiły polskiemu konwojowi żadnych problemów. Ostatnim razem — w grudniu ubiegłego roku — konwój stał na granicy w Bergu ponad 15 godzin. Postawa austriackich celników zmienia się być może po ogłoszeniu wyniku rozmów ministra spraw zagranicznych Austrii — Leopolda Mocka z Sekretarzem Generalnym ONZ — Butrosem Ghalim. Austria zdecydowała się otworzyć korytarz powietrzny dla amerykańskich samolotów, które w najbliższym czasie mają rzucić żywność Bośniakom.

Mimo to austriacka gazeta „Die Presse” utrzymuje, że do rzutów żywności nie dojdzie, a oświadczenie Amerykanów ma jedynie symboliczny charakter. Pomysł żeby samoloty USA rzuciły pomoc humanitarną powstał głównie po to, aby: „podtrzymać Bośniaków na duchu i wzmocnić ich morale” — komentuje „Die Presse”.

Do planu amerykańskiego sceptycznie nastawieni są także An-

glicy, Francuzi i ONZ. Uważają oni, że amerykańskie rzuty lotnicze mogą być odebrane przez Serbów jako prowokacja i spowodować konflikt ze stacjonującymi w Bośni i Hercegowinie siłami ONZ.

Podobne zdanie zaczyna mieć także administracja Billa Clinto-



na. Jednakże po stwierdzeniu lidera amerykańskich republikanów w Senacie Boba Dole'a: „Obiecaliśmy dostarczyć żywność do Bośni i powinniśmy tej obietnicy dotrzymać. Nie możemy pozwolić, by ludzie tak umierali z głodu”. Amerykanie zdecydowali, że „aby nie drażnić Serbów, przesyłać im będą dokładne informacje o samolotach z pomocą humanitarną, które pojawiać się będą nad terytorium Bośni i Hercegowiny”. „Opublikujemy dokładny rozkład lotów, wyznaczymy miejsca

zrzutów i ze wszystkimi detalami, żeby nikt nie mógł powiedzieć w wypadku zestrzeleń samolotów, iż uczyniono to bezwiednie” — informuje Pentagon.

Większość pomocy humanitarnej nadal jednak dostarczana będzie drogą lądową.

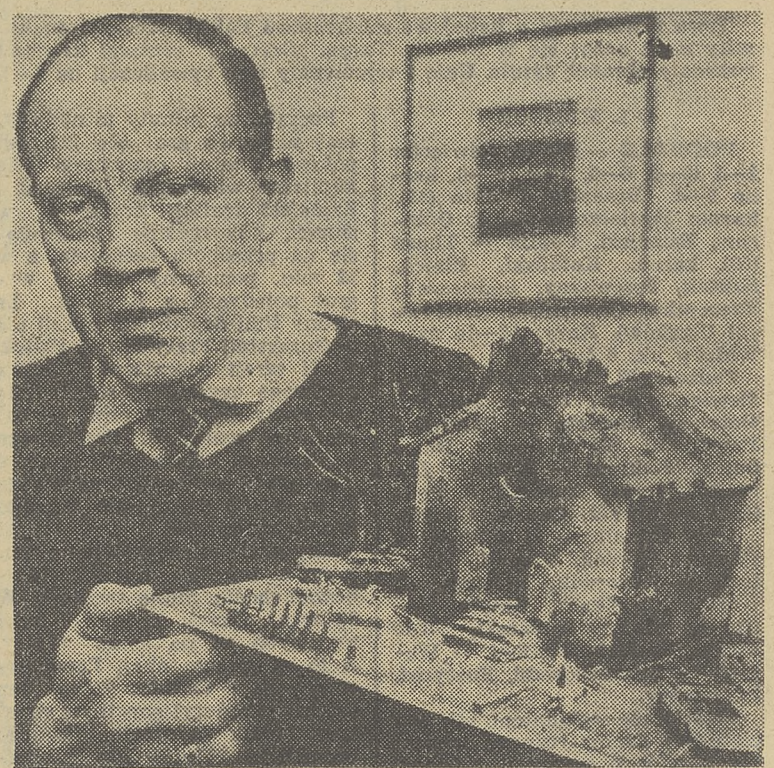
Polsko-francuski „Konwój Pokoju” EquiLibre do Sarajewa powinien dotrzeć około 1 marca br. Tymczasem w stolicy Bośni i Hercegowiny toczą się ostre walki. Radio „Sarajevo” podało, że większość terenów znajduje się pod kontrolą serbską, a najbardziej zaciekle starcia zbrojne mają miejsce na drodze wiodącej na sarajewskie lotnisko.

— „Kto zdobędzie ten teren — zwycięży — powiedział komendant Serbów w Okręgu Sarajewo — Svetozar Czożima — my nie straciliśmy jeszcze ani jednego człowieka”. Radio „Zagrzeb” natomiast informuje, że w Bośni Serbowie wprowadzili w życie nową taktykę wojenną: „najpierw burzą osiedla i wsie i wysiedlają muzułmańską i chorwacką ludność, po czym odbudowują je i zasiedlają Serbami”.

ANDRZEJ NOWOSAD

Dla „Dziennika” z Osijeku

Spalona świątynia



Dr Pajtlar demonstruje model spalonego kościoła w Sarvaš.

Do szpitala wchodzi przez bramę „umocnioną” workami z piaskiem. Przed bramą stoi ambulans w maskujących barwach, od zielonego tła ostro odcina się czerwony krzyż.

Przekazujemy przywiezione z Krakowa leki. Na biurku dr Mladen Pajtlara leżą pakunek streptazy i nitrogliceryny. Doktor ogląda specyfikację farmaceutyczną, wartości ponad 50 tys. DM i pyta, czy może liczyć na następną dostawę.

— Nasz szpital też był na pierwszej linii frontu. Przez 5 dni, między 13 a 17 września ub.

z. z odległych o 50 m koszar armii jugosłowiańskiej ostrzelano szpital. Spadło nań ponad 260 pocisków. Część budynków jest do chwili obecnej w stanie ruiny. Klinika udzieliła wówczas pomocy około 5 tys. rannym. W pierwszym momencie nieśliśmy pomoc wszystkim, Serbom i Chorwatom, potem Serbowie wozili swoich rannych do szpitala poza własną linią frontu.

— Czy zetknął się Pan z ofiarą gwałtu?

— Na oddziale ginekologicznym mieliśmy bardzo wiele zgwałconych kobiet z Bośni i Hercegowiny. Tu udzielaliśmy im pierwszej pomocy. Potem kobiety te były wzięte do szpitala w Dolnej Stubicy, w pobliżu Zagrzebia.

JADWIGA RUBIS

Dla „Dziennika” z Los Angeles

Clinton spełnia obietnice?

Już w czasie kampanii wyborczej Clinton zdyskretytował Busha swym programem gospodarczym. Czas obietnic się skończył... Zaczęły się schody. W sławnej Krzemowej Dolinie prezydent Clinton i wiceprezydent Gore ogłosili program inwestycyjny, mający pobudzić rozwój nowoczesnych technologii. Przewidziano na ten cel 17 miliardów dolarów. Dlaczego w Silicon Valley?

W oryginalnym tłumaczeniu program prezydenta nazwano „superautostradą informatyki” chodzący oczywiście o pobudzenie ekonomiczne całej sfery „high tech”. Celem Clintona jest „wygranie współzawodnictwa w

XXI wieku”. A Krzemowa Dolina jest przecież niekwestionowaną stolicą amerykańskiej (a nawet światowej) informatyki.

Prezydent zaproponował następujący podział deklarowanych funduszy. Siedem miliardów ma wyrównać podatki federalne zmniejszone przedsiębiorstwom uczestniczącym w długoterminowych inwestycjach. 2,5 miliarda ma wzmocnić badania Narodowej Fundacji Nauki. 2 miliardy rząd chce przeznaczyć na rozwój oprogramowania komputerowego stosowanego w oświacie i służbie zdrowia. 1,7 miliarda zostanie przeznaczona na rzecz ochrony środowiska i rozwoju zatrudnienia (w sferze „high

tech”). 2,6 miliarda ma wzmocnić zaplecze służb podatkowych (rozwoj komputerowego obliczania podatków i ubezpieczeń społecznych). Ponad miliard Clinton chce przeznaczyć na prace dotyczące reform energetycznych, m. in. obniżenie kosztów ogrzewania w gospodarstwach domowych emerytów.

Tyle deklaracji. Nie wszyscy są przekonani o celowości tych rozwiązań. Allan Meltzer, ekonomista American Policy Institute z Waszyngtonu skomentował ów program następująco: „Rząd zmierza do finansowania przemysłu — wątpię, by rząd zrobił to lepiej niż sektor prywatny”.

RENATA STACHURA, (ola)

Eutanazja w Austrii

„Proszę, uśmierć mnie”

W austriackich środkach masowego przekazu problem eutanazji stał się głośny dwa lata temu, gdy kilku lekarzy z wiedeńskiego szpitala zostało skazanych za to, że pacjentom chorym na raka, na ich prośbę, podali środki przyspieszające śmierć. Teoretycznie lekarze zobowiązani są do utrzymywania przy życiu swoich pacjentów tak długo, jak to jest tylko możliwe — często dłużej aniżeli pacjenci sami sobie tego życzą.

Jedyną akceptowaną (także przez Kościół) formą pomocy ludziom nieuleczalnie chorym przy umieraniu jest tak zwane „Sterbe hilfe” (niepodtrzymywanie sztucznie przy życiu).

W ostatnich latach, w Austrii, dla pacjentów cierpiących na ostre bóle wywołane przewlekłymi, nieuleczalnymi chorobami — przede wszystkim rakiem — przepisano coraz większe dawki morfiny, która ból osłabia, ale nie eliminowała go, dodatkowo jeszcze zmniejszając vitalność i siłę życiową pacjenta. — W takich przypadkach — mówi onkolog Christian Ditttrich — szczęśliwi byli ci lekarze, którym nie proszono o eutanazję. Inni byli bezradni wobec bólu jaki czuli ich pacjenci i tego, że nie mogą im pomóc w zezłuciu, pomimo że oni sami sobie tego życzą.

Zdaniem dr. Ditttricha 70 procent ludzi umierających na ra-

ka w szpitalach i domach, którzy uświadamiają sobie, że nie i nikt nie może im pomóc, proszą o skrócenie cierpień. Innego zdania jest przedstawiciel służby zdrowia w ÖWP (Österreichische Volks Partei) — Günter Leiner — który w eutanazji widzi zaprzeczenie wartościom chrześcijańskim. Poza tym, z mojego doświadczenia lekarskiego wiem — mówi dr Günter — że pacjenci nie chcą eutanazji, że ludzie chcą żyć najdłużej jak tylko można.

Jedynie minister zdrowia Michael Ausserwinkler — nie chce dostrzec tego problemu stwierdzając: „dla Austrii temat ten nie istnieje”.

(A.N.)

Dla „Dziennika” z Bonn

Splądrowana kasa Stasi

Funkcjonariusze wschodniemieckiej służby bezpieczeństwa Stasi splądrowali w okresie agonii NRD kasę swojego ministerstwa. Przywłaszczono sumy sięgające setek milionów marek. Takie są rezultaty dochodzeń, prowadzonych przez berlińską prokuraturę. Przede wszystkim zniknęła „kasa wojenna” kontrwywiadu NRD, w której jeszcze w końcu 1989 roku znajdowało się co najmniej 50 milionów marek. Oczywiście zachodnich. W tajemniczych okolicznościach zginęły również tajne fundusze Stasi w innych walutach nie wyliczając marek NRD. Przypuszczają się, że funkcjonariusze Stasi, wykorzystując po-

siadanie podwójnej, a często nawet potrójnej tożsamości, za-inwestowali majątek ministerstwa w zakładanie prywatnych firm. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego miało własną, osobną kasę oszczędnościową, taki firmowy bank, który prowadził tajne konta nie tylko wywiadu i kontrwywiadu, ale również partii SED. Stąd pochodziło między innymi 107 milionów marek, które przed dwoma laty funkcjonariusze postkomunistycznej PDS usiłowali przerzucić nielegalnie za granicę.

Funkcjonariusze Stasi w prywatnych rozmowach, także z dziennikarzami, przyznają bez osłonek, że dysponują jeszcze dosta-

teczną liczbą nie odkrytych kont, pozwalających im spokojnie myśleć o przyszłości. Na kontach numerycznych banku VPB w Vaduz w Lichtensteinie spoczywał ma tajna rezerwa państwa NRD — co najmniej 200 milionów marek.

Około tysiąca byłych oficerów Stasi żyje do dziś pod fałszywymi nazwiskami. 7 września 1992 aresztowano w Atenach pułkownika Helmuta Voigta, podróżującego pod fałszywym nazwiskiem. Voigt jest podejrzany o współpracę z międzynarodowym terrorystą Carlosem przy zamachu na dyskotekę Maison la France w Paryżu.

MACIEJ RADWAN-RYBIŃSKI

Dla „Dziennika” z Londynu

Anglik z Antypodów

W roku 1991 wyjechało z Anglii jedynie 239 tysięcy ludzi, przy czym liczba ta obejmuje ludzi jadących na krótkie kontrakty oraz studentów. Wbrew pozorom Brytyjczykom wcale nie tak łatwo osiedlić się za granicą, nawet w takich państwach Wspólnoty Brytyjskiej jak Australia, Nowa Zelandia czy Kanada. Wszystkie te państwa przy akceptowaniu imigrantów z Wielkiej Brytanii stosują system punktowy, co w praktyce oznacza, że tylko specjaliści w określonych zawodach mają dobre szanse wyjazdu.

Australia, najpopularniejszy kraj emigracji, oraz Kanada, zastrzyżyły w tym roku kryteria ze względu na wysokie bezrobocie i recesję. Jedynie Nowa Zelandia, gdzie sytuacja gospodarcza polepsza się, aktywnie zachęca Brytyjczyków do wyjazdu na Antypody. Oczywiście w przypadku ludzi mających problem nie istnieje. Wszędzie chętnie przyjmują, gdy się ma grube pieniądze. W Stanach Zjednoczonych oznacza to w tym roku milion dolarów.

Pomimo tych trudności liczba podań Brytyjczyków o wyjazd

na stałe wzrosła we wszystkich ambasadach, oprócz znaczącego wyjątku — Republiki Południowej Afryki, w przypadku której ruch ludności odbywa się w zdecydowanie przeciwnym kierunku. Warto zresztą zauważyć, że per saldo Wielka Brytania przyjmuje prawdopodobnie większą liczbę obywateli Australii czy Kanady niż na odwrót, a wszelkie badania przepływów ludności są wysocy niepewne w związku z łatwością podróży i rozpowszechnionym zwyczajem turystycznego emigrowania na kilka lat.

Rosną też atrakcyjność emigracji do innych państw Wspólnoty Europejskiej. W ubiegłym roku na kontynent przeniosło się 72 tysiące Brytyjczyków, czyli dwa razy więcej niż dziesięć lat temu.

Jednak prawdziwa emigracja to dla Brytyjczyka słońce, przenieście i przyroda. Czy można się więc dziwić, że w środku ponurej, beznadziejnej, szarej zimy chciałoby się wszystko rzucić niezależnie od kryzysu gospodarczego, politycznego i moralnego?

MAREK MIERZWIŃSKI

Beznadziejne...

Interwencja międzynarodowych sił wojskowych w Somalii miała nie tylko ładną nazwę: „Operacja Przywrócić Nadzieję” — ale też pięknie prezentowała się w telewizji, toteż świat patrzył na nią z podziwem i z zadowoleniem. No i właśnie z nadzieją — na szczęśliwe zakończenie bezsensownej walki somalijskich klanów, a przynajmniej na możliwość uratowania — pod opieką międzynarodowych interwencyjnych wojsk — tysięcy Somalijskich od głodowej śmierci. Wyglądało na to, że Somalijszczyzna też się zadowoleni i też mają nadzieję na poprawę, witali bowiem interwencji radośnie, a w najgorszym przypadku z zyczliwą neutralnością.

Dziś ci, którzy mieli przywrócić nadzieję są atakowani przez tych, którzy mieli ją odzyskać. Padają straty, coraz więcej jest zabitych i rannych, coraz mniej jest nadziei... Wojska, które miały położyć kres konfliktom, stają się ich dodatkowym uczestnikiem. Mamy więc dowód (który to z kolei?), że próba niesienia gałgąki olbrzymiej przy pomocy zbrojnego ramienia jest sprawą raczej beznadziejną...

BRUNO MIECUGOW

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Sprawa komendanta Eugeniusza K. w sądzie

Cztery zarzuty

(INF. WL.) Prokuratura Wojewódzka w Krakowie wszczęła śledztwo przeciwko Eugeniuszowi K. 24 listopada ub. roku, niemal natychmiast po zeznaniach Adama C., który zgłosił wręczenie komendantowi Straży Miejskiej co najmniej 60 mln zł w formie łapówki. O rozpoczęciu dochodzenia został poinformowany prezydent Józef Lassota. Na początku lutego Prokuratura przekazała również prezydentowi informację o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu Straży Miejskiej. Odpowiedź na te zarzuty powinna nadejść do Prokuratury w ciągu 30 dni. Poinformowała wczoraj o tym prok. Małgorzata Wilkosz-Słiwa, rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej.

Wczoraj prowadzący sprawę prok. Jerzy Biederman skierował do sądu akt oskarżenia, 6 tomów akt oraz 10 paczek złączników (dokumenty zabezpieczone w toku śledztwa m. in. ujawnione w trakcie przeszukiwania siedziby Straży). Akt oskar-

żenia zawiera cztery zarzuty: powoływanie się na wpływy w Urzędzie Miasta i przyjęcie z tego tytułu korzyści majątkowych, zaniechanie ścigania Adama C. w zamian za łapówkę, poplecniactwa oraz nadużycia funkcji publicznej. Ten ostatni zarzut dotyczy wystawienia zezwoleń na posiadanie broni gazowej poza godzinami pracy dla 20 funkcjonariuszy oraz ochronę spółek prowadzących handel na placach targowych przez pracowników Straży. Czerpania bezpośrednich korzyści przez komendanta nie udało się w tym wypadku udowodnić, ale faktem jest, że pan Eugeniusz K. zatrudnił się w jednej ze spółek, poprosił kilku proboszczów o nabór do pracy (ogłoszenia z ambony) organizując działalność firmy. Czy funkcjonariusze, do których należy egzekwowanie porządku na placach targowych mogą być zatrudniani do ich ochrony? Do sądu należy ocena czy uciupka na tym interes społeczny — powiedział nam prok. Biederman.

Prokurator poinformował również, iż wobec Adama C., „świadka koronnego” w sprawie komendanta Straży prowadzone jest postępowanie. Oprócz wręczenia łapówki, do czego przyznał się sam, ciężar na nim jeszcze dwa dodatkowe zarzuty (ma razie nie wyjaśniono czego dotyczą). Prokuratura zaprzecza jakoby kwota 54 mln zł, na którą obniżono wysokość mandatu, została objęta aktem oskarżenia i potraktowana jako łapówka przyjęta przez Eugeniusza K. Owe 60 mln, o których mowa w akcie oskarżenia, to wyliczenia Adama C., który zeznał, że w ciągu kilku miesięcy wręczył tę kwotę komendantowi jako łapówkę. Prokuratura twierdzi, że sporo materiałów wyliczyła do odrębnego śledztwa. Podkreśla, że o winie komendanta zdecyduje sąd. Zarzut powoływania się na wpływy w UM i przyjmowania korzyści majątkowych kwalifikowany jest jako zbrodnia i przewiduje karę od 3 lat pozbawienia wolności. (ek)

„Myślałem, że to ruski”

Terrorysta milczy

(INF. WL.) Sali nr 207 oddziału chirurgii rzeszowskiego szpitala na Pobornym strzeże dwóch uzbrojonych policjantów. Pozwolenie na wejście ma jedynie kilku lekarzy i niezbędny personel medyczny.

Te szczególne względy bezpieczeństwa zastosowano wobec 33-letniego terrorysty, Kazimierza Kosiora, mieszkańca Nowej Dęby, postrzelonego w brzuch w czwartek na rzeszowskim lotnisku Jasionka podczas próby uprowadzenia samolotu.

Trzygodzinna operacja okazała się niezbyt skomplikowana. Musieliśmy wyciąć kawałek jelita grubego. Pacjent przeszedł odpowiednio badania i jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Jak dotychczas niewiele mówi. Na widok personelu me-

dycznego odwraca twarz — mówi ordynator dr. Zbigniew Kozdronkiewicz.

Dotychczas nie znane są motyw i zamiar tego desperackiego czynu. Prokurator L. Faryniak z Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie nie udziela prasie jakiegokolwiek informacji. Stan zdrowia terrorysty nie pozwolił na szczegółowe przesłuchanie. Dotychczas wiadomo, że Kazimierz Kosior w Rzeszowie pojawił się we wczesnych godzinach rannych w czwartek. Osoby z personelu lotnicznego mówią, że widzieli mężczyznę w zielonej kurtce kręcącego się w tym dniu rano wokół lotniska. — Myślałem, że to „ruski”, których kręci się tu co niemiara — mówi jedna z pracowni obsługi lotniska. (jm)



▲ **PROBLEMY MŁODYCH.** Prezydent RP Lech Wałęsa przeprowadził rozmowę telefoniczną z przedstawicielem Polskiej Rady Młodzieży. W rozmowie prezydent, doceniając wagę problemów młodego pokolenia Polaków, zapowiedział uwzględnienie w swych działaniach tego zagadnienia.

▲ **MIANOWANIE AMBASADORÓW.** Prezydent RP Lech Wałęsa mianował ambasadorów nadzwyczajnych i pełnomocnych Rzeczypospolitej Polskiej: Adama Kowalewskiego w Burundi, Rwandzie i Ugandzie; Adama Elbanowskiego w Republice Ekwadoru; Krzysztofa Byrskiego w Republice Indii; Agnieszkę Morawską w Związku Australijskim; Kazimierza Gutkowskiego w Beninie.

▲ **BONI REZYGNUJE.** Sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Michał Boni w piśmie do premier Hanny Suchockiej poprosił o przyjęcie jego rezygnacji z funkcji przewodniczącego Międzyresortowego Zespołu ds. Restrukturyzacji Regionu Łódzkiego.

▲ **WETERANI SKARŻĄ BUDŻET.** Związek Zawodowy „Solidarność” Weteranów Pracy” zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego ustawę budżetową na 1993 rok. Zdaniem weteranów budżet jest sprzeczny z konstytucyjną zasadą sprawiedliwości społecznej, bowiem zawiera „mechanizm portfelotwórczy” polegający na ustawowym wyższym poziomie starych i niepełnosprawnych.

▲ **CZWARTA SERIA OBLIGACJI.** Sprzedaż IV serii obligacji jednorocznej pożyczki państwowej rozpocznie się 1 marca. Jej wartość wyniesie 1 mln zł, ale będzie powiększona o nie sprzedane obligacje I, II, i III serii — poinformowano w Ministerstwie Finansów.

▲ **NIŻSZE KARNE ODSETKI.** Ministerstwo Finansów poinformowało, że z dniem 1 marca 1993 r. stawka odsetek za zwłokę od nie uiszczonych w terminie podatków oraz świadczeń pieniężnych, do których mają zastosowanie przepisy o zobowiązaniach podatkowych, ulegnie obniżeniu z 0,20 proc. do 0,19 proc. kwoty zaległości za każdy dzień zwłoki.

▲ **NOWE PRZEJŚCIE GRANICZNE.** W Ośniewie Dolnym w gminie Cedynia (woj. szczecińskie) otworzy nowe przejście graniczne między Polską a Niemcami. Przejście dzieli od berlińskiej obwodnicy drogowej tylko 45 km. Stwarza to możliwość szybkiego dojazdu i organizacji eksportu, m. in. produktów rolnych.

▲ **BIESZCZADZKIE DZIECI CZEKAJĄ NA ODZIEŻ.** W Przeworsku leżą stopy worków z zimową odzieżą ofiarowaną jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia przez mieszkańców tego miasta ubogim dzieciom w Bieszczadach. Inicjatorem zbiórki była Komenda Chorągwi ZHP w Rzeszowie, która zobowiązała się przekazać zebrane dary szkołom w Bieszczadach, ale tego nie uczyniła. Przeworscy harcerze na własną rękę też nie podjęli starań, aby dary dotarły do adresatów.

▲ **KARAMBOL.** Wyciek 30 ton benzolu z rozbitej w wyniku poślizgu na autostradzie pod Legnicą niemieckiej autocysterny zlikwidowała po całonocnej akcji grupa ratownictwa chemicznego z Brzegu Dolnego. W wypadku ciężko ranny został niemiecki kierowca, a także kierowca polskiej ciężarówki, która zderzyła się z innym pojazdem.

▲ **ZABIŁ ŻONĘ.** Zmasakrowane zwłoki małżonków O. znalazła policja w jednym z mieszkań w Białymstoku. Ze wstępnych ustaleń wynika, że mąż zabił żonę, a później popełnił samobójstwo. Małżonkowie O. byli bezdzietni.

Ludobójcy nie żyją

(Dokończenie ze str. 1)

— Czy znany jest przybliżony termin zakończenia śledztwa? — Z dokumentów, które prezydent Jęlczyński przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie, wynika nieznamy wcześniej okoliczność. W rezultacie zbrodniczej decyzji Biura Politycznego z 5 marca 1940 r. rozstrzelano nie tylko ok. 15 tys. oficerów, ale o ponad 7 tys. ludzi więcej. Do tego momentu o tych ofiarach nie wiedzieliśmy nic. Bez ustalenia tego elementu śledztwo nie może być zakończone.

— Czy jest Pan przekonany, że istnieją materiały dotyczące tych osób? — Jestem głęboko przekonany,

że one istnieją. W dokumentach, o których wspominałem, jest napisane, że wszystkie akta spraw dotyczące 21857 rozstrzelanych znajdują się od kwietnia 1940 r. w opieczonym pomieszczeniu i nikomu do tej pory nie były wydawane. Dalej jest propozycja, by je zniszczyć. Trzeba pamiętać, że ta notatka pochodzi z 1959 r. Jestem przekonany, że te materiały nadal znajdują się w tym samym opieczonym pomieszczeniu. Problem w tym, żeby te pieczęcie zdjąć i materiały dotrzeć do sprawy.

— Czy rozmawiał Pan w Moskwie o koncepcji zakończenia śledztwa?

— Uzgodniliśmy, że kiedy Rosjanie będą gotowi, czyli będą mieli szkic projektu zakończenia śledztwa, skonsultują go z nami. Chcemy, aby był to tekst, który nam też będzie odpowiadał. Prawdopodobnie śledztwo w całości będzie umorzone z powodu śmierci osób winnych. Praktycznie wszyscy winni już zmarli. Nie będzie na pewno umorzona z powodu przedawnienia — są to zbrodnie wojenne i zbrodnie ludobójstwa nie podlegające przedawnieniu.

Rozmawiają:
EWA PRUEFFER (PAP)

Przed falą azylantów

Niemieckim okiem

(INF. WL.) „Nie zmarnujcie dobrej woli Polaków. Nie może być tak, że niemieckie prawo azylowe spadnie na Polskę” — taką opinię przekazał po powrocie do Niemiec — powiedział wczoraj Klaus Barwig w imieniu grupy przedstawicieli niemieckich instytucji charytatywnych, Kościołów i środków przekazu, którzy przyjechali do Polski w celu zapoznania się z potencjalnymi możliwościami przyjęcia przez nasz kraj azylantów z RFN.

— W Niemczech — dodał — w tej sprawie pokutują błędne oceny. Na miejscu przekonaliśmy się, że nie chodzi tylko o pieniądze. Poważniejszym problemem

jest brak infrastruktury, której nie uda się szybko stworzyć oraz poziom akceptacji społecznej na przyjęcie azylantów. W PCK np. dowiedzieliśmy się, że organizacja ta może przyjąć 60 tys. ludzi na trzy dni. Dla większej liczby nie wystarczy po prostu łóżek, kolder, itp. Obawiamy się więc, czy nowe niemieckie prawo azylowe nie doprowadzi Polski do stanu materialnego i psychologicznego przeciążenia. Załamanie pierwszego spowoduje radykalne obniżenie poziomu opieki nad uchodźcami. Zrozumieliśmy to, gdy poinformowano nas, że miesięczny koszt utrzymania jednego uchodźcy wynosi 3—5 mln zł, a więc tyle, za

ile żyje wiele rodzin w Polsce. Natomiast załamanie drugiego może doprowadzić do sytuacji, w której Polska przestanie być uważana za kraj bezpieczny. Wszystkie informacje, które zebraliśmy w Polsce przekazywać będziemy w komisjach parlamentu, a także dzięki obecności przedstawicieli środków przekazu opinii społecznej.

— Polska — uzupełnił wypowiedź niemieckiego gościa dyrektor biura do spraw uchodźców Tomasz Kozłowski — nie ma także infrastruktury prawnej. Trzydziestoletnia ustawa o cudzoziemcach jest chyba najstarsza w Europie. (KRA)

Po pierwszych werdyktach

Reklama antypatriotyczna

(INF. WL.) Na Festiwalu Reklam w Krakowie już po pierwszych werdyktach, mimo że „Tytań” trafił do rąk nagrodzonych twórców dopiero w sobotnią noc.

W Konkursie Polskich Reklam Radiowych jury (A. Osiecka, J. Grzywacz, B. Sobczuk) przyznało główną nagrodę Agencji FM z Gdańska za cały zestaw nadesłanych reklamówek. Wyróżniono indywidualnie reklamę tej samej agencji zatytułowaną „Siedzę sobie” oraz Radio ESKA za reklamę „Fremi” a także reklamę „Gazety Wyborczej” — „Fakty mówią za siebie”. Natomiast w kategorii „Nie tędy droga” czyli reklam najgorszych, wymieniono twór Agencji Pożarowska i spółka z Warszawy; piosenkę reklamową „Bęc, bęc”.

Konkurs Prasowych Ogłoszeń Reklamowych, oceniany przez jury J. Stolarski, K. Skurczewski i K. T. Toepfritz, wygrała reklama „Gazety Wyborczej” — „Fakty mówią za siebie”, wyróżniono natomiast reklamy Sp. LUPUS z Warszawy, a reklame

autorstwa Bazylego Krasulaka zachwalającą podróż „Lotem” Business Class.

Imprezy towarzyszące konkursom rozpoczęło wczoraj wystąpienie Hilary Boszko z Londynu, która omawiając poszczególne strategie reklamowe opowiadała także o tej formie reklamy, która ma poniekać żerować na marzeniach widza. Przy tej okazji prelegentka stwierdziła, iż ona dopiero z reklamą dowiedziała się, że w Anglii istnieje coś takiego jak wartości rodzinne, o których odbiorca reklamy może marzyć.

Dowcipnym interludium wśród naukowych dywagacji i konkursowych emocji było wystąpienie Janusza Weissa, twórcy radiowego i telewizyjnego, który opowiadał o swoich reklamowych zmaganiach w radiu „Zet”, gdzie licytując się z kolegami próbował pisać z dnia na dzień teksty kilku reklam. Czasem było ich sześć, czasem dziewięć. Wydajność spadała, kiedy trzeba było reklamować hurtownie. Bo i jak zrymować, nie tylko stylistycznie,

różnoraki asortyment takiej hurtowni która obok motocykli, gumy do żucia, damskiej bielizny i kosmetyków oferowała jeszcze przerwy w telewizji i zabawki dla dzieci? Pomysłowy reklamodawca opatentował jednak oryginalny sposób na hurtownię: a) la transmisijsja z pochodzącego pierwszomajowego. Brzmiało to mniej więcej tak: Oto idą nasze smoczki gumowe, a za nimi pod swoimi transparentami nadszają... itd. itd.

Poddał się dopiero, kiedy musiał pożenić w jednej reklamie czeskie ciężarówki i podpaski higieniczne z Izraela. Twórca niemocnie złożył go na dwa miesiące, ale najwyraźniej wrócił już do sił twórczych, gdyż swoje wystąpienie zakończył ognistym listem do producentów proszków do prania. Ich reklamy codziennie na oczach wielu milionów widzów postępują Zwykły Proseki! Taki, w którym przywykliśmy prać w „naszym domu” nasze zwykłe brudy! Takie reklamy szargają wręcz nasze uczucia patriotyczne. (MW)

(Dokończenie ze str. 1)

kreślony procent dochodu narodowego, co pozwoliłoby na planowanie wydatków z kilkuletnim wyprzedzeniem, zdaniem Milewskiego powinno to być około 3—4% produktu krajowego brutto, obecnie jest to 1,9 proc.

Wieksość obowiązków należących obecnie do Komitetu Obrony Kraju nowelizacja przekazuje prezydentowi, sankcjonuje również aktualnie jedynie słowny podział MON na część cywilną i wojskową. Jerzy Milewski twierdzi także, że nowelizacja konieczna jest, by wyraźnie określić kompetencje prezydenta, rady ministrów, ministra obrony narodowej i szefa sztabu generalnego w dziedzinie bezpieczeństwa państwa, zgodnie z niedawno uchwaloną Małą Konstytucją. Pre-

zydent w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu KOK, podkreślił, że nowelizacja tej ustawy uważa za sprawę pilną, ponieważ „wojsko jest organizmem, który nie znosi wieloznaczności, niejasnych sformułowań, rozmytych kompetencji, nieklarownych struktur” — „nieludno wtedy o bałagani, nieporozumienia, kompetencyjne spory”.

We wczorajszym posiedzeniu KOK, któremu osobiście przewodniczył Lech Wałęsa, obok pani premier, marszałków Sejmu i Senatu, ministrów spraw wewnętrznych i obrony narodowej, uczestniczyli także szef Sztabu Generalnego WP oraz szef Gabinetu Prezydenta.

TOMASZ BAGNOWSKI

Teatralno-kameralna

Lupomania

Artystyczne naśladownictwo jakiemu ulegają twórcy batwochwalczo zapatrzeni w swoich mistrzów, rzadko dają pozytywne efekty. Najczęściej na takiej — „odtwórczej” — drodze powstają jakieś dziwaczne mutanty, przypominające w sposób niesmaczny swoje pierwowzory.

Ofiarą takiego naśladownictwa padł ostatnio młody reżyser, Krzysztof Warlikowski, zbyt wierny uczeń mistrza — Krystiana Lupa. Warlikowski, który asystował Lupa przy pracy nad „Matem”, najwyraźniej zakochał się na wzór mistrza w kulturze niemieckiej, literaturze i malarstwie i już samodzielnie sięgnął po nowelę Heinricha von Kleista, „Markiza von O”. Przetłumaczył ją, zrobił sceniczny adaptację i wyreżyserował na scenie Kameralnej Starego Teatru, która sporej grupie widzów kojarzy się jednak z przedstawicielami Lupa. Skojarzenie to nie miaoby zapewne najmniejszego znaczenia, gdyby młody reżyser nie zadbał w swojej realizacji o jego uzasadnienie. Wybierając aktorów do swojego przedstawienia zrobił to mniej więcej według klucza obsadowego w pewnym sensie „opatentowanego” już przez Lupa. Również scenografia okazała się wariacją „laboratorium” Lupa. Simoniebski pokój, którego magicznymi miejscami są charakterystyczne okna, wieżół oszalata z bólu i jakiegś irracjonalnej rozpacz młodzień-

ka Markizę (Anna Radwan), która jak rozjuszona zwierzęta miała się w swojej klatce, szukając pomocy i zrozumienia u rodziców (Agnieszka Mandat i Zygmunt Józefczak) i brata (Paweł Miśkiewicz).

Historia nieszczęśliwej Markizy, która niewiadomym sposobem znalazła się w ciążę, miała szansę być odrobinę irracjonalna, odrobinę komiczna — temu ostatniemu zresztą miała służyć postać Akuszerki (Maria Zajacówna — Radwan) — tymczasem pod ręką młodego reżysera stała się nijaka. Poszatkwany wyciemnieniami na drobne fragmenty spektaklu nie tworzył harmonijnej całości. Szarpane sceny, grane na przeciąganych pauzach, będące może i niepokojącymi obrazami, niosły ze sobą okruczny nastrój i niestety znikome treści. Sztucznie rozdymały tylko konstrukcję przedstawienia, w którym Warlikowski chciał zmieścić od razu bodaj wszystko to, do czego jego mistrz, Krystian Lupa, dochodził przez długie lata, placąc frycowe wieloma niedużymi, czy kontrowersyjnymi spektaklami.

MARIA WAS

Stary Teatr, scena Kameralna: „Markiza O.” wg noweli H. von Kleista, przekł. adapt. i reż. K. Warlikowski, scen. M. Szczepaniak, muz. J. Ostaszewski, premiera 20 II 1993 r.

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEZDZI Z "DZIENNIKIEM"

Nr 101

27 lutego 1993

Numer 1: Marian Bublewicz

W ubiegłą sobotę w Kotlinie Kłodzkiej wystartowała pierwsza, tegoroczna eliminacja rajdowych samochodowych mistrzostw Polski — Zimowy Rajd Dolnośląski. Pierwsza załoga wyruszyła na trasę rajdu o godzinie 9. Przewidziano 10 odcinków specjalnych o długości 114 kilometrów i jeden super-OS na ulicach Kłodzka, który rozpoczynał zawody. W dotychczasowej, ośmioletniej historii tej imprezy siedmiokrotnie zwyciężał Marian Bublewicz.

"Bubel" nie wygra już żadnego rajdu. Nie wsiadzie do sportowego auta, aby pokazać kunszt prowadzenia samochodu. 20 lutego o godzinie 11.15 wystartował do swojego ostatniego OS-u. Na jednym z zakrętów rozpędzona "sierra" wpada w poślizg i całym rozpędem uderza lewym przednim drzwiami w drzewo. Wprawdzie na trasie odcinków

Mało brakowało, aby Bublewicz nie startował w Rajdzie Zimowym. Nie przygotowano bowiem na czas samochodu, którym miał jeździć w tym sezonie, "forda escorta cosworth". "Mój nowy samochód nie jest jeszcze gotowy, chociaż wymaga już tylko kosmetycznych zabiegów. Dlatego też zdecydowałem się skorzystać z modelu "sierra" wypożyczonego w belgijskiej firmie R.A.S." — powiedział tuż przed startem Marian Bublewicz, który na trasę rajdu Dolnośląskiego wyruszył z numerem "1" (dyrektor zbliżającego się Rajdu Krakowskiego Marek Oziębło zdecydował, że w zawodach tych pierwszy kierowca pojedzie z numerem "2").

Parę dni wcześniej do sympatyków rajdów samochodowych dotarła informacja że Międzynarodowa Federacja Sportów Samochodowych (FISA) opublikowała tzw. listy priorytetowe "A" i "B" najlepszych kierowców świata,

tego grona dzięki zdobyciu tytułu wicemistrza Europy.

Jego długoletnia kariera sportowa, która rozpoczęła się od motocrossu zawsze była pełna sukcesów. Ale ubiegłoroczny sezon, który zakończył się zdobyciem tytułu wicemistrza Europy był ukoronowaniem jego ciężkiej pracy w wspinaniu się do czołówki kierowców naszego kontynentu. Na 1993 rok miał, nie mniej ambitne plany. Dzięki wynikom jakie zdobywał na rajdowych trasach otrzymał możliwość jazdy najlepszym chyba obecnie wozem rajdowym "fordem escort cosworth". Do samochodu tego, o którym marzył nie wsiadzie już nigdy.

W czwartek odbył się pogrzeb Mariana Bublewicza. Na uroczystościach żałobnych zjawili się chyba wszyscy mieszkańcy Olsztyna. Przez dwie godziny policja wstrzymała ruch w całym mieście. Kondukt żałobny poprzedzała rajdowa "sierra" którą "Bubel"



Jedno z ostatnich zdjęć Mariana Bublewicza

specjalnych są strażacy ze specjalnym wyposażeniem do cięcia karoserii samochodu, ale akurat ten pechowy odcinek, na którym w latach ubiegłych dochodziło już do wielu wypadków zabezpieczający jest przez strażaków — ochotników, którzy posiadali pojazd z konwencjonalnym wyposażeniem. Wydobywanie Bublewicza ze straszliwie pokiereszowanego auta trwa więc długo. O wiele za długo biorąc pod uwagę jego wewnętrzne obrażenia. Po przewiezieniu do szpitala następuje kilkugodzinna walka o życie Mariana. Niestety bez skutku.

Znalezienie się na takiej liście jest istotne dla danego zawodnika, bowiem w każdym rajdzie jest równoznaczne z prawem odwołania numeru startowego. Ten przywilej pozwala z kolei uniknąć podczas zawodów straty czasu na wyprzedzanie maruderów czy też w przypadku nawierzenia szutrowych umożliwiają jazdę w lepszych warunkach. W każdym rajdzie najniższe numery startowe otrzymują kierowcy z listy priorytetowej "A". W tym roku znalazło się na niej 31 kierowców. Wśród światowej elity był także Marian Bublewicz, który awansował do

wygrał wiele zawodów. Trumna znajdowała się na przyczepie ciągniętej przez wóz serwisowy. W trakcie pogrzebu odczytano kondolencje prezydenta Lecha Wałęsy skierowane do Ireny Bublewicz, żony tragicznie zmarłego kierowcy. "W dyscyplinie, którą uprawiał był mistrzem. Trudno pogodzić się z każdą śmiercią. Jeszcze bardziej, gdy doświada najlepszych. W tym jednak sporcie ryzyko ma cenę wysoką — często cenę ludzkiego życia. Marian Bublewicz był wielką nadzieją polskiego sportu. Był zaledwie w połowie drogi..."



POLACY na Borneo

W "Camel Trophy '93" wszystko jest już jasne. Na wyprawie na pięknej, ale zarazem dzikiej wyspie Borneo w reprezentacji Polski znajdują się PAWEŁ ORKISZ, 23-letni student Politechniki Krakowskiej i ERNEST DANISZEWSKI, 31-letni inżynier z Białegostoku. Wraz z nimi trudy superrajdu samochodami terenowymi dzielą będzie dwójka dziennikarzy, JERZY CISZEWSKI z Gazety Wyborczej i MAREK RYSZARD PERCZAK z telewizji łódzkiej.

Do tegorocznej edycji znanej już na całym świecie imprezy zgłosiło się w Polsce 15 tysięcy kandydatów i kandydatek. Przy pomocy komputera wybrano setkę, która zaproszona została na cztery kra-

Nikt nie spodziewał się, że włoscy organizatorzy zgłoszą im taką niespodziankę. Na nocleg zaproponowano im, a była to propozycja nie do odrzucenia, hamaki rozwieszone pod gołym niebem. W Toscanii o tej porze roku dni są dość ciepłe, ale noce mroźne. Po pierwszej nocy spędzonej w takich warunkach wielu kandydatów, w tym także Polacy mieli dość "Camel Trophy", dość Borneo i czekającej tam ich przygody życia.

Tym bardziej że już od samego rana organizatorzy i obserwujący wszystko jurorzy nie dali im ani chwili wytchnienia. Biegi na orientację w terenie gdzie nie było żadnych dróg, pokonywanie za pomocą lin rozwieszonych na wysokości 60 metrów kanionów rzek, przechodzenie po "małpim moście"



jowe eliminacje. Na ich podstawie do kolejnego etapu przygotowani oraz walki o przepustkę na tegoroczny "Camel Trophy" na Borneo wybrano sześciu najlepszych. Grupa ta wyjechała do Maroka, gdzie w obozie nad prawie całkowicie wyschniętym sztucznym jeziorem w okolicach Marakeszu, u stóp gór Atlasu zdobywała umiejętności, kondycję oraz wiedzę, jakiej nie zapomni się do końca życia. Doskonali instruktorzy z Hiszpanii, profesjonalści w różnych dyscyplinach egzaminowali polskich kandydatów na Borneo. Nie dali im chwili wytchnienia. Wszyscy mieszkali w namiotach. Na ziemi leżały wprawdzie dywany, ale temperatura bliska była zeru.

Okazało się jednak że może być jeszcze gorzej. Kolejna eliminacja, tym razem już światowa odbywała się we Włoszech, w Toscanii, w okolicach Sieny. Z Polaków pojechała tam czwórka: Paweł Orkisz, Ernest Daniszewski, Waldemar Popowski i Wojciech Rytel. Pozostała dwójka, Stanisław Wyganowski i Waldemar Lenowski odpadli po eliminacjach w Maroku.

i jeżdżenie na "latającym lisie" wyciąganie samochodów z miejsc gdzie diabeł mógł je tam postawić, budowanie przepraw przez rzekę — to tylko niektóre próby zaserwowane kandydatom z 16 krajów świata na wyjazd na Borneo.

Na ich podstawie wybrano załogi, które wezmą udział w rajdzie-wyprawie.

Po decyzji sędziów Ernest Daniszewski powiedział "Dziennikowi": Była to przede wszystkim, przynajmniej dla mnie wielka przygoda, charakter testów, ćwiczeń, zadań specjalnych był bardzo interesujący. Choć ciągle jeszcze jestem czynnym zawodnikiem (w karate — przyp. red.) to nie ukrywam, że większość zadań wymagała ode mnie ogromnego wysiłku. Próby były urozmaicone, o dużym współczynniku trudności, często na bardzo wysokim poziomie. Było ciężko ale jednocześnie fajnie. Ciężko się z awansu do reprezentacji. Wspólnie z Pawłem na Borneo udowodnimy że Polacy potrafią sobie dać radę nawet w najcięższych warunkach.

fiat

Już za parę dni "Fiat" pokaże publicznie nowy samochód. Będzie to premiera prototypu elektrycznego samochodu miejskiego, który nazwano "downtown". Jest to pojazd jednobryłowy, trzyosobowy (siedzenia ustawione na planie trójkąta), z wysuniętym do przodu fotelem kierowcy, wyposażony w dwa silniki elektryczne napędzające tylne koła, zasilane przez baterię sodowo-siarkową i kontrolowane elektronicznie. Maksymalna prędkość "fiata downtown" wynosi 100 km/godz. bateria pozwala na przejechanie w cyklu miejskim 100 km i 300 km przy stałej prędkości 50 km/godz. Samochód ma 2,5 m długości i 1,49 m szerokości, a doskonałą widoczność zapewniają szerokie szyby i podwyższony fotel kierowcy. Elektryczny "fiat" jest samochodem bezpiecznym (wsporniki w drzwiach, airbag) oraz ekologiczny (brak emisji spalin, szerokie zastosowanie miedzi i aluminium).

toyota

Japoński koncern "Toyota" zapowiada wprowadzenie na ry-

nek czwartej już generacji samochodów "supra". Pojazd ten wyposażony będzie w 6-cylindrowy silnik o pojemności 3 litrów z dwoma turbosprężarkami. Jest to auto w zasadzie dwuosobowe, z napędem na tył, bogato wyposażone (np. w ABS i układ zapobiegania poślizgowi podczas ruszania). Przy niskich obrotach silnika włącza się jedno turbodoładowanie. Gdy obroty wzrastają, włącza się drugie turbo i auto uzyskuje pełną moc.

volkswagen

Nowy szef "Volkswagena", Ferdinand Piech (przyszedł z "Audi") zapowiada nowe modele "golfa", które pokazane zostaną jeszcze w tym roku. Latem zaprezentowane zostanie nowe kabrio, które zastąpi produkowanego już od 14 lat (na bazie "golfa I") swojego poprzednika. Natomiast we wrześniu, podczas salonu samochodowego we Frankfurt nad Menem pokazany zostanie "golf variant", czyli kombi. Będzie on oferował tak dużo miejsca, jak "passat variant" jednak jego cena będzie niższa o około 5 tysięcy marek. "Golf variant" montowany będzie z silnikami od 60 do 115 KM oraz turbo diesel z "audi 80".

bmw

"BMW" od kilku lat przymierza się do wprowadzenia do serii "siódemek" silnika diesla. Przespał jednak sprawę i dał się wyprowadzić "Mercedesowi", który zastąpił diesla w luksusowej klasie "S". "BMW" jednak nie rezygnuje, zamierza wprowadzić do "siódemki" silnik diesla turbo o pojemności 2,8 litra i mocy ok. 150 KM. Firma zapowiada także, iż w nowej "siódemce" zwiększy pojemność silnika 12-cylindrowego z 5 litrów do 5,4 litra (silnik w tradycyjnej technice dwuzaworowej). Silnik ten ma mieć ok. 350 KM. W nowym modelu silniki 8-cylindrowe pozostaną bez zmian. Na bazie modelu "754iL" ma powstać pojazd, który będzie łączył cechy limuzyny i kabrio. Zapewni to składany dach wykonany z płótna syntetycznego, ludzko przypominającego blachę karoserii. Na rynek USA przygotowywany jest model "siódemki" "ekstra lang" — auto zdolne pomieścić 7 osób, z dużym odstępem osi. Zarówno model "landauet", jak i "ekstra lang" powstawać będą w firmie "Individuall" współpracującej z "BMW".



MERCEDES-BENZ

mgr inż. JAN KOSMOWSKI
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
MERCEDES-BENZ AG.
KRAKÓW, ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12-95-18
fax (012) 12-77-77

oferuje:

- sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz,
- obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną,
- blacharstwo, lakiernictwo — najnowsze technologie firmy MB — płyta korekcyjna — kabina lakiernicza bezpyłowa,
- sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie.



KOSMOWSKI

★ Salon samochodowy Genewa '93 ★ Salon samochodowy Genewa '93 ★ Salon samochodowy Genewa '93 ★

W najbliższy wtorek i środę rozpocznie się salon samochodowy w Genewie. W tych dniach wstęp na teren wystawy będą mieli jednak tylko dziennikarze (dzień wcześniej odbędzie się tzw. dzień telewizyjny). Uroczyste otwarcie tej prestiżowej imprezy nastąpi dopiero 4 marca.

Organizowany już po raz 63 salon tym razem obfitować będzie w wiele premier. Pokazane będą po raz pierwszy sa-

mochody, które wytyczać będą przyszłość światowej motoryzacji. Bez wątpienia największymi hitami Genewy będą samochody, o których pismyśmy poniżej. Mowa o nowej wersji „opla corsa” i następcy „forda mondeo”, czyli „mondeo”. O innych samochodach pokazanych po raz pierwszy nad Jeziorem Genewskim napiszemy w następnych wydaniach „Jedź z Dziennikiem”.

Ford „FORD MONDEO”

„Forda mondeo”, następcę „sierry” w zasadzie wymyślił komputer o nazwie „Cray”. Zajął mu to 5 lat, ale to co powstało zasługuje na najwyższą ocenę. W porównaniu z „sierrą” 50 procent lepsze jest zabezpieczenie przed drganiem, osiągnięto znacznie lepsze bezpieczeństwo bez wzrostu wagi auta oraz znacznie lepsze wyciszenie wnętrza.

„Mondeo” jest pierwszym światowym modelem „Forda”. Identyfikacyjne wersje będą jeździć po a-

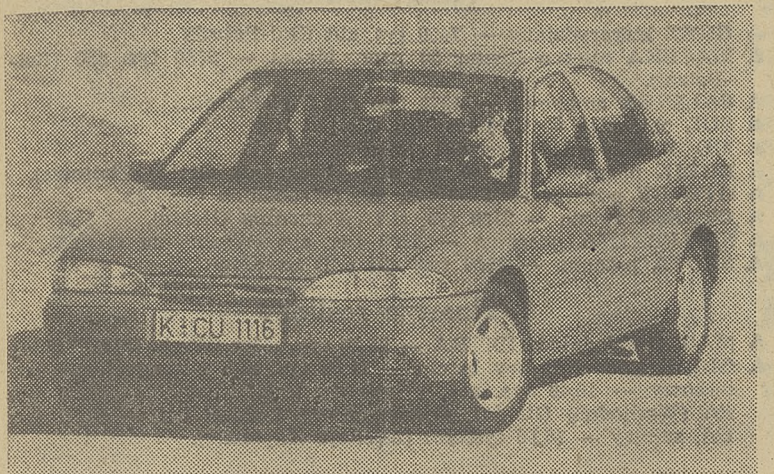
W płynie, zaokrąglone formy, nisko schodząca mocno pochylona przednia szyba to cechy charakterystyczne dla następcy „sierry”. Dzięki dopracowaniu w tunelu aerodynamicznym osiągnięto bardzo dobrą wartość współczynnika oporu powietrza Cx wynoszącego od 0,31 dla limuzyny do 0,34 dla kombi. Duże znaczenie dla komfortu ma niezależne zawieszenie wszystkich 4 kół. Na życzenie oferowana jest cała gama dodatkowych systemów, które polepszają komfort i aktywne bezpieczeństwo. Do tych dodatków

„OPEL CORSA”

Kiedy w 1989 roku do fachowej prasy motoryzacyjnej dotarła informacja że General Motors Europe pracuje nad następcą „opla corsa” spodziewano się że pojazd ten ujrzy światło dzienne najwcześniej na przełomie 94/95. Jakież było więc zdziwienie, gdy fotoreporterowi magazynu „Mot” na początku 1992 roku udało się zrobić pirackie zdjęcie mocno zamaskowanego samochodu, którym okazała się „corsa”. Tak szybkie prace nad nową wersją najmniejszego „opla” prowadzono dzięki powołaniu

starczącego komfortu duży w środku, oraz zapewniać wystarczający poziom bezpieczeństwa, który dostępny był jak dotąd w większych samochodach.

W porównaniu do swego poprzednika nowa „corsa” jest wyższa i ma bardziej zaokrągloną sylwetkę, większy rozstaw osi i bardziej wysuniętą ku przodowi przednią szybę. Jest to rozwiązanie pozwalające na zaprojektowanie maksymalnie dużego wnętrza i przestrzeni bagażowej. Wysocki poziom bezpieczeństwa zapewniono dzięki nienaruszalnej

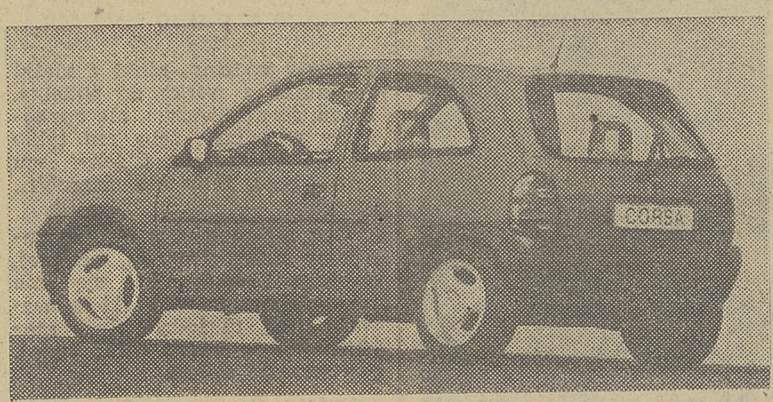


merykańskich i europejskich drogach. Następcą „sierry” budowany będzie jako 4-drzwiowa limuzyna, 5-drzwiowa ze skośnym tyłem i 5-drzwiowa combi, czyli „turnier”. Jego 4 warianty wyposażenia to „CL”, „CLX”, „GLX” i „Ghia”. Wszystkie modele będą seryjnie wyposażane w poduszkę powietrzną dla kierowcy i pasażera, boczne zabezpieczenie w drzwiach, stopy i napinacze pasów oraz wspomaganie kierownicy i... filtr powietrza wlotowego.

„Mondeo” napędzany będzie wyłącznie nowymi silnikami benzynowymi 4-zaworowymi (o pojemności 1,6, 1,8 i 2,0 litra o mocy 90, 115 i 136 km) oraz również nowym, wyjątkowo nieuciążliwym dla środowiska turbodieslem.

zalicza się system TCS kontrolujący trakcję, system ADS, czyli automatyczne regulowanie poziomu nadwozia dla modelu turnier i nowoczesny, elektronicznie sterowany napęd na 4 koła. 4 kanałowy ABS należy do seryjnego wyposażenia modelu 4x4.

W produkcję „forda mondeo” zainwestowano 6 miliardów marek. Połowę tych środków przeznaczono na nowoczesną fabrykę w Genk (Belgia). Dziennie tamtejszą linię montażową może opuścić do 2 tysięcy samochodów. W salonach samochodowych następcą „sierry” pojawi się już w najbliższych dniach. U krakowskiego dealera „Forda” przy ul. Dietla „mondeo” znajdzie się także już wkrótce.



specjalnego zespołu złożonego ze ściśle współpracujących ze sobą projektantów, inżynierów i technologów. Zastosowano tam metodę pracy równoległej, która pozwoliła m.in. na jednoczesne prowadzenie podstawowych prac projektowych i opracowanie szczegółowych rozwiązań technologicznych. W rezultacie doprowadzono do skrócenia całego cyklu projektowo-technologicznego do zaledwie 3 lat.

Nowy „opel corsa” to samochód mały, który urosł. Pojazd ten zaprojektowany został według dwóch najważniejszych dla „GME” reguł. Samochód musi być mały z zewnątrz i dla zapewnienia wy-

strefie przeżycia wewnątrz kabiny pasażerskiej, która uzupełniona została podwójnym układem belek wzmacniających drzwi.

Nowa „corsa” jest pierwszym samochodem tej klasy, w którym jako wyposażenie podstawowe dostępne są wspomniane belki, napinacze przednich pasów bezpieczeństwa i regulacja wysokości górnych punktów kotwiczenia przednich i tylnych pasów bezpieczeństwa.

„Corsa” oferowana będzie w dwóch (niezależnie opracowywanych) wersjach nadwoziowych: 3 i 5-drzwiowej, z 6 wariantami wyposażenia i 7 silnikami, o mocy od 45 do 109 km.

AUTO-HANDEL-KOMIS SPRZEDAŻ RATALNA – LEASING **SKUPUJEMY SAMOCHODY** **PŁACIMY GOTÓWKĄ**

Gwarantujemy sprawdzone dokumenty.
KRAKÓW, N-HUTA OS. NA LOTNISKU obok D.H. „WANDA”
TEL. (012) 48-19-79

SAMOCHODY KRAJOWE

KUPNO
POLSKI po wypadku, od 1987. Tel. 37-74-91 wewn. 1010.
FIAT 126 p, cena do około 10 mln zł. Tel. 21-03-59.
KUPIĘ przedpłat. Gorlice, tel. 204-41.
SPRZEDAŻ
PRZYCZEPA bagażowa N-250, 1.900.000 zł. Kraków 37-95-58.
POLONEZA 1500, 1989 r., przebieg 62.000 km, 47 mln. Tel. 47-19-33 wewn. 312.
FIAT 126 p, 1988 r., FL, przebieg 45.000 km, 21 mln. Tel. 33-29-34.
POLONEZ 1600, X 1990 r., przebieg 34.500 km, 58 mln. Tel. 12-40-33 wewn. 478.
126 P, listopad 1991, przebieg 8.500 km, 43 mln. Tel. 67-07-57.
FSO 1500, 1984 r., przebieg 136.000 km, 22 mln. Tel. 333-89-00.
FSO 1,5 ME, 1987 r., po dachowaniu, przebieg 71.000 km, cena do uzgodnienia. Bochnia 229-86.
FIAT 125 p, 1992 r., przebieg 92.000 km, 15 mln. Tel. 11-86-61.
POLONEZ 1500, 1990 r., przebieg 37.000 km, 57 mln. Tel. 47-54-25.
FIAT 126 p, FL, 1989 r., przebieg 30.000 km, 30 mln. Tel. 12-65-16.
POLONEZ 1991 r., przebieg 29.000, 67 mln. Tel. 34-28-43.
FIAT 125 p, 1977 r., karoseria nowa, przebieg 70.000 km, 20 mln. Tel. 33-40-57.
FIAT 126 p, FL, 1988 r., przebieg 52.000 km, 28 mln. Tel. 78-33-65.
ŻUK izoterma, 1979 r., przebieg 27.000 km, po remoncie silnika, 15 mln. Tel. 44-63-38.
POLONEZ 1500, 1989 r., przebieg 54 tys. km, 50 mln. Tel. 33-64-53.
123 P, 650 E, XII 1988 r., przebieg 50.000 km, 28 mln. Tel. 78-43-07 wewn. 261.

SAMOCHODY ZAGRANICZNE

KUPNO
VW „Jetta” 1.6 D, 1987-90, przebieg 100-150 tys. km, cena około 100 mln. Tel. 0-187, 656-40 wieczorem.
BLAZAK zachodni, do 1980 r. Kraków 37-95-58.
RENAULT Espace w idealnym stanie kupię lub zamienię na Mercedesa 190 E. Tel. 21-96-29.
FIAT Uno, stan dobry. Tel. 22-93-09.
ZACHODNI po wypadku, od 1987. Tel. 37-74-91 wewn. 1010.
SKODA 100-105. Tel. 24-34-49 od 7-9, 18-21.
MERCEDES 207 lub 209, przeszklony, podwyższony, przedłużony. Tel. 55-18-52.
FORD Transit, podwyższony, przedłużony i przeszklony. Tel. 55-18-52.
ZACHODNI po wypadku. Tel. 43-67-91 wieczorem.
NIEMIECKI diesel, 84-89 rok, w dobrym stanie technicznym. Tel. 55-47-45.
SPRZEDAŻ
AUDI 80 diesel, 1984 r., przebieg 140 tys. km, 75 mln. Tel. 48-21-16.
FORD Escort CLX 1600i, 1991 r., przebieg 27.500, 155 mln. Tel. 21-63-46.
GOLF GL 1991 r., przebieg 14.000 km, 156 mln. Tel. 84-10-86.
BMW 518, 1979 r., przebieg 160.000 km, 28 mln. Tel. 48-53-38.
SKODA Favorit 136L, 1989 październik, przebieg 24.000 km, 79 mln. Tel. 11-89-99.
OPEL Kadett, 1.3 LS, 1987 r., przebieg 130.000 km, 83 mln. Ul. Anny Libera 6, tel. 12-60-91.
VW Polo WS 1.1, listopad 1985 r. (model 1986 r.), przebieg 72.000 km, 68 mln. Tel. 37-53-30.
FORD Scorpio 2500 Turbo Diesel, nowy sprzedam lub zamienię na terenowy lub tańszy, przebieg 5.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 66-45-40.
FORD Escort, 1988 r., przebieg 113.000, 111 mln. Tel. 12-40-41.
FORD Fiesta 1.1 CL, 1990 r., przebieg 21.000 km, 100 mln. Kraków 33-27-92.
NISSAN Sunny, grudzień 1989, przebieg 77.000 km, 110 mln. Tel. 55-46-00 wewn. 153.
SUZUKI Maruti, 1992 r., przebieg 7.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 37-80-21.
FORD „Pony” Escort, 1988 r., przebieg 46.000 km, 88 mln. Tel. 56-37-32.
BMW 318, 1980 r., przebieg 142.000 km, 34 mln. Tel. 55-16-00 wewn. 239.
MERCEDES 808, chłodnia 1978 r., przebieg 160.000 km, 85 mln. Tel. 33-26-93 (10-18).
VW Polo nowy na gwarancji lub nowy 126 przebieg 4.000 km oraz zamiana na dom, z dopłatą, cena do uzgodnienia, (012) 11-84-37.
NISSAN Micra LX, 1991 r., przebieg 35.000 km (gwarancja), 130 mln. Tel. 11-76-10.
TALBOT 1600 rajdowy, 1982 r., przebieg 60.000 km, 25 mln. Tel. 43-70-25.
RENAULT 21 kombi, 1988 r., przebieg 70.000 km, 92 mln. Tel. 43-70-25.
BMW 318i, XI 1984 r., przebieg 130.000 km, 82 mln lub zamiana na mniejszy, Tel. 55-91-66.
MERCEDES D-508, 1985 r., przebieg 150.000 km w Polsce 20.000, 150 mln. Tel. 55-15-67, Bochnia 291-26.
RENAULT Clio 1.9 D, 1992 r., przebieg 29.000 km, 168 mln. Tel. 21-30-32 wewn. 136.
SIERRA podzespoły. Tel. 43-67-91 wieczorem.
MAZDA 323, 1300, 1983 r., przebieg 130.000 km, 43 mln. Tel. 67-37-64.
FORD Granada 2.1 D, 1981 r., przebieg 70.000 km, 23 mln. Tel. 37-54-31.
ALFA Romeo 335/490 4 x 4, 1984 r., stan dobry, dużo dodatków, przebieg 102.000 km, 65 mln do negocjacji. Tel. 34-09-61 17-19, ul. Pachocińskiego 6A/16.
VOLGA, 1960, po remoncie za maszyny lub inne. Tel. 34-25-64.

B & S MOTOR
oferuje **BEZ CŁA:**
— FIESTA
— ESCORT
— ORION
— SCORPIO
— oraz dostawczy
TRANSIT (z cłem)
KRAKÓW,
ul. Dietla 80,
tel. 21-22-46.
Ford
AUTORYZOWANY DEALER

NISSAN
AUTORYZOWANY DEALER
Micra ulubieniec pań na całym świecie hatch-back 3-lub 5-drzwiowy, silnik benzynowy 1,0 najnowsza generacja światowego bestsellera naszej firmy, nadwozia 4-lub 5-drzwiowe, silniki benzynowe 1,4 i 1,6 oraz 2,0 diesel
Sunny szybki, zwrotny samochód dostawczy o ładowności 800 kg, nadwozia furgonowa poj. 4,5 m³ lub mikrobus 8-osobowy
Vanette „nie do zdarcia” trwały samochód terenowy, nadwozia 7-lub 9-osobowe, silnik wysokoprężny 2,8
Patrol
GWARANCJA 3 LATA

Leasing, raty, ulgi celne kontyngent.
Naprawy samochodów, sprzedaż części zamiennych i akcesoriów
Sprzedaż - montaż autoalarmów samochodowych i MUL-T-LOCK.
Sprzedaż - montaż radioodtwarzaczy renomowanych firm.
Rust Evader - elektroniczna ochrona antykorozyjna.
31-928 Kraków, Al. Jana Pawła II 186. / Rondo Czyżyńskiego /
tel. 012/44-87-11, 012/44-21-78 fax: 012/21-37-41, ttx: 32-65-17
W niedziele Salon czynny w godz. 10 - 14

Carimpex
Autoryzowany dealer poleca samochody:
PEUGEOT POLONEZ TRUCK
POLONEZ CARO NYSA i ŻUK
OFERUJEMY również nowe i używane samochody osobowe, dostawcze i półciężarowe z USA i Europy Zachodniej.
DOGODNE RATY
LEASING
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR
Rondo Mateczny, Kraków
ul. Wadowicka 2
(0-12) 67-45-55
poniedziałek — sobota godz. 9⁰⁰ — 20⁰⁰
niedziela godz. 9⁰⁰ — 14⁰⁰

PEUGEOT

FIAT
UNO — 111 milionów
TIPO — 153 miliony
Z KONTYNGENTU BEZCŁOWEGO
CINQUECENTO
FIAT — 126 p
Sprzedaż: koncesjonariusz Fiata
„Polinar”, Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14
Tel. 11-30-09

RENAULT
BEZ CŁA

KRAKÓW, ul. Zyblikiewicza 9
tel. 22-14-40
samochody, części i akcesoria
WIELICZKA, ul. Legionów 12
tel/fax 78-20-20
samochody, autoryzowany serwis
WIELICZKA ul. Niepołomska 26c
tel. 78-50-51
części i akcesoria

JANUSZ LISOWSKI
KONCESJONER

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbitek ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotych) adres lub telefon i przynieś go do Agencji Reklamowej „Dziennika Polskiego” Kraków, ul. Wiślna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰.

KUPON na bezpłatne ogłoszenie
Marka samochodu
Rocznik
Przebieg
Cena
KUPIE SPRZEDAM — nie właściwa skreślić
Adres lub telefon

Tomasz Kowalik

NOCNE PTAKI

Hej chłopaki, hej chłopaki, łapta się za ptaki! — brzmia dla postronnego jak sprzeczny żart. Gdyby nie to, że rozlega się na jarmarku, jako zachęta, zaproszenie, sposób zwrócenia uwagi. Sprzedaje się tu i kupuje jedynie w swoim rodzaju towar — ptaki. Jakże? A takie, co latają. Na pociechę popatrzysz pan sobie i od razu robi się inaczej, nie? A jak siedzi i grucha, panie, godzinami można słuchać.

Targ na ptaki — dla każdego i dla nielicznych, dla wtajemniczonych i zupełnych frajerów. Targ na ptaki — ostatni, wiejski, miejski czy podmiejski — nie wiadomo. Jeden z wielu, czy z nielicznych? Nie wiem. Jest targ. Na ptaki.

Przed świtem, zimą

W każdą sobotę. Jeśli sobota — to my w Falenicy. My — to ci, co „mają ptaka” na punkcie gołębi. Dojazd koleją podmiejską albo autobusem, w kierunku Otwocka.

Do świtu jeszcze daleko. Mrok, mroźny poranek styczniowy. Do wschodu słońca jeszcze ze dwie godziny. W autobusie drzemia właściciele olbrzymich pudeł, szczerze opakowanych pakunków, klatek. Z ich wnętrza dochodzi czasem na pół senne pogruchiwanie.

Właściciele skrzydlatego towaru wysiadają w Falenicy. Okutani w kożuchy, kurtki, ciepłe rękawice, czapki i filcowe buty. Powoli, w milczeniu, pochód idzie w znanym sobie kierunku. Do targowiska — wiedzą tylko wtajemniczeni.

W ciemnościach, pośród sosen

Targowisko falenickie — to ledwie kilka budek i rzędy betonowych stojaków między starymi drzewami. Kilka ciężarówek z workami. To pasza dla ptaków — groch, pszenica, żyto, owies, peluszkę, siemię lniane, kukurydza, gryka, proso. Na wagę. Pierwsi klienci sprawdzają, czy podróżują.

Tymczasem na betonowych ławach stają jedna przy drugiej pudła i klatki. Z worków i torb wyjmowane są setki gołębi. Klatki wysypane trocinami lub wiorami, ptaki tłoczą się, by się rozgrzać. Jest mróz, kilka stopni poniżej zera.

Pierwsi kupujący pojawiają się razem ze sprzedawcami. Rozróżni, kto kupuje, kto sprzedaje — nie sposób.

W mroku błyskają latarki

Nieodłączne narzędzie kupującego i sprzedającego — latarka. Służy do obejrzenia ptaków, do świecenia im w oczy, między pio-

ra, na obrączki na łapkach. Rozpoznanie odbywa się szybko, w końcu po obu stronach klatki czy pudła stoją fachowcy.

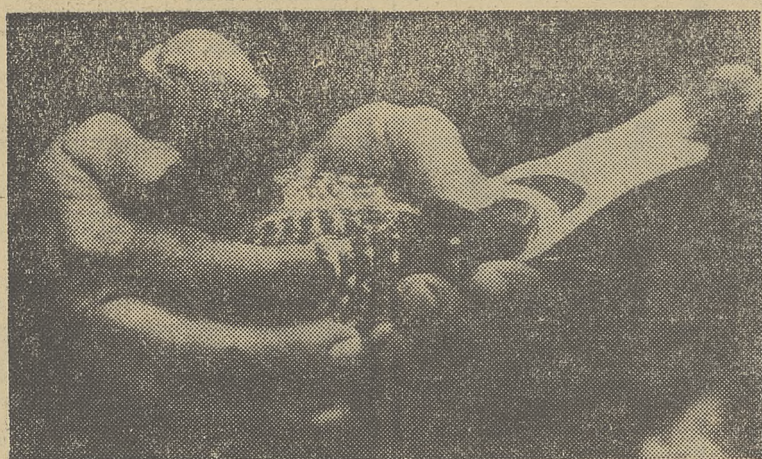
Kto nie z branży — nie pojmie o czym mowa. Kilka godzin nie wystarczy, by jako tako się zorientować. Tu obowiązuje swobodny język, mieszanina terminów przyrodniczych, gwarowych przekleństw, kryptonimów, nazw zwyczajowych. Pół słowa, najwyższej kilka uwag, to wystarczy specom od gołębi.

Mrok trwa. Latarki błyskają, plac się zapala. Przeważają ludzie w średnim wieku, młodszych, całkiem nastoletnich jeszcze nie ma. Przyjdą za godzinę lub dwie. Ale wtedy co ciekawsze okazje już się nie zdarzą. Będzie masówka, ptaki różne, po trzy dychy, po pięć paczek,

honorowego sprzedawcę. Pytanie, w istocie, dotyczy kondycji ptaka. Czy zdrowy, czy ma wszystkie lotki i sterówki, czy nie ma pypcia na oku, czy poleci.

Przez kilka godzin targu wśród tysięcy ptaków widziałem tylko jednego gołębia, który „wybrał wolność”, bo sprzedawca się zagapił. Próba na lotność i zdrowie polega na przytrzymaniu gołębia za nóżki, zaraz zatrzepie skrzydłami spragniony swobody. I to decyduje, czy „pójdzie” za dychę, za stówkę, za paczkę czy bankę.

Półtora miliona za parę olbrzymów czy polskich rysi — to cena tutaj normalna. Ptaki czyste, zwawie, z bystrym okiem. Hodowca ręczy za ten towar, inaczej by się tu nie utrzymał. Na masce volkswagena ptakom



po trzy banki za parę. Latarki błyskają coraz gęściej...

Ani kawałka kobitki

Tak, to jest męska sprawa. Ptaki, to nasza sprawa. My, gołębiarze — klan, sekta czy nawet mafia. Babom wstęp wzbroniony. Baby nikt nie budzi przed wyjazdem na ten targ. Tu się o babach najwyżej wspomina. Jak się jedzie z ptakami — to im nic do tego, nie? „Dziewczynka” — tutaj to gołębicą.

Rzeczywiście. Rozglądam się dookoła, zaglądam do samochodów, przypatruję się sprzedawcom. Nie ma tutaj kobiet. Ani baby, ani śladu. Gdy zauważam pierwszą — sprzedającą piwo i kielbasę — zaczynam liczyć. Druga pojawiła się za godzinę — lekarz weterynarii, prowadzi punkt szczepień. Trzecia była „nie z tej ziemi”. Nazywają ją tu Babcią. Na wózku, w mroźny poranek zwoziła ze sto kilogramów kartonów. Po chwili sprzedawała je jako... klatki na ptaki. Po piątku, po piątku, bierz pętału po piątku — doradziła chłopakowi, który trzymał w zmarzniętych rękach dwa gołębie.

Panie, a on poleci?

To są słowa, które tutaj mogą „ugotować na twardo” każdego

Tu się sprzedaje, tu się kupuje

Zaczyna świtać. Przez korony starych sosen przediera się wschodzące słońce. Nad klatkami unosi się gwar głosów, coraz rzadziej błyskają latarki. Coraz więcej papierosowego dymu między pniami drzew. Niebieski poranek w Falenicy.

Targ na ptaki. Wszystkie pochodzą od dzikiego gołębia skalnego. Żyją obok człowieka po oswojeniu już ponad cztery tysiące lat. Gołąb — symbol płodności, znak pokoju i przyjaźni.

A także potrawa, przedmiot obrotu towarowego, hodowli amatorskiej, dyscypliny sportowej. Dawniej — pocztowy. Gołębie polne, białoczeki, perukarze, mewki, pawiki, olbrzymy, kuraki, latawce, turkoty, garlache, odmiany polskie, egipskie, rosyjskie, angielskie, niemieckie, rzymskie, maltańskie... Rany boskie, nie dam rady pamiętać...

Kto ciekawy, niech tu wstąpi

Targ na ptaki — trzeba wstać skoro świt. Zima — lato, każda

pora dobra. Gołębie mnożą się szybko. Są niewybredne, na naszych balkonach zamiast do gniazda składają jaja wśród kilku patyków. Po trzech tygodniach są już pisklęta.

Do Falenicy, na gołębi targ zjeżdżają hodowcy z kilku województw — radomskiego, siedleckiego, ciechanowskiego, ostrołęckiego, kieleckiego, płockiego i z dalszych okolic. Tu się sprzedaje, tu się kupuje. Ptaki, karmę, szczepionki, książki o hodowli, miseczki legowe, klatki. No i oczywiście latarki. Bo przecież każdemu się może zdarzyć, że wybrał się z gołębiami, albo chce kupić ptaka. Ale zaspasy — zapomni latarki. Dla pana, szefu — tylko za dychę...

Kielbaska, szaszłyczek, piwko

Mijają godziny, ptaki z klatki do klatki, z worka do pudełka. Bywa, że do kieszeni, ale opakowany w papier, żeby mu tylko główka wystawała, i żeby mu było ciepło, żeby nie narobił... bałaganu.

Tłok nie maleje, w mroźny ranek w tłoku raźniej, cieplej, swojsko. Zresztą nikt się nie przejmie mrozem. Ptaki są najważniejsze, tu ludzie służą ptakom — i to widać coraz lepiej, gdy wzeszło słońce.

Bufety są dwa — w jednym szaszłyki z cebulą, w drugim kielbasa z rusztu, ozdobię nacinaną, z musztardą. I piwo. Ale nie byle jakie, pełne, to pewnie, jasne — to oczywiście. Gołę? Gołę. Dostałem takie. Zwykłe piwo. Reszty się domyśliłem. Było jeszcze jasne z sokiem malinowym — to jest rarytas, który już rzadko można spotkać.

W Falenicy, na targu na ptaki — jest takie piwo.

Tylko w sobotę, tylko gołębie

Prawda o targu na ptaki byłaby niepełna, gdybym nie wspomniał, że próbował ktoś obok sprzedawać hurtem kury, króliki na sztuksi, skórkę z nutry, kasety zespolu „Piersi”. A za półtem, jakby nieformalnie, można było kupić psa-zbója, szczeniaka kundla, rasowego basetasa, ciężką bokserkę i... kozę. Gdy się zbliżyłem, aby obejrzeć to jasno-okie cudo — odepchnął mnie charakterystyczny zapach. To był — drożdż państwo — najprawdziwszy cap. Tylko za sześć paczek. Kozy teraz są bardzo modne.

Do stacji kolejowej i przystanków szli z paczkami, klatkami, torbami pełnymi gołębi, szczęśliwi nabywcy. Bo każdy powinien mieć jakiegoś ptaka, żeby mu pomógł wzbić się wyżej.

KRAJOWE GIELDY TOWAROWE

Artykuły spożywcze

- ▲ CUKIER buraczany (min. 10 t) — 7,55 tys. zł/kg (Górnośląska Agencja Kupiecka), na reeksport loco Brześć — 340 USD/t (Giełda T. Lublin).
- ▲ MAKA żytnia luzem — 3,80 tys. zł/kg (Wschodnia Giełda Zbożowa), żytnia workowana — 3,75 tys. zł/kg (Wschodnia Giełda Zbożowa), pszena chlebową — 3,45 tys. zł/kg (BB Szydlowski).

Zboża, artykuły zbożowe

- ▲ JĘCZMIEN paszowy — 2450 tys. zł/t (Rol-Petrol), pszenica paszowa — 162 USD/t (Rol-Petrol).
- ▲ ZYTO — 2400 tys. zł/t (Rol-Petrol).
- ▲ PSZENICA wysokogłutenowa — 2800 tys. zł/t (Agencja Kupiecka).
- ▲ KASZA jęczmienna — 4,7 tys. zł/kg (Wschodnia Giełda Zbożowa).
- ▲ KASZA gryczana — 12,5 tys. zł/kg (BB Szydlowski).
- ▲ PŁATKI owsiane — 8,55 tys. zł/kg (BB Szydlowski).
- ▲ RYZ — 280 USD/t (Agencja Kupiecka).

Pasze, nawozy

- ▲ GRYZ kukurydziany — 2450 tys. zł/t (Rol-Petrol).
- ▲ MACZKA mięsno-kostna 50 proc. białka — 5380 tys. zł/t (Rol-Petrol).
- ▲ SALETRA amonowa — 1370 tys. zł/t (Rol-Petrol).
- ▲ SOL potasowa — 1320 tys. zł/t (Rol-Petrol).
- ▲ MOCZNIK — 1800 tys. zł/t (Rol-Petrol).
- ▲ BOBIK paszowy — 2700 tys. zł/t (Wschodnia Giełda Zbożowa).
- ▲ OTREBY pszenne — 2300 tys. zł/t (Wschodnia Giełda).
- ▲ OTREBY żytnie — 2100 tys. zł/t (Wschodnia Giełda).
- ▲ KUKURYDZA paszowa — 2500 tys. zł/t (Wschodnia Giełda).
- ▲ SRUTA pszena — 2580 tys. zł/t (BB Szydlowski).

Tłuszcze roślinne

- ▲ MASŁO chłodnicze EXTRA — 26,20 tys. zł/kg (Wschodnia Giełda).
- ▲ OLEJE słonecznikowy luzem — 11,60 tys. zł/l, słonecznikowy butelkowy — 16,40 tys. zł/l, sałatkowy imp. Niemcy — 14,50 tys. zł/l (Wschodnia Giełda), słonecznikowy Golden Oil — 17,30 tys. zł/l, sojowy — 16,80 tys. zł/l (Agencja Kupiecka).

Mięso, przetwory

- ▲ MIĘSO półtusze wp. 19,80 tys. zł/kg, ćwierci woł. — 20,5 tys. zł/kg, wieprzowina kl. 1 — 48,5 tys. zł/kg, wołowina kl. 1 — 30 tys. zł/kg (Rol-Petrol).
- ▲ SZYNKA — 33,5 tys. zł/kg (Rol-Petrol).
- ▲ PODGARDLE — 10,3 tys. zł/kg (Rol-Petrol).
- ▲ BOCZEK — 23 tys. zł/kg (Rol-Petrol).
- ▲ WATROBA — 15,4 tys. zł/kg (Agencja Kupiecka).
- ▲ POŁĘDWICA — 66 tys. zł/kg (Agencja Kupiecka).

Drób, jaja

- ▲ KURCZETA mrożone kl. 1 — 20 tys. zł/kg (Agencja Kupiecka).
- ▲ FILET z piersi indyka ze skórą — 55,3 tys. zł/kg, filet z piersi indyka bez skóry — 56,3 tys. zł/kg, filet z udka indyka — 43,3 tys. zł/kg, filet z kurczaka — 42,3 tys. zł/kg (Agencja Kupiecka).
- ▲ JAJA — 0,84 tys. zł/szt. (BB Szydlowski).

Ryby, przetwory

- ▲ SZPROT w oleju 160 g — 5,15 tys. zł/szt. (BB Szydlowski).
- ▲ KAWIOR astrachański 113 g — 103 USD/kg (BB Szydlowski).
- ▲ SARDYNKA w oleju 250 g — 5,3 tys. zł/szt. (BB Szydlowski).

Warzywa, owoce, przetwory

- ▲ GROCH konsumpcyjny — 3,55 tys. zł/kg (BB Szydlowski).
- ▲ KONCENTRAT cytrynowy 25 proc. — 14,2 tys. zł/l (Wschodnia Giełda).
- ▲ BRZOSKWINIE w syropie — 14,2 tys. zł/szt. (BB Szydlowski).
- ▲ MANDARYNKI w puszcze — 9,1 tys. zł/op. (BB Szydlowski).
- ▲ ANANASY w plastrach 580 g — 11 tys. zł/op. (BB Szydlowski).

Używki

- ▲ KAWA Sułtan ziarnista — 41,50 tys. zł/kg (Agencja Kupiecka), rozpuszczalna Negrita — 11,2 tys. zł/op., Wiener Gold — 36,5 tys. zł/kg (BB Szydlowski).
- ▲ HERBATA Breakfast Tea 80 g — 8 tys. zł/op. (Agencja Kupiecka).

Napoje

- ▲ COLA w puszcze 0,33 l — 2,8 tys. zł/szt. (Agencja Kupiecka).
- ▲ LEMO w puszcze — 3,00 tys. zł/op. (Agencja Kupiecka).
- ▲ ORANŻ w puszcze — 3,00 tys. zł/szt. (Agencja Kupiecka).

Paliwa

- ▲ ON krajowy — 7,45 tys. zł/kg (Rol-Petrol).
- ▲ ET 94 krajowa 10,91 tys. zł/kg (Rol-Petrol).
- ▲ ET 98 krajowa — 11,3 tys. zł/kg (Rol-Petrol).
- ▲ WĘGIEL miał — 280 — 520 tys. zł/t, groszek — 500 — 800 tys. zł/t, orzech — 800 — 1200 tys. zł/t, kostka — 1200 tys. zł/t.

ŚWIATOWE GIELDY TOWAROWE

- ▲ CUKIER nierafinowany — 244,5 USD/t (Londyn), 275 USD/t (Paryż).
- ▲ KAWA — ceny wg ICO — 67,84 USD/t Arabica, 48,17 USD/t Robusta.
- ▲ OLEJ rzepakowy — 81,25 guldenów/100 kg, słonecznikowy — 452,5 USD/t (Rotterdam).
- ▲ PSZENICA — 145,64 USD/t (Londyn).
- ▲ KAKAO — 734 USD/t (Londyn).

(der)

Lista adresowa Krajowych Giełd Towarowych, których notowania publikujemy w „Ile za co”

- BYDGOSKA GIEŁDA S.A. Bydgoszcz, tel. 39-30-00. Biuro Maklerskie „Sar-Pol”, wew. 223, BM P. Majchrzak, wew. 222, BM I. Ciach, wew. 204, BM „Fala”, wew. 206, BM „Inter-Cargo”, wew. 212 lub 214, BM „Transakcja”, tel. 22-66-38, BM „Dropeks”, tel. 39-69-61.
- DOLNOŚLĄSKA GIEŁDA T-K, Wałbrzych, tel. 215-67 lub 215-29.
- GDAŃSKI DOM BROKERSKI, Gdańsk, tel. 31-93-32.
- GIEŁDA KAPITAŁOWA „FUX”, Warszawa, tel. 20-75-93.
- GIEŁDA ŁÓDZKA S.A., Łódź, tel. 42-61-11.
- GIEŁDA MIĘSA I ŻYWCA „PEK POL”, Warszawa, tel. 49-83-70.
- GIEŁDA ZACHODNIOPOMORSKA, Szczecin, tel. 359-58.
- KATOWICKA G-T „JUNIOR”, Katowice, tel. 59-46-20.
- GIEŁDA TOWAROWA „LUBLIN” S.A., Lublin, tel. 204-83.
- GIEŁDA PASZOWA „ROLPASZ”, Gdańsk, tel. 37-45-94.
- ŚLĄSKA GT-P, Katowice, tel. 37-45-94.
- TARNOWSKA GT-P, Tarnów, tel. 21-34-77 lub 21-34-06.
- WARSZAWSKA GIEŁDA TOWAROWA „BAREXIM”, Warszawa, tel. 623-67-09.
- GIEŁDA PALIWOVO-ROLNA „ROL PETROL”, Łódź, tel. 36-60-94.

AKWEN BESKIDY

Gdyby wszystkie wody województwa bielskiego połączyć w jeden akwen, zebrałoby się na jezioro o powierzchni 9 tysięcy hektarów. Na południu, w Beskidach oraz u ich podnóża, rozciąga się kraina pstrąga, ryby najszlachetniejszej ze szlachetnych. Im dalej na północ, tym bardziej w wodzie tłusto. Od Skoczowa przez Oświęcim aż po Zator królują karp. Bielskie obok Wrocławskiego, jest największym „zagłębieniem karpiowym” w Polsce i hoduje się tutaj corocznie 10 procent całej krajowej produkcji tej wspaniałej ryby.

Wbrew powszechnej opinii Polacy rybę na swoich stołach lubią, zwłaszcza, kiedy nie jest droga. A jeśli dostać ją można za darmo, przepadają za nią, szczególnie teraz, kiedy większość ludzi ledwo wiąże koniec z końcem.

— Jest nas tylko ośmiu na całe województwo i ciężko nam przeciwdziałać kradzieżom — mówi Adam Halaś, komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej w Bielsku-Białej. — Trudno nawet szacować, ile kłusowników grasuje na naszym terenie oraz ile ryb pada ich łupem. Cieszyłbym się, gdyby udawało nam się schwycić 20 procent sprawców, lecz obawiam się, że daleko nam do tego.

Kłusownictwo ma różne oblicza. W rejonach podgórskich dominuje wedka, choć są i tacy „nieślazarze”, którzy posługują się siecią. Niektórzy wędkują, nie

zawracając sobie głowy zdobywaniem czegoś takiego jak karta wędkarska, lecz, co ciekawe, połowa dopuszczających się wykroczeń to członkowie PZW, posiadający zezwolenie na połow.

Na stawy rybne natomiast nacierają tylko kłusownicy. Zjawisko nasiliło się znacznie od czasu, gdy wielu ludzi utraciło pracę. Wielu z nich kradnie ryby z biedy, wielu z nudów, a najwięcej z obu powodów jednocześnie. Zjawisko ma charakter na tyle masowy, że w okolicy każdego większego skupiska stawów mieszka przynajmniej jeden domorosły „rzemieślnik”, który produkuje dla chętnych specjalne podrywki. Są większe niż zwykle, najczęściej o wymiarach 2 na 2 m, z dużymi oczkami, gdyż gra idzie o ryby pokażne, „handlowe”, jak się je tutaj jasno określa.

Zdawałoby się, wbrew logice, sieci używane są do kradzieży częściej na rzekach niż jeziorach i stawach. Strumień czy rzeka łatwiej przegrodzić siecią, żeby potem napełnić do niej ryby z prądem i pod prąd. Soja i Skawa oraz ich dopływy są z roku na rok mniejsze i gdzieś tam ich szerokość nie przekracza kilku metrów. Na jeziorach Kaskady Soły kłusownicy próbują odławiać sieciami leszczą. Czasami też strażnicy wydobywają z wody długie sznury opatrzone dziesiątkami haczyków z przynętą. Schwytanie „zawodowców” jest trudne. Dysponują samochodami i działają zwykle w nocy, kiedy niewiele widać.

Opowiadał mi jeden ze strażników, jak przez przypadek zatrzymano „sieciarzy” w Czernichowie. Była pierwsza w nocy, gdy strażnicy zbierali się na koronie zapory Jeziora Żywieckiego, żeby już iść do domu. W pewnej chwili na drodze poniżej ktoś zobaczył samochód bez świateł, który jechał powoli i przy hamowaniu zapalał mu się „stop”. Oczekano jakiś czas i straż wkraczała do akcji. Złapano kilku kłusowników, którzy zdążyli już zarzucić dziesięciometrową sieć rozciągniętą na palakach.

Nie tak dawno znaleziono na „Ustawie o broni” wśród urzędów do strzelania objętych obowiązkiem posiadania zezwolenia policji, wymienia kusze wszelkiego typu. Tymczasem Rosjanie i Ukraińcy sprzedają też kusze do wyboru, do koloru. W naszym kraju połować na ryby z kuszą można tylko na wyznaczonych akwenach. W Bielskiem nie wolno nigdzie. Tymczasem trafiają się tacy, którzy nie zważając na wszelkie zakazy, strzelają do ryb strzałami. Sporadycznie uprawiane jest kłusownictwo przy pomocy agregatów prądotwórczych, albo też ładunków wybuchowych.

Istotną jest odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście ludzie łowią tylko na swoje potrzeby? W beskidzkich restauracjach można dostać zarówno pstrąga, jak karpia. Znaczący wiedzą jednak, że w serwowanym menu dominuje zdecydowanie pstrąg tęczy, hodowany przez wyspecjalizowane gospodarstwa. Potokowy,

czy dzieli pstrąg nie jest serwowany, a jeśli nawet to rzadko. Trudno więc posadzać właścicieli tutejszych punktów gastronomicznych, że zaopatrują się ze źródeł nielegalnych, choć często uszyść można takie pogłoski.

Co mogą strażnicy PSR? Na pozór wiele. Przede wszystkim posiadają uprawnienia do tępienia kłusownictwa na wszelkich wodach, niezależnie od tego, czy są one własnością państwową, spółdzielczą czy prywatną. Noszą ze sobą broń gazową, a nawet, jak policja — ostrą. Mogą przeprowadzać przeszukania w bagażach podejrzanych osobników przebywających nad wodą, a nawet jego ubrania. Tak się bowiem składa, że zwłaszcza „pstrągarze” szycją sobie specjalne płaszczki, lub doszywają do zwykłych od stroika kieszenie, wydłużone, specjalnie do ukrywania ryb.

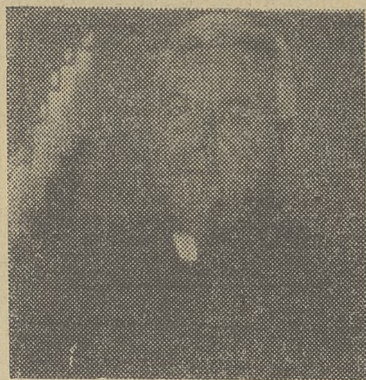
Wymierzane zwykle za kradzież ryb grzywny oscylują pomiędzy dwoma a pięcioma milionami złotych. Sprawy kierowane są do kolegów jeśli wartość znalezionych przy kłusowniku ryb nie przekracza 250 tys. złotych. Z punktu widzenia praktyki prawa lepiej od razu ukarać za parę milionów rybiego mięsa. Wówczas prokuratorzy zwyczajowo umarzają postępowanie ze względu na „nikłą szkodliwość czynu”.

Na zakończenie nasuwa się wniosek dość szokujący: ryby opłaca się kraść.

ADAM MOLEND

Poznajmy ich bliżej

TOM BOSLEY



Tego już raczej nikt nie pamięta, że Tom Bosley przedstawił się polskiej publiczności kinowej w bardzo zabawnej komedii amerykańskiej „Świat Henry Orienta” — jeszcze z r. 1964. Od tego czasu stał się panem zblizającym się do siedemdziesiątki, zawsze jednak jowialnym na obliczu, budzącym zaufanie, sympatycznym. Wystąpił w kilku filmach, ale polem jego działań aktorskich są przede wszystkim seriale telewizyjne, osiągające długotrwały żywot ekranowy. W „Happy Days” grał oj-

ca — tak ujmując, że 75 procent spośród ankietowanych telewizorów wyznało, iż chętnie zamieniliby na niego swoich własnych wychowawców. Oddechnięci więc z ulgą, dowiadując się ostatnio, że zdołał pokonać chorobę nowotworową.

W r. 1990 nakręcono w USA serial „Detektyw w sutannie”, a w następnym — wobec jego dużego powodzenia — „dokrecono” drugi cykl kryminalnych przygód proboszcza chicagowskiej parafii św. Michała. Tom Bosley w roli tytułowej — uprzedzając policję — współdziała w rozwiązywaniu zagadek detektywistycznych ze swą asystentką, siostrą zakonną, którą gra uroczą Tracy Nelson (córka zmarłego już piosenkarza Ricky'ego Nelsona z „Rio Bravo”). Książka na ekranie mają nawet specjalne hasło w encyklopedii filmowej, okraszane świetnymi nazwiskami wykonawców — m.in. Sinatra, Tracy, Belmont, Peck, Bogart, Fonda — a nawiasem mówiąc, w tej chwili zaplanował w zachodniej TV sezon na katolickich i protestanckich ludzi w sutannach. Dla świętego spokoju — diabeł nie śpi...

Cmentarni wandal

(Inf. wł.) Na warszawskim Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim schwymano złodzieja wyrwywającego z nagrobków mościeżne krzyże, ornamenty ozdobne i litery. Uszkodził w ten sposób kilkanaście grobów. Złodziejem okazał się przebywający na więziennym urlopie bandyta, skazany za rozboje, który w ten sposób chciał podreperować swój budżet. Zdobytą mosiadź zamierzał sprzedać w skupie metali kolorowych.

Dewastacja cmentarza luterańskiego była drugą w Warszawie w ciągu miesiąca. Na początku lutego nieznaną grupą — policja uważa, że składała się co najmniej z 15 osób — zniszczyła blisko 300 nagrobków na Cmentarzu Wawrzyszewskim. Jedyny podejrzanym został zwolniony, gdy okazało się, że ma murowane alibi. Pewne jest tylko, że zniszczeń nie dokonali sataniści. Policja dąży do miejsca i dziwi się, dlaczego nikt z mieszkańców pobliskiego osiedla mieszkani-

wego nie zawiadomił o hałasach dobiegających z cmentarza. Możliwe, że głośno na nim było dość często, tylko wcześniej nie niszczono nagrobków.

Tego typu przypadki odnotowano nie tylko w Warszawie: już w bieżącym roku w Pabianicach nieznani sprawcy przewrócili ponad sto krzyży na cmentarzu żołnierzy polskich.

W roku ubiegłym sprofanowano 60 cmentarzy katolickich oraz 6 innych wyznań i żołnierzy radzieckich. Sprawcami byli przeważnie ludzie młodzi, zwykli wandal, zdarzały się także przypadki działań satanistów.

Zjawisko demotowania cmentarzy nie nasila się, nie ma też masowego charakteru, chociaż liczba sprofanowanych cmentarzy może szokować. Zdaniem rzecznika policji Jerzego Kirzyńskiego dewastacje, kradzieże kwiatów i elementów nagrobków nasilała się w przededniu Dnia Zmarłych. (KRA)

Celnik

Niebezpieczny zawód

(Inf. wł.) Jeszcze kilka lat temu, jeśli celnik „nie brał”, mógł spokojnie pracować do emerytury, a jeśli był sumienny, mógł zasiąść nawet na order. Jego zawód nie niósł ze sobą żadnych zagrożeń. Dzisiaj sytuacja zmieniła się tak radykalnie, że jeżeli celnik „nie bierze”, albo jest zbyt pracowity i dociekliwy, może spodziewać się ze strony „importerów” „wdzięczności”. A nie przebiegają oni w środkach: szefowi urzędu celnego w Zgorzelcu nieznani sprawcy wysadzili w powietrze samochód, pobito celników w Poznaniu, a celnik z Warszawy oblało kwasem solnym. Czekają już liczne operacje plastyczne. Nie do rzadkości należą groźby, próby przekupstwa i zastraszania urzędników celnych. Nie należy się więc dziwić, że przekraczające nawet sto mln zł premie, przyznawane

szczególnie zasłużonym celnikom, którzy uniemożliwili przemyt na wielką skalę, są przyznawane w tajemnicy, bez podawania nazwisk nagrodzonych.

W ubiegłym roku z tytułu opłat celnych i podatku obrotowego od importowanych towarów do skarbu państwa wpłynęło ponad 46 bln. zł, w tym około 27 bln. zł z cel. Łatwo więc można wyobrazić sobie emocje, jakie towarzyszą odprawom celnym, podczas których waży się, jak dużą sumę importer będzie musiał wpłacić do kasy urzędu celnego. Sumy te mogłyby być większe, gdyby granica była bardziej szczelna, a celnicy czuli się bezpiecznie. I do tego właśnie zmierzają szefowie Głównego Urzędu Cel: niebawem wszyscy celnicy otrzymają broń, mają też być lepiej wynagradzani. (KRA)

Zwiedzanie świata

Od listopada 1991 do lutego 1993 r. polscy parlamentarzyści ponad 1200 razy przebywali poza granicami kraju — poinformowali: Jakub Borawski, dyrektor Biura Stosunków Międzyparlamentarnych Kancelarii Sejmu i Anna Szklennik, dyrektor Biura Kontaktów Międzynarodowych Kancelarii Senatu.

„W ub. r. posłowie wyjeżdżali za granicę ok. 950 razy. W br. oficjalna delegacja Sejmu odwiedziła Egipt” — powiedział Borawski. Podkreślił, że nie wszystkie podróże są ewidencjonowane, bo „posłowie często nie informują o nich Prezydium Sejmu”. Zdaniem dyrektora, gdy „Sejm obraduje permanentnie posłowie są przepracowani i często trudno ich namówić na wyjazd”. „Senatorowie w minionym roku wyjechali 217 razy. W br. 11 senatorów uczestniczyło w 13 wyjazdach. Większość z nich wy-

nikała z udziału Polski w pracach Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Unii Zachodnioeuropejskiej, Zgromadzenia Północnoatlantyckiego, Zgromadzenia Parlamentarnego KBWE i Parlamentu Wspólnoty Europejskiej. Są jeszcze seminaria, sympozja, konferencje i wymiana w ramach tzw. grup bilateralnych” — poinformowała Szklennik.

„Opinia publiczna zbyt często traktuje te wyjazdy jako swoistą turystykę. To nieporozumienie. Parlamentarzyści dysponują większym marginesem swobody niżeli przedstawiciele rządu i łatwiej stworzyć im odpowiedni klimat rozmów podczas kontaktów z zagranicznymi partnerami. To się w polityce również liczy” — stwierdziła Szklennik.

Oficjalne delegacje parlamentu obecnej kadencji przebywały m. in. w Australii, Indiach i w Meksyku.

Bądź zdrow

Nie tylko topole

Wprawdzie dla alergików „sezon” jeszcze się nie rozpoczął, ale wiele kontrowersji wzbudza ostatnio decyzja o wycinaniu w Krakowie topoli, które podczas kwitnienia przysparzają cierpień wielu dotkniętym tą chorobą osobom. Czy usunięcie drzew i zastąpienie ich innymi (byłe nie brzoźami, bo była o tym mowa, a są one jeszcze bardziej alergenne!) poprawi w odczuwalny sposób samopoczucie alergików, nie wiadomo. Bo przecież kwitnące topole, które widać, są mniej dokuczliwe niż pyłki i zanieczyszczenia, które wprawdzie nie rzucają się w oczy, ale docierają wszędzie i to bez względu na porę roku. W ciągu ostatnich dziesięcioleci poza typowymi i „zasiadłymi” w środowisku alergienami pojawiły się nowe, zawarte m. in. w antybiotykach, enzymatycznych proszkach do prania czy nawet proszkach do pieczenia. Także zanieczyszczenia powietrza i gleby, dym tytoniowy itp., które wprawdzie same nie wywołują uczuleń, sprzyjają ich ujawnianiu się. Wśród „winowajców” wymienia się spaliny z silników Diesla, dwutlenek siarki, formaldehyd, ozon, tlenki azotu i związki rtęci. Inne czynniki działające na alergików jak katalizator, to infekcje wirusowe, alkohol i stre-
sy.

Wprawdzie leczenie tej choroby prowadzone jest już w Polsce na poziomie nie odbiegającym od innych krajów, ale profilaktyka pozostawia wiele do życzenia. W Krakowie prowadzi ją np. Polskie Towarzystwo Zwalczenia Chorób Alergicznych wspólnie z Kliniką Alergologii i Immunopatologii. Drugą wiodącą placówką jest łódzki Instytut Medycyny Pracy, który za kilka mie-

sięcy ma zamiar uruchomić nawet specjalną szkołę dla alergików i ich rodzin. To wszystko jednak kropla w morzu. O tym, że także i w tej chorobie profilaktyka prowadzona na szeroką skalę ma zasadnicze znaczenie, świadczą przykłady innych krajów. W Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Irlandii funkcjonują już programy prewencyjne obejmujące całe społeczeństwa. Zawierają one edukację, kontrolę środowiska domowego i zawodowego pacjentów i ich rodzin, eliminowanie alergenów z otoczenia itp. Wynikiem tego jest znaczny spadek liczby zachorowań i hospitalizowanych pacjentów.

Profilaktyka i łagodzenie dolegliwości związanych z alergią są niezmiernie ważne z powodu trudności w jej całkowitym wyleczeniu. Tylko co dziesiątemu pacjentowi udaje się pozbyć tej choroby przy stosowaniu nowoczesnej terapii. Sukcesami szczytą się wprawdzie homeopatia i bioterapeuci, ale statystycznie, konkretnie rzecz trudna jest do uchwycenia. Specjaliści od oświaty zdrowotnej są zdania, że najpilniejszym zadaniem mogą być przyniesienie poprawy sytuacji alergików jest działanie na terenie zakładów pracy, a także wdrożenie programów oświatowych dla dzieci i dorosłych.

A walczyć jest o co, zważywszy, że praktycznie rzecz biorąc nie ma w Krakowie rodziny, która nie doświadczyłaby, czym jest alergologia. Kraków jest niestety pod tym względem szczególnie „uprzywilejowany”, ale i dane ogólnopolskie nie są pocieszające. W 1990 roku na 100 tys. mieszkańców naszego kraju 41 osób umierało z powodu schorzeń układu oddechowego, w tym także astmy. (bar)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRACA

FIRMA zatrudni pilnie ciastkarzy, tel. 44-87-09.

NAUKA

ANGLOREPETYTORIUM — co łaska, 48-09-63. g-8593

KUPNO

POLONEZA po wypadku 48-81-14. C-686

SPRZEDAŻ

MERCEDES 300 D, 1980, 44-01-87. C-684

KAMERY video VHS Panasonic M5 — tanio sprzedam. Tel. (0-14) 21-80-55. Ta-4133

MOTORYZACYJNE

SAMOCHOÓD Renault 9/83 po wypadku, tanio — sprzedam. 78-17-70.

KUPIĘ przedpłat. Tel. 83-10-51.

126P sprzedam po kapitalnym remoncie '79, cena 10,5. Kraków, Al. bańska 14. mg-8247

SPRZEDAM VW Passat, 1989. — 56-06-06. mg-8258

PRZEDPŁATĘ kupię. (0-115). 225-25. mg-8243

ROZNE

W ZWIĄZKU z likwidacją sklepu (chemia-metal) organizuję wyprzedaż towarów i wyposażenia w dniu 1.03.93, tel. 56-02-78, 56-64-15, ul. Warneńczyka 7. D-1488

Radio Taxi „Lajkonik”
☎ 67-35-35
20 % taniej
Usługi na telefon
GUMIX

LOKALE

STUDENTOWI wynajmę pokój. 66-06-31. g-8560

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM parcelę budowlaną 10 ar uzbrojoną. Kraków, ul. Nowickiego, 41. g-7950

SPRZEDAM dom stan surowy zamknięty w Książu Wielkim. Tel. 47-60-23, Kraków. g-8470

DOM do sprzedania, ul. Złoty Róg (Bronowice). Tel. 44-17-54. mg-8238

BIZNES

PRZYJMĘ współnika, lub odstąpię hurtownię kosmetyczną wraz z odbiorcami. Oferty 8580 Kraków, Wiślna 2.

USŁUGI

EKSPRESOWE — malowanie, tapetowanie. 66-00-88/203. g-8696

ELEKTROINSTALACJE, domofony 48-65-06. C-659

ZAMKI centralne — montaż najtaniej! 66-78-95 (17-19). g-9163

USŁUGI — sanitarne, gazowe i c.o. 56-08-79.

HYDRAULIK. 44-10-67 (14-20). jg-7831

TAI
INFORMACJA
O HANDLU, PRODUKCJI ORAZ USŁUGACH
BIEŻĄCA INFORMACJA O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH.
— 88-82-87 —
— 11-75-88 —
— 44-36-82 —
— 55-43-35 —
KRAKÓW
TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA
OD PONIEDZIAŁU DO PIĄTKU W GODZ. 9-18

Pani doc. dr hab. WANDZIE ŚMIELAK-KOROMBEL, Panu dr. ANDRZEJOWI MATUSZEWSKIEMU, oraz całemu zespołowi Lekarzy i Pielęgniarek Oddziału Kardiologii Szpitala im. G. Narutowicza, którzy w czasie choroby i ostatnich chwilach życia naszego
Męża i Ojca

A. + P.

RYSZARDA JASTRZĘBSKIEGO

toczył heroiczną walkę o Jego uratowanie, pragniemy w ten sposób wyrazić naszą serdeczną wdzięczność

ZONA i SYNOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 II br. w wieku 89 lat zmarł

ROMAN LOWAS

współzałożyciel w r. 1919 KS KORONA Kraków.

Od wczesnej młodości, jako piłkarz i lekkoatleta a potem jako niezwykle czynny działacz w Klubie, w latach przed- i powojennych współtworzył historię działalności sportowej i wychowawczej naszego Klubu wśród młodzieży Podgórze. Wielki Przyjaciel młodzieży, zasłużony Pedagog, kilkadziesiąt lat swego pracowitego życia wypełnił pracą zawodową w szkolnictwie krakowskim. Zolnierz walk o niepodległość Polski w r. 1920 i w r. 1939. Za wybitną działalność zawodową i społeczną odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla m. Krakowa a także medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”.

W głębokim smutku żegnamy Romana Lowasa — Człowieka o niezwykłych walorach osobistych, któremu nasz Klub tak wiele zawdzięcza.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrażamy słowa głębokiego współczucia.

Zarząd, młodzież sportowa, dyrekcja i pracownicy
KS KORONA KRAKÓW

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 lutego 1993 roku, przeżywszy 82 lata, zmarł

A. + P.

mgr inż. MICHAŁ MARUSIŃSKI

były pracownik dydaktyczny AGH i Politechniki Świętokrzyskiej, założyciel Fundacji Marusińskich.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się we wtorek, 2 marca 1993 r. o godz. 10.00 na cmentarzu Rakowickim.

RODZINA i PRZYJACIELE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18.02.1993 r. zmarł w Warszawie w wieku 87 lat

A. + P.

prof. inż. ZBIGNIEW MICHAŁ TOKARSKI

emerytowany Profesor Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica w Krakowie, długoletni kierownik Katedry Ceramiki Budowlanej ówczesnego Wydziału Ceramicznego tej Uczelni; wychowawca wielu pokoleń ceramików. Odszedł Człowiek wielkiej wiedzy i serca, do końca swych dni związany uczuciowo z naszym Wydziałem — wspaniały Przyjaciel nas wszystkich.

Dziekan i Rada Wydziału Inżynierii
Materiałowej i Ceramiki Akademii
Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica
oraz współpracownicy i wychowankowie

Zawiadamiamy, że w dniu 19 lutego 1993 r. zmarł nagle

A. + P.

MARIAN FIUTOWSKI

były długoletni główny mechanik Krakowskiej Fabryki Kabli. Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 marca 1993 r. o godz. 11.00 na cmentarzu Rakowickim.

Dyrekcja, koleżanki i koledzy KFK i MK

Mgr. inż. MIECZYSLAWOWI KUBICZOWI

przewodniczącemu Rady Nadzorczej Handlowej Spółdzielni JUBILAT wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają

Zarząd i Rada Nadzorcza HS Jubilat

Wszystkim, którzy wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych

A. + P.

mgr. ROMANA LANGERA

i okazali tyle serca i współczucia w tych ciężkich chwilach, składamy gorące podziękowanie

ZONA, CÓRKA, SYN i RODZINA

Panu inż. STANISŁAWOWI KURKOWI

długoletniemu pracownikowi naszej firmy

wyrazy serdecznego żalu z powodu śmierci OJCA przesyłają

Zarząd i pracownicy

Przedsiębiorstwa Budownictwa Specjalistycznego „BUDOSTAL” SA

Uprzejmą, profesjonalną i kompleksową obsługę, fachowe porady w zakresie organizacji pogrzebów poleca:
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH sp. z o.o. KRAKÓW, ul. Rakowicka 41
Telefony i adresy punktów w Informatorze Krakowskim — USŁUGI POGRZEBOWE
Punkty usługowe przyjmują nekrologi do druku w Dzienniku Polskim.

Największy wybór! ➔ DYWANY, WYKŁADZINY ➔ PAWILONY HORTEX-U os. Podwawelskie, Komandosów 8, tel. 66-78-53, ul. Krowoderskich Zuchów 22, tel. 34-29-09

PRACA

KUCHARZA i pomoc kuchenną zatrudni. Tel. 56-22-33. D-1336

LEKARZY stomatologów zatrudni w prywatnym gabinecie. Tel. 21-09-62. mg-6534

„MESALINA” zatrudni atrakcyjne dziewczyny. Stała pensja, zakwaterowanie. 47-85-31. mg-6081

RENCISTA, pełna dyspozycyjność, Nysa, telefon — podejmij pracę, 67-54-10. mg-6026

NAUKA

ANGIELSKI, matematyka, tanio. 11-77-76. g-7925

JĘZYK angielski, niemiecki, Polsko-Niemiecka Szkoła „Kopernikus” Kraków, Lea 112. 39-14-14. M-685

KURSY komputerowe. Polsko-Niemiecka Szkoła „Kopernikus” Kraków, Lea 112. 39-14-14. M-683

KURSY prawa jazdy „Spatis”. 22-56-12. Piłsudskiego 28 (9.00-17.00). jg-4084

KONWERSACJA, korepetycje — język niemiecki — udzielam, al. Pokoju 8/52. g-7129

KURSY komputerowe (akceptacja MEN) — DoctorQ — Kraków, Mogiła 43. 11-96-45, 11-81-11, 11-58-28. g-4401

KOMPUTEROWE kursy „Cogito”. 22-64-23. g-2923

KOMPUTEROWE kursy dla dzieci. Polsko-Niemiecka Szkoła „Kopernikus” Kraków Lea 112. 39-14-14. M-684

SZKOŁA kierowców „A, B, C, E, T” — 67-26-84. D-554

KUPNO

GROBOWIEC na cmentarzu Rakowickim w „literówkach” kupię. Oferty 7914 Kraków, ul. Wiślna 2.

KUPIĘ koparkę „Ostrówek”. 66-77-89. D-1434

Salon Sztuki
przyjmuje w komis
antyki, obrazy, itp.,
od marca '93.
Ul. Zwierzyniecka 15. g-8130

SPRZEDAŻ

AUTOALARM — ultradźwięk. 37-96-03. g-7548

CEGLIENIA „BONARKA” + skład budowlany, materiały budowlane, transport. Kraków-Łagiewniki, ul. Fredry 4, 66-36-98, 66-46-16. jg-6103

CYKLINIARKĘ sprzedam — 43-53-93. jg-6116

DZIAŁKA budowlana, 0,52 w Nowym Wiśniczu. Tel. (0-197) 286-42. t-5613

DZETRY czeskie srebrne, cekiny tureckie — sprzedam. Telefon grzechociński g-7456

Instrumenty muzyczne

Yamaha, Casio

Dom towarowy, ul. św. Anny
futerale, statywy, akcesoria
tel. 22-98-22 w. 79
Realizujemy zamówienia
indywidualne

PHU „Omni-Muz”
tel./fax (0-12) 33-81-06
telex 325438 g-2990



PILNIE sprzedam psa boksera, 5-miesięcznego. Tel. 34-02-97. M-749

EXPRES Omnica, tanio. Tel. 21-28-39. g-7487

KOSZULE flanelowe. Usługowo konfekcjonujemy, Łódź 57-30-42. K-214

SPRZEDAM sklep z wyposażeniem i zapasem towaru, os. Kościuszkowskie 5 „Best Dom”. Oferty 6395 Kraków, ul. Wiślna 2.

SPRZEDAM Autobus H-6, 20-osobowy, przebieg 5000 km. Tel. 44-80-42. KK-191a

TELEWIZOR „Wideoon”, sprzedam. Tel. 48-74-64. g-8026

USIARKE cukierniczą, bębny drążetkarne tanio sprzedam. Tel. 78-37-32. g-7966

WANNE używaną 150, tel. 21-73-72. g-7912

MOTORYZACYJNE

AUTO-szyby — 36-17-30. jg-938

AUTOALARMY, centralne zamki, elektryczne szyby, znakowanie. 11-74-10. jg-6677

AUTOALARMY, zamki centralne, szyby elektryczne, blokada MUL-T-LOCK. Radio, tel. 36-58-90. g-4998

AUDI 100 V6 2.8i, 1992 r., pełne wyposażenie, sprzedam, ul. Grochowa 26 „C”. D-1425

CINQUECENTO 700 (1992), czerwony — sprzedam. Tel. (0-14) 240-423. Ta-4125

POLONEZ 1,6 1988, idealny — sprzedam, ul. Zbożowa 2. jg-7749

POLONEZ 1988 sprzedam. 33-61-28, 21-26-53. jg-7774

SPRZEDAM Mercedesa L-508, blaszak, 1985, 152 tys. km, cena 150 mln. Tel. 55-15-67 (0-197) 291-26. D-1404

SKODE 105 S, 1978 sprzedam. Tel. 43-75-72. g-8012

WARTBURG 353, garażowany, 1971 r., 94.000 km, 10 mln. Tel. 36-36-79 po 18.

FORD Escort CLX 1600i, 1991 r., przebieg 28.000 km, 155 mln. Tel. 21-63-46.

OPEL Ascona 1900, 1977 r., po kapitalnym remoncie blacharki i stanu technicznego, 20 mln lub zamienię na 126 p. Krynica 0-135 25-18.

WARTBURG 1990 listopad, przebieg 33.000 km, 60 mln. Tel. 33-52-01.

VOLKSWAGEN Golf 1.8, październik 1988, przebieg 75.000 km, 103 mln. Tel. 21-82-81.

FORD Sierra 1.6, 1984 r., przebieg 54.000 km, 65 mln. Tel. (0-14) 21-50-87.

TRABANT combi z silnikiem Polo, 1,1 kupię. Tel. 67-60-45. jg-7754

ZAMIENIĘ lub sprzedam Renault Clio, 1992 r., przebieg 4.000 km, tel. 78-30-11. g-6396

ZNAKOWANIE samochodów, wpis centralny, komputer. Kraków, 11-10-13. jg-5489

RZYM NEAPOL

najszybciej i najwygodniej

Radtur
REGULARNE
PRZEWozy

uksusowymi autokarami,
video + WC.

ODJAZDY

poniedziałek, wtorek, czwartek,
piątek, sobota.

Kraków,
ul. M. Skłodowskiej-Curie 9
☎ 21-80-22, 21-37-00
w godz. 9.00 — 17.00. IG-5479

ISTAMBUL

sobota
MERCEDES 303
z Ibrahimem.

B. „Carter”,
tel. 22-30-33 wew. 183. mg-6542

ISTAMBUL

LOKALE

AGENCJA Pleśniarowicz — nieruchomości, mieszkania, sprzedaż, wynajmowanie. Szewska 21, 21-67-97, Lea 208, 33-47-91. IG-4032

GARAŻ do wynajęcia os. Widok. Tel. 37-19-30. jg-6683

LOKAL 80 m², I p, strefa B — wynajmuję. Tel. 22-19-95. g-7541

LOKAL 110 m² na magazyn, hurtownię, sklep, aptekę — wynajmuję. Również możliwość wynajmu 1000 m² placu. Tel. 22-69-87. g-7308

Firma STRONCZAK NIERUCHOMOŚCI MIESZKANIA

Słowackiego 58, tel. 33-22-67
oraz Długa 5, tel. 22-15-54
jg-4031

MIESZKANIE własnościowe M-5 w Brzesku — sprzedam. (0-192) 314-28. t-5610

OSIEDLE Widok! Superkomfortowe sprzedaż pośrednictwo — 36-48-11. M-654

POSZUKUJE lokalu do 20 m² centrum, telefon, dojazd. 44-46-90 (9-17). g-7527

POSZUKUJE niedużego pomieszczenia na pracownię. 55-67-48. g-7498

POKÓJ z kuchnią dla 1 lub 2 studentek do wynajęcia. 36-08-93. g-7449

800 m² i 11 p do remontu kapitalnego — centrum, poważnej firmie wynajmę. Oferty 7916 Kraków, ul. Wiślna 2.

PAWILON handlowo-usługowy 250 m² na osiedlu w Krakowie do wynajęcia, tel. 21-35-02. g-5768

POSZUKUJE mieszkania do wynajęcia. 11-27-07. RP-066

SPRZEDAM mieszkanie 40 m², tel. 37-90-30. g-7480

SZUKAM — lokalu — kuchni — stołówka wegetariańska. 36-28-85. g-7458

STARE widokówki, listy obozowe, stara korespondencja, znaczki pocztowe. Tel. 55-76-49. g-7351

TARNÓW — centrum — 3-pokojowe, superkomfortowe sprzedaż pośrednictwo. Kraków 33-67-69. M-697

WYNAJMĘ lub sprzedam lokal 150 m² oraz 30 m². Tel. 66-83-49. g-7627

NIERUCHOMOŚCI

ATRAKCYJNY dom — Wola Justowska sprzedaż pośrednictwo 36-46-11. M-656

SPRZEDAM

po przystępnej cenie
budynku
mieszkalno-gospodarczego,
dawniany, o pow. 250 m²,
na działce 50 a w Nowym
Rybiu k/Limanowej.
Doskonałe warunki
rekreacyjno-wypoczynkowe.
Wiadomość: Nowy Sącz,
tel. 332-11, wew. 637.

DZIAŁKĘ budowlaną, 21 a w Nowej Hucie — sprzedam. Tel. 47-64-29, wieczorek. g-7372

DZIAŁKI, Wola Justowska — sprzedaż pośrednictwo, 36-46-11. M-652

PÓŁ bliźniaki, Krowodrza sprzedam. Oferty 5315 Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM udziały w spółce budującej dom w Krakowie, Podgórze, równowartość mieszkania 62,8 m² odbiór do kwietnia 1994. Tel. 67-40-94. D-1433

SEGMENT w zabudowie szeregowej sprzedam, ul. Chelmońskiego. Tel. 56-49-46. g-7479

SPRZEDAM duży dom koło Myślenic. Tel. 0-115 217-06. mg-6042

TARNÓW — centrum — udział w kamienicy, wolne lokal handlowy 82 m², 2 mieszkania 123 m², sprzedaż pośrednictwo. Kraków 33-67-69. M-698

PILNIE wynajmę willę na os. Widok, Wola — trzy poziomy. Tel. 36-81-64. M-750

ZGUBY

JANUSZ Chyla zgubił legitymację studencką AGH. g-7444

USŁUGI

ALARMY — 12-48-10. g-80510

ANTENY — 48-30-42. KK-90

BRAMY garażowe uchylne. 56-43-31. D-800

CYKLINOWANIE, ukladanie. 34-18-43. mg-1778

CYKLINOWANIE, ukladanie „KA-BO”. 11-77-79. jg-2066

ELEKTROINSTALACJE — 37-07-65. jg-5488

FLIZOWANIE, chowanie rur — 12-23-88. jg-6617

HYDRAULIK, tel. 37-78-00 wewn. 263. rk-3778

LASTRIKO. 77-44-71. g-7455

MONTAŻ drzwi harmonijkowych, zamków, tapicerki, żaluzji. 76-25-69. g-7635

NAPRAWY pieców łazienkowych — 48-50-99. C-330

NAPRAWY pieców łazienkowych, montaż — 34-41-00/202. C-331

PRZESTRAJANIE telewizorów — 44-37-96. C-602

SUCHE tynki, sufity podwieszane, tel. 44-21-78. g-5341

PPW „NASZ DOM”

Eugeniusz Natkaniec
Kraków, ul. Bystronia 20
tel. 44-80-42

oferuje usługi:

- ★ ogólnobudowlane
 - ★ elektryczne
 - ★ wodno-kanalizacyjne
 - ★ murarsko-tynkarskie
 - ★ renowacja terenu
 - ★ ślusarskie
- ZAPRASZAMY!**
KK-191

TRANSPORT 2t — kraj, zagranicą. 48-70-98, 48-15-34. jg-7734

UKŁADANIE, cyklinowanie, Kurdziel. 66-96-16. D-27

WIDEOFILMOWANIE „Krzyś” tel. 48-07-22. gb-130

WYPOŻYCZAM podnośnik hydrauliczny (na samochodzie „Star”) wysokość podnoszenia do 20 mb. Tel. 66-58-64, 21-03-43, 66-97-56. jg-6176

ZAKŁAD rem.-bud. wykonuje stany surowe, tynki, remonty. Tel. 55-67-50. mg-6032

ŻALUZE przeciwsłoneczne pionowe, poziome, montaż, gwarancja. 33-04-55. jg-3142

ŻALUZE. 55-32-51. g-3457

ŻALUZE. 55-16-97. g-3458

ŻALUZE — tanio, 43-52-96. C-358

AUTORYZOWANY serwis „SANYO”
Lea 86 — Kraków — 36-70-96

BIZNES

KASETY czyste, dowolne długości etui c-o. 36-42-79. mg-6045

POZYCZKI

ABY błyskawicznie pożyczyc dużą gotówkę pod zastaw: specjalność nieruchomości. Lombard, Długa 5, 22-15-54. IG-4033

BAST Lombard: natychmiastowe pożyczki, komis, skup, sprzedaż złota, srebra, RTV, AGD, foto, inne — Kazimierza Wik. 117 (obok CPN), (10 — 18) 36-86-00. g-3656

BŁYSKAWICZNE pożyczki skup-sprzedaż srebra, złota. Lombard Prądnicka 65. Tel. 34-49-47. mg-59608

LOMBARD — udzielanie pożyczek. Smoleńsk 22, 22-26-32 (10-17). M-306

LOMBARD — Rynek Gł., ul. św. Jana 13. Udzielamy pożyczek pod zastaw. 22-14-95. g-1207

ORYGINALNE CZĘŚCI

- ⊗ SUBARU
- ⊗ MITSUBISHI
- ⊗ NISSAN
- ⊗ MAZDA
- ⊗ VOLKSWAGEN
- ⊗ OPEL
- ⊗ PORSCHE
- ⊗ AUDI
- ⊗ SEAT
- ⊗ FORD
- ⊗ VOLVO
- ⊗ INNE

ZNIŻKI DLA WARSZTATÓW NAPRAWCZYCH

F.H. „LAGUNA” s.c.

KRAKÓW, UL. ZAKOPIAŃSKA 9 (wjazd od ul. Cegielnianej)
tel. 66-65-22 w. 287 (do 15.00)
sklep czynny 10.00 - 17.00



Stomatologiczna Spółdzielnia Pracy „DENTYSTYKA”
istniejąca i działająca od ponad 40 lat
poleca pełny zakres usług stomatologicznych
i protetycznych, między innymi:

- leczenie zębów
- usuwanie zębów
- kosmetyczne odtworzenie zębów
- protezy akrylowe
- protezy szkieletowe
- korony porcelanowe
- rentgen zębowy — wynik natychmiast

Wszystkie zabiegi mogą być wykonywane w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym (narkoza).

Nasze usługi wykonywane są przez doświadczonych lekarzy z materiałów najlepszych renomowanych firm.

Oferujemy wysoką jakość i konkurencyjne ceny np:

- proteza akrylowa — 1.000.000 zł
- korona porcelanowa — 1.280.000 zł
- wypełnianie zęba materiałem światło-utwardzalnym — 160.000 zł

Zapraszamy do naszych przychodni:

- ul. Kielecka 7a, tel. 11-95-44, 11-96-18, 11-96-22
- chirurgia szczękowa — narkoza, tel. 11-53-04
- Krupnicza 11a, tel. 22-37-19
- ul. Spółdzielców 3 (os. Koźłówek), tel. 55-43-11
- ul. Mazowiecka 88, tel. 33-05-09
- os. Kalinowe 4 (Nowa Huta), tel. 48-11-97
- Myślenice, ul. Słowackiego 21, tel. (0-115) 203-02

Gabinety czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 19.00.

W soboty w godz. 9.00 - 14.00 zapraszamy do przychodni przy ul. Kieleckiej 7a.

Spółdzielnia posiada własną Pracownię Protetyki Stomatologicznej przy ul. Kieleckiej 7a, która przyjmuje do wykonania wszystkie rodzaje prac protetycznych, w tym również od lekarzy prowadzących gabinety prywatne.

Ceny do uzgodnienia.

Zapraszamy do współpracy wszystkich zainteresowanych.

g-07478